B
WF
UW
6600

ARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ

MIECZYSŁAW POLISZEWSKI

SPOŁECZNA AKCJA OŚWIATOWO-WYCHOWAWCZA

KRAKÓW
NAKŁADEM TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ
KRAKÓW, UL. ŚW. ANNY 5.

http://rcin.org.pl/ifis

http://rcin.org.pl/ifis

NA OKAZ

SPOŁECZNA AKCJA OŚWIATOWO-WYCHOWAWCZA

http://rcin.org.pl/ifis

http://rcin.org.pl/ifis

6600

WYDAWNICTWO TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ

MIECZYSŁAW POLISZEWSKI

SPOŁECZNA AKCJA OŚWIATOWO-WYCHOWAWCZA

SEMINARJUM Socjologiczne U. W.
№ 234.

KRAKÓW
NAKŁADEM TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ
KRAKÓW, UL. ŚW. ANNY 5.

http://rcin.org.pl/ifis

INSTYTUT FILOZOFICZNY
U. W.
BIBLIOTEKA
6600
H- 123057

DRUKARNIA NAKŁADOWA — KRAKÓW, KOPERNIKA 8.

http://rcin.org.pl/ifis

Młodemu — rówieśnemu mi — pokoleniu, którego pierwszą służbą Polsce był orężny udział w wywalczeniu Jej całości w latach 1918 i 1920, a które, jako pierwsze pokolenie urobione duchowo w niepodległej i zjednoczonej Polsce, ma szczególny obowiązek wyzwolenia wszystkich Jej sił potencjalnych, książkę tę, będącą wyrazem wspólnego, nurtującego w niem głębokiego poczucia odpowiedzialności za przyszłość mocarstwową Polski poświęcam.

http://rcin.org.pl/ifis

http://rcin.org.pl/ifis

PRZEDMOWA.

Z pośród wielu braków i niedomagań, które hamują potężniejący ruch społeczno-oświatowy w Polsce, dwa uwypuklają się szczególnie wyraziście i wydają mi się zasadnicze.

W pierwszym rzędzie stwierdzić należy, że w polskiej akcji społeczno-oświatowej nie widać dotychczas syntezy. Cały szereg podstawowych zagadnień nie znalazł jeszcze rozstrzygnienia, najbardziej zasadnicze kwestje są dotychczas otwarte, a wszelkie uzgadnianie rozstrzelonych głosów idzie dość opornie.

Nierzadkie jest więc zjawisko, że osoby poświęcające bezinteresownie swój trud i pracę sprawie oświaty pozaszkolnej, nie posiadają w gruncie rzeczy dość głębokiego zrozumienia jej istoty, zadań i metod.

Wskutek tego do walki z ciemnotą i analfabetyzmem obywatelskim nie idziemy rozwiniętym frontem, jedną ideą i myślą kierowani, lecz drobnemi i często nieistotnemi odcinkami, nie ogarniając całości i rozpraszając swoje siły, a duża ilość włożonych wysiłków nie stoi w żadnym stosunku do nikłych rezultatów.

http://rcin.org.pl/ifis

Drugim momentem utrudniającym należyte rozwinięcie akcji jest zbyt mała ilość pracowników społeczno-oświatowych, której przyczyny należy w dużej mierze szukać w owem nieuporządkowaniu zasadniczych zagadnień oświatowych i częstokroć w niedostosowaniu systemu pracy do nowych, zmienionych po odbudowaniu Państwa Polskiego warunków. Nie można się bowiem dziwić, że hasła pracy społeczno-oświatowej nie znajdują dość głębokiego oddźwięku w społeczeństwie, jeżeli one same nie zawsze są dość zdecydowanie sprecyzowane i jeżeli nieraz zamiast konkretnych haseł programowych słyszy się nic nie mówiące komunały i frazesy. Tak więc jedno zło pociąga za sobą drugie.

Pisząc tę książkę, miałem oba te braki na oku. Pragnąłem, aby była ona krokiem naprzód w kierunku uporządkowania zasadniczych problemów społecznej akcji oświatowo-wychowawczej, a z drugiej strony, aby miała cel propagandowy. Oddaję ją w ręce dotychczasowych pracowników oświatowych, rozsianych po całym terenie rozległej prowincji, stojących zdala od głównych warsztatów i ośrodków myśli i pracy społeczno-oświatowej, oraz nierzadko pozostawionych samym sobie, aby im pomóc w poddaniu pewnemu systemowi dotychczasowych ich doświadczeń, — z drugiej zaś strony pragnąłbym, aby książka ta potrafiła przemówić do tych, którzy dotąd jeszcze stoją na uboczu, zachęcić ich do tej pracy i wprowadzić

http://rcin.org.pl/ifis

w całokształt podstawowych zagadnień wychowawczo-oświatowych.

Książka ta ma więc cel czysto praktyczny. Chodziło mi o to, aby uczynić zadość przejawiającym się potrzebom, tak jak one mnie się przedstawiają, a to choćby nawet ze szkodą dla teoretycznego pogłębienia poszczególnych kwestyj.

Wzgląd na praktyczne potrzeby był mi wyłącznym wskaźnikiem przy wyborze i ujęciu zagadnień, on też przemówił za szkicowem ujęciem całości, która ma jedynie wprowadzić w zagadnienie w najogólniejszem ujęciu.

Wkońcu poczuwam się do miłego obowiązku podziękowania tym wielu życzliwym mi osobom, które zachęcały mię do podjęcia tego rodzaju pracy, oraz tym, które pracę czytały w rękopisie, wyrażając swe cenne uwagi.

Przemyśl, dnia 2 października 1930.

http://rcin.org.pl/ifis

http://rcin.org.pl/ifis

ROZDZIAŁ I.

PRACA OŚWIATOWO - WYCHOWAWCZA A BUDOWA PAŃSTWA.

Chwila obecna.

Pokolenie nasze miało szczęście oglądać na własne oczy cud zmartwychwstania państwa polskiego po długiej, bolesnej niewoli. Naród polski odzyskał państwową formę swego rozwoju.

Chwila ta była celem i marzeniem całego narodu przez półtora wieku; jej osiągnięciu naród poświęcał wszystkie swoje wysiłki i dla niej skupiał całą energję; ona była alfą i omegą wszystkich działań i wszelkiej myśli; jej bez wahania poświęcano trud i życie najlepszych synów Ojczyzny.

Z chwilą osiągnięcia tego upragnionego celu historja postawiła nas przed obliczem nowych warunków, nowych, niebywałych dotąd możliwości rozwojowych. Moment ten wymaga od wszystkich obywateli zestrzelenia wysiłków dla pełnego i wszechstronnego rozwoju wszystkich sił moralnych i materjalnych Polski i dla wytworzenia takiej potęgi mocarstwowej, któraby dała najpewniejszą gwarancję swobodnego roz-

http://rcin.org.pl/ifis

woju wewnętrznego, a w razie potrzeby oparła się wszelkim grożącym niebezpieczeństwom. W dalszym zaś rzędzie i o tem pamiętać należy, że obecna epoka jest widownią coraz ściślejszej kooperacji wszystkich narodów dla dobra całej ludzkości. I my w tym szlachetnym wyścigu nie możemy zostać w tyle, lecz winniśmy wnieść w dorobek ogólnoludzki jaknajwięcej wartości.

Mamy obecnie pełną możność swobodnego, nieskrępowanego żadnym uciskiem, wyzwolenia całej energji potencjalnej naszego narodu. Możemy sami sobie wytyczać drogi rozwoju i sami określać i dobierać najstosowniejsze i najbardziej celowe środki do zakreślonych celów. Odrosły nam skrzydła u ramion.

Bolączki.

Niestety, jeżeli spojrzymy okiem bacznego obserwatora na ubiegłe dwunastolecie, to wyciągniemy niechybny wniosek, że wobec nowej własnej państwowości, w żmudnej, codziennej pracy pokojowej, naród polski okazał się dość bezradny.

Rzucają się bowiem w oczy następujące niepokojące objawy: Szalona rozbieżność w poglądach na najbardziej elementarne i podstawowe zagadnienia życia państwowego i linje rozwojowe państwa — i ogromne trudności w ustaleniu jednolitego stanowiska i punktu widzenia w jakiejkolwiek sprawie. Ogromna ilość głębokich i przepięknych, a najsprzeczniejszych haseł politycznych, najczystszych i najszla-

http://rcin.org.pl/ifis

chetniejszych w swej treści — i wyraźnie sprzeczna z pięknemi hasłami taktyka poszczególnych ugrupowań. Usilne podkreślanie w mowach i pismach momentu dobra państwa — a w praktyce wyraźne kierowania się wyłącznie osobistemi interesami, czy osobistą ambicją, z widoczną nieraz szkodą państwa. Rzucanie gromów na partyjnictwo, a w praktyce niezdolność do wzniesienia się ponad opłotki własnego podwórka. Wypowiadanie w najuroczystszej formie idei i haseł poto, aby w parę tygodni, czy choćby w parę dni, zmienić zasadniczo orjentację pod wpływem jednej chwili i zająć biegunowo przeciwne stanowisko polityczne.

Słowem, wszystko jest płynne i chwiejne. Nigdy się nie wie, czy dane hasła, odezwy i proklamacje rzucane są serjo, czy na wiatr, ze względów taktycznych. W kreciej, podjadkowej walce wszystkich przeciw wszystkim, żongluje się dla celów taktycznych najbardziej świętemi wartościami. Skutek jest taki, że społeczeństwo, które powinno się konsolidować i zrastać w silną i świadomą swych celów całość, rozczłonkowuje się i dzieli coraz bardziej, a zamiast potężnienia woli zbiorowej widzimy rozkład myśli i energji twórczej.

W tych warunkach nawet ludzie wykształceni mają ogromne trudności w zorjentowaniu się w ogólno-państwowych zagadnieniach. Niewiadomo skąd wyłuskać żywą prawdę i na czem budować rzeczowy, objektywny sąd o sprawach. Tem mniej mogą się

http://rcin.org.pl/ifis

orjentować w tych zagadnieniach szerokie warstwy ludu, które nie mają do tego należytego przygotowania. Gdy więc czynniki partyjne pragną uzyskać w danym momencie doraźne efekta, idą do najszerszych mas nie ze słowem prawdy, nie z gorącą ideą, lecz z najbrudniejszą demagogją i przewrotnością, bo wiedzą, że tą drogą łatwiej zagrają na instynktach, skoro niema w masach wyrobienia obywatelskiego, które mogłoby im się zdecydowanie przeciwstawić.

Przyczyny.

Przyczyny tego stanu rzeczy tkwią w ciągnącem się za nami dziedzictwie niewoli, które zbyt silnie wrosło w nas, aby je można jednym rzutem strząsnąć. Pokolenie, które obecnie rządzi Polską i nadaje ton jej życiu zbiorowemu, wzrosło w atmosferze walki z zaborcami i buntu przeciw rzeczywistości, dziś więc, gdy chodzi o konstruktywną, twórczą pracę państwową siły jego nie dopisują. Uwaga jego była skierowana na zagadnienie zdobycia własnego, niepodległego państwa, a kwestję przyszłej pracy w tem państwie, jego ustroju, współżycia w niem obywateli, pozostawiono przyszłości. Jeszcze w pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości kwestje ustrojowe i wewnętrzno-państwowe nietyle zaprzątały uwagę opinji publicznej, ile kwestje związane ze sprawami zewnętrznemi, z ustaleniem granic i uregulowaniem stosunków z naszymi sąsiadami. Jeżeli zaś chodzi o warstwy ludowe i robotnicze, to warunki socjalne zmusiły je w latach niewoli

http://rcin.org.pl/ifis

do walki socjalnej o swoje prawa obywatelskie w istotnem i praktycznem tego słowa znaczeniu, musiały więc dużo uwagi i energji tej stronie życia zbiorowego poświęcić. Nic więc dziwnego, że weszły one w odrodzone państwo polskie bez przygotowania do ogromnie odpowiedniej roli, jaka zmiejsca na nie spadła, to jest do bezpośredniego udziału w rządzeniu własnem państwem, bez należytej dojrzałości obywatelskiej i kultury politycznej.

Czy można w tym stanie rzeczy marzyć o wyzwoleniu całej społecznej energji potencjalnej i skierowaniu jej na najbardziej celowe tory? Czy można się dziwić, że rozwój Polski nie postępuje w oczekiwanem tempie?

Przetworzenie duszy narodu.

Aby wybrnąć z tego chaosu i znaleźć sposób skupienia całego społeczeństwa polskiego w świadomej, harmonijnej pracy nad rozwojem własnego państwa, aby wytworzyć atmosferę zgodnej współpracy dla utwierdzenia i spotęgowania wartości i czynników decydujących dla rozwoju państwa, musimy *przetworzyć duszę narodu i dostosować ją do nowych warunków.* Musimy sobie zdać sprawę z tego, że całe to dziedzictwo niewoli, które ciąży na naszych duszach i wszystkie te miazmaty, które wnieśliśmy w nasze życie państwowe, nie pozwolą nam na rozwinięcie intensywnej pracy państwowo-twórczej i zahamują każde poważniejsze poczynanie. Dlatego siegając okiem

http://rcin.org.pl/ifis

w dalsze perspektywy rozwojowe, musimy podjąć pracę od podstaw — i budowanie nowej Polski oprzeć na nowych, zdrowych, a nie zmurszałych fundamentach. Musimy wykorzenić z psychiki narodowej ślady niewoli drogą żmudnej, systematycznej pracy — i musimy z niej wydobyć wszystkie tkwiące na dnie możliwości twórcze i pierwiastki konstruktywne. Musimy zmobilizować i uruchomić wszystkie siły duchowe narodu i rozniecić powszechną, zbiorową twórczość w najgłębszem tego słowa znaczeniu.

Siły duchowe.

Jest dziś rzeczą uznaną i niepodlegającą zakwestjonowaniu, że nie ten czy inny ustrój, nie te czy inne ramy zewnętrzne organizacji państwowej są decydującym czynnikiem dla rozwoju i potęgi państwa, lecz *siły duchowe* narodu, jego wola zbiorowa, stan dusz, poziom ideałów, kultura narodowa. Te więc czynniki tworzą istotną siłę i wartość państwa i one wykreślają jego linję rozwojową. Siły materjalne są czynnikiem ubocznym, wtórnym, a zresztą są one w przeważającej mierze zawisłe właśnie od rozwoju sił duchowych. Również i czynniki zewnętrzne nie mają decydującego znaczenia. Mogą przyjść z zewnątrz różne klęski i nieszczęścia, jeżeli jednak naród cały posiada wewnętrzną moc i hart charakteru, oraz nieugiętą świadomość swoich dróg i celów, nic go nie zdoła zniszczyć.

»Państwo jest tworem duchowym« — pisze świetny znawca zagadnień państwowych prof. W. L.

http://rcin.org.pl/ifis

Jaworski. — »Państwo rozporządza siłą zbrojną, która w warunkach określonych ustawami zmusza ludność do posłuszeństwa wobec ustaw. Ale niema w żadnem państwie tak wielkiej siły zbrojnej, któraby zmusić mogła całą ludność, gdyby ta przeciwko obowiązującym ustawom powstała. Ustawa zostanie martwą literą, jeżeli ludność nie będzie miała woli, aby ją wykonywać. Nie ona przeto utrzymuje ludzi w związkach«.

»Patrzyliśmy i przeżyliśmy wypadki wywołane klęską wojenną mocarstw centralnych. Niemal w 24 godzin po załamaniu się monarchji rozprzęgły się same państwa. Przypominamy sobie chaos, który ogarnął państwo szczycące się organizacją. Wstrząśniętem zostało do gruntu, bo brakło tego centrum, tego ogniska, w którem skupiały się duchowe siły ludności, by stanowić jedność i całość« *).

Tak więc zagadnienie ogólno-państwowe, kwestja zapewnienia państwu jaknajpewniejszych fundamentów pod wielki rozwój i silną przyszłość, koncentruje się — jeżeli chodzi o dalekosiężny i oderwany od zagadnień bieżących punkt widzenia — w tego rodzaju przetworzeniu duszy narodu, któreby nastroiło cały naród na jeden silny ton pracy państwowo-twórczej, wytworzyło warunki zgodnej, harmonijnej współpracy wszyst-

*) Władysław Leopold Jaworski: »Hasła reformy Konstytucji«. (Ruch prawniczy, ekonomiczny i socjologiczny, Kwartał 1 z roku 1930).

http://rcin.org.pl/ifis

kich dla jednego celu. Chodzi tu więc o takie ożywcze oddziałanie na ogół jednostek, aby rozbudzić śpiący, szary tłum, tchnąć weń myśl i ideę, wydobyć maksimum twórczości, energji i prężności. Aby tak rozbudzone siły podporządkować i wprzęgnąć w służbę idei i interesu państwa.

Rola najszerszych warstw.

A musimy sobie jasno uprzytomnić, że jest to dziś znacznie bardziej konieczne niż kiedykolwiek. W nowoczesnem, demokratycznem państwie wszyscy obywatele są współgospodarzami państwa, wszyscy są współodpowiedzialni za jego losy, wszyscy nietylko udziałem w powszechnych wyborach do ciał ustawodawczych i samorządów, a niekiedy także w powszechnym wyborze głowy państwa, lecz także wszechpotężnym naciskiem opinji publicznej współdziałają w tworzeniu historji.

Jeżeli więc losy państwa nie mają być wynikiem sił przypadkowych, lecz mają się kształtować wedle świadomej woli obywateli, koniecznem jest przygotowanie najszerszych warstw do roli, jaka na nie spadła. Palącą jest potrzeba pracy nad oświatowem podniesieniem i obywatelskiem wyrobieniem najszerszych warstw, aby im umożliwić samodzielne zorjentowanie się w zagadnieniach ogólnych i państwowych, oraz odegranie czynnej i twórczej roli w budowie dalszej przyszłości Polski.

http://rcin.org.pl/ifis

Wychowanie społeczne.

Osiągnąć to można przez planową akcję społeczno-wychowawczą.

Podobnie jak poddajemy dzieci celowej działalności wychowawczej, aby dać im wszechstronne przygotowanie do życia i do wejścia w grono pełnoprawnych współobywateli, tak musimy poddać dorosłych ustawicznej, ciągłej akcji wychowawczej, mającej na celu obudzenie i spotęgowanie pierwiastków warunkujących czynny udział w życiu zbiorowem.

Czasy obecne są widownią rozszerzenia pojęcia »wychowania«. Jeżeli dawniej używano tego terminu tylko w stosunku do dzieci i młodzieży, to dziś całkiem słusznie zwraca się uwagę na to, że o wychowaniu wszędzie jest mowa tam, gdzie pewna grupa społeczna przygotowuje osobnika do wejścia w swoje grono i chce urobić go wedle swoich wymagań i dążeń *). Wychowaniu przypisuje się duże znaczenie i duże możliwości.

Cały szereg bolączek życia zbiorowego, cała nieumiejętność współżycia w gromadzie, wynika z braku celowego systemu społeczno-wychowawczego. Powszechne nauczanie, ta chluba naszych czasów, ogranicza się do udzielania wszystkim obywatelom elementarnego minimum wiadomości. Wyszedłszy ze szkoły powszechnej dziecko, a później obywatel, jest

---

*) Florjan Znaniecki: »Socjologja Wychowania«. Warszawa 1928—1930.

http://rcin.org.pl/ifis

puszczony w najczęstszej ilości wypadków na falę losu, na wpływy przypadkowe, które mogą uczynić z niego jednostkę społecznie wartościową, lub społecznie szkodliwą. Należy więc rozszerzyć pojęcie celowego oddziaływania wychowawczego poza okres dziecięcy, na całe życie człowieka. Do samej śmierci człowiek się uczy, nabywa nowe doświadczenia i wiadomości, zyskuje, zmienia i traci zalety i wady charakteru. Słusznem jest więc, aby świadoma akcja społeczno-wychowawcza oddziaływała na jednostkę i ułatwiała jej rozwój wszystkich władz i sił umysłowych i duchowych przez całe życie, a nie tylko w okresie wczesnej młodości.

Wychowanie społeczne powinno być postawione na pierwszym planie rozwoju życia zbiorowego. Należy wytworzyć tego rodzaju atmosferę samokształcenia zbiorowego, któraby potęgowała dążność każdej jednostki do doskonalenia się. Każdy z nas musi być wychowawcą i wychowankiem. Dołożyć swoją cegiełkę do całości akcji, a równocześnie sam się doskonalić. W ten sposób rzeczywiście obudzimy i spotęgujemy wszystkie drzemiące dotychczas siły duchowe narodu i wzbogacimy kulturę narodową.

Ponad „polityką". W naszych warunkach będzie to najodpowiedniejsza, najmądrzejsza, a zarazem najaktualniejsza forma społecznej pracy państwowo-twórczej, a więc »politycznej« w najogólniejszem tego słowa znaczeniu. Natomiast nic wspólnego

http://rcin.org.pl/ifis

akcja ta nie będzie miała z »polityką« w codziennem tego słowa znaczeniu t. j. z akcją grup i stronnictw politycznych i ich rozgrywkami w sejmie i kraju. Siłą bowiem i warunkiem skuteczności naszej akcji jest wytworzenie warunków zgodnej współpracy dla ludzi mających różne przekonania polityczne. Jeżeli ruch społeczno-oświatowy, tak szeroko ujęty, ma przynieść istotnie zamierzone rezultaty, to musi naprawdę skupić wszystkich pod swym sztandarem; musi on być systematycznie i konsekwentnie przeprowadzony przez wszystkie zmobilizowane siły społeczne. Przy dobrej woli wszystkich czynników, przy pełnem zrozumieniu niesłychanej doniosłości zagadnienia dla rozwoju państwa, nie trudno będzie stworzyć na tym terenie wspólną platformę, łączącą wszystkich, którzy ideę Polski noszą w sercach. Na tej platformie winno zapanować bezwzględne rozbrojenie duchowe wszystkich politycznych przeciwników, umożliwiające prawdziwą, bezinteresowną pracę oświatowo-wychowawczą, z jedyną troską o dobro państwa.

Nie chodzi tu bynajmniej o to, aby w pracy społeczno-oświatowej skupić wyłącznie osobniki politycznie bezpłciowe. Przeciwnie, powinni w niej znaleźć miejsce ramię przy ramieniu ludzie i działacze z wszystkich obozów politycznych, stojących na gruncie państwowości polskiej. Największem zaś nieszczęściem byłoby — z tego punktu widzenia — zacieśnienie ram pracy do ludzi jednego tylko obozu czy nastawienia politycznego. Byłoby to sprzeczne z najistot-

http://rcin.org.pl/ifis

niejszem założeniem pracy, — a w tych warunkach o prawdziwie bezinteresownej pracy oświatowo-wychowawczej mowy być nie może. Byłoby to równoznaczne z rozbiciem w jednej miejscowości, czy na większym terenie akcji oświatowej na szereg drobnych kierunków nastawionych politycznie. Zatraciłoby się wtedy pojęcie oświaty, opartej o szeroką płaszczyznę służenia idei państwowej, a ostałaby się jedynie akcja polityczna.

Jeżeli jednak zdobędziemy się na tyle kultury społeczno-obywatelskiej, że w pracy oświatowej odłożymy na bok swoje tendencje polityczne i lojalnie będziemy przeprowadzać ogólny i przez wszystkich uznany program, to możemy być pewni, że taka akcja spełni swoje zadanie, będzie miała prawdziwą siłę atrakcyjną i przyciągnie swoim dobrym przykładem ociągających się. Ponadpartyjność więc i bezinteresowność polityczna stworzą najlepsze i jedynie racjonalne warunki rozwoju i pomyślności pracy oświatowej.

Głosy przeciw „neutralności".

W ostatnich jednak czasach dają się zauważyć tak w Polsce jak i zagranicą (zwłaszcza w Niemczech) głosy wypowiadające się przeciw »neutralności« pracy społeczno-oświatowej t. j. przeciw oderwaniu jej od spornych zagadnień socjalnych, religijnych i politycznych (w ścisłem tego słowa znaczeniu), jako znajdujących najgłębszy oddźwięk w duszach. Zdaniem szermierzy tych poglądów praca oświatowa, o ile ma na oku je-

http://rcin.org.pl/ifis

dynie ideę państwa, jest bezbarwna i jałowa, a neutralność wobec powyższych zagadnień odejmuje jej siłę atrakcyjną, paraliżuje jej pełne rozwinięcie, a co za tem idzie, nie przynosi istotnej społecznej korzyści, bo nie ułatwia jednostce określenia swego stanowiska wobec wszystkich powyższych problemów, co jest w dzisiejszych warunkach konieczne. Należy więc zróżniczkować socjalnie i ideologicznie kształcenie dorosłych, z tem, że poszczególne kierunki ideowe pracy oświatowej odnosić się będą do siebie z jaknajdalej idącą lojalnością.

Akcja ośw.-wych. musi pozostać „neutralną".

Prąd ten jednakże nie powinien znaleźć oddźwięku i zastosowania w naszych warunkach, wobec naszych konieczności chwili obecnej. Bo jeżeli Niemcy, naród wybitnie zsolidaryzowany i zdyscyplinowany mogą już obecnie różniczkować kierunki swej pracy oświatowej społecznie, czy politycznie, to my w Polsce na to pozwolić sobie nie możemy. Zbyt wiele nas jeszcze dzieli, zbyt głęboko w nas jeszcze tkwią różnice spowodowane różnorodnemi wpływami, które na nas działały, zbyt trudną jest nam współpraca i zbyt słaby instynkt państwowy w masach. W tym momencie, w epoce odzyskania własnej państwowości, musimy wszystko bezwzględnie podporządkować idei państwa i wszystkie siły poświęcić jego ukrzepnieniu i umocnieniu. W konsekwencji, wysunąwszy ideę państwa na pierwszy

http://rcin.org.pl/ifis

plan, musimy w pracy oświatowej bezwzględnie utrzymać ponadpartyjność.

Stanowczo nie można sądzić, że »neutralność« społeczna i polityczna wyjałowi pracę oświatową. Nie musimy przecież zamykać oczu na każde zagadnienie, które może być sporne i nie będziemy bać się poruszania bardziej drażliwych problemów. Chodzi tylko o to, abyśmy je naświetlali objektywnie, rzeczowo, ściśle naukowo i raczej informacyjnie, przedstawiając wszystkie możliwe punkty widzenia, tak, aby nawet nasi przeciwnicy ideowo-polityczni nie mogli nam nic zarzucić. Chodzi o pewne opanowanie polityczne i prawdziwą bezinteresowność oświatową. W pracy oświatowej celem naszym winno być rozbudzenie, kształcenie osobowości i twórczych pierwiastków w duszy człowieka, a nie wolno do niej przystępować z świadomym, czy podświadomym zamiarem łowienia dusz na wędkę partyjną. Tych »działaczy oświatowych«, którzy nie potrafią wyeliminować z pracy oświatowej swych tendencyj politycznych należy w imię dobra tej pracy z niej wyłączyć. Pozostać przy niej mogą tylko ci, którzy żadnych ukrytych celów na oku nie mają.

Znaczenie wtórne.

Nie należy zapominać o drugiem, niejako wtórnem, ale także niezwykle cennem znaczeniu tak ujętej pracy: oto szczera współpraca na platformie oświatowej ludzi, mających najrozmaitsze nastawienia, przez osobisty kontakt będzie

http://rcin.org.pl/ifis

łagodzić ostre formy i kanty różnic społecznych i politycznych oraz walk partyjnych, będzie ustawicznie przypominać rzeczy, które wszystkich Polaków łączą, a zacierać to, co nas od siebie dzieli. I z tego więc względu będzie ona poważnym czynnikiem podniesienia kultury życia zbiorowego.

W ten sposób i w tym duchu ujęta akcja społeczno-wychowawcza położy najtrwalsze fundamenta pod przyszłość Polski.

---

http://rcin.org.pl/ifis

ROZDZIAŁ II.

KULTURA NARODOWA.

Jednym z najważniejszych problemów związanych z akcją oświatowo-wychowawczą jest zagadnienie kultury narodowej.

Pojęcie kultury.

Kultura, to rezultat twórczej myśli i pracy ludzkości na każdem polu, to wyraz niebosiężnego ducha ludzkiego, w przeciwstawieniu do *natury*, a więc świata nietkniętego ludzką pracą i uprawą.

Kultura narodowa to cały dorobek twórczości narodu, wyprodukowany w ciągu wieków na polu duchowem, społecznem i materjalnem, — to kapitał moralny i materjalny narodu, zindywidualizowany i wyodrębniony odrębnością jego psychiki. To system pojęć, suma ideałów i uczuć, przywiązań i tradycyj, obyczajów i praw, zjawisk życia społecznego, gospodarczego i politycznego, dorobku naukowego i artystycznego, język i religja, które stają się dopiero zrozumiałe i mają swój sens w łączności z warunkami,

http://rcin.org.pl/ifis

wśród jakich całość się kształtowała i w uwzględnieniu psychiki narodu, który ją tworzył.

Kultura narodowa, jako całość, jest najsilniejszą więzią łączącą cały naród, a równocześnie odrębność kultury narodowej najsilniej odróżnia go od innych narodów.

Jeżeli pewne wartości kulturalne noszą wybitne znamiona twórczości pewnej klasy, czy grupy, wtedy mamy do czynienia z kulturą ludową, robotniczą, mieszczańską, czy wreszcie (dawniej) szlachecką. O *kulturze ludowej* mówimy jeżeli warstwy ludowe posiadają swój odrębny, samodzielnie wyprodukowany dorobek kulturalny, oparty na oryginalnych motywach i pierwiastkach. Kultura ludowa nie jest równoznaczna z *kulturą ludu,* która nie zawsze musi być kulturą ludową, t. zn. może nie posiadać tych oryginalnych pierwiastków i niczem się nie wyodrębniać w ogólnej kulturze narodowej. Może też podlegać wpływom kultury innej warstwy, np. kultury szlacheckiej. Naodwrót, kultura ludowa, może podbić cały naród i nadać ton całej kulturze narodowej.

Kultura to synteza dwóch wrodzonych naturze ludzkiej sił: tradycji i postępu. Nikt i nic nie jest wolne od obu tych pierwiastków. Tradycją nasiąkliśmy przez wpływy dostrzegalne i niedostrzegalne, przez atawizm, echa dzieciństwa, wychowanie, — postęp jest objawem wiecznie twórczego, wiecznie buntującego się i poszukującego prawdy ducha ludzkiego, łamiącego się

http://rcin.org.pl/ifis

z tradycją, ale nią ukształtowanego, a stąd świadomie lub nieświadomie jej ulegającego.

O rozwoju kultury mówimy w wielorakiem znaczeniu. Chodzić może o wyrastanie nowych wartości kulturalnych a więc o dźwiganie kultury — wzwyż, albo o szerzenie i utrwalenie istniejących już wartości, przenikanie ich do sfer, którym są obce lub niedość znane, a więc rozlanie jej wszerz, wkońcu o ekspansję kultury na zewnątrz, t. j. o poddanie jej wpływom innego narodu, czy innego organizmu społecznego. Kultura rozwija się bądź sama przez się, w sposób spontaniczny, samorodny, bez zgóry nakreślonego planu, bądźto świadomem oddziaływaniem i planową akcją.

Potrzeby rozwojowe kultury polskiej.

Nie ulega wątpliwości, że poziom polskiej kultury narodowej jest bardzo wysoki. W naszym dorobku posiadamy wartości najwyższej miary, dorównujące szczytom kultury Zachodu. Jednakowoż nie w tem leży istotna wartość kultury dla narodu. Prawdziwa siła kultury narodowej nie jest zależna od istnienia w niej mniejszych lub większych szczytów kulturalnych, lecz od jednolitości kultury w obrębie wszystkich warstw całego narodu. Kultura narodowa mogąca się poszczycić najwybitniejszemi wartościami, przodującemi w świecie cywilizowanym, a jednocześnie oderwana od niezbędnej podstawy, jaką tworzą najszersze masy, oderwana od stanu kulturalnego całego orga-

http://rcin.org.pl/ifis

niizmu narodowego, nie przedstawia dla narodu, jego idlei i jego całości istotnego znaczenia i istotnej wartości, a co więcej, jest skazana na zwiędnięcie, poniieważ jest pozbawiona dopływu świeżych, nowych siił z dołu.

Tylko naród posiadający jednolitą kulturę we wszystkich warstwach, naród o prawdziwej *demokratyzacji kultury*, jest narodem w prawdziwem tego słłowa znaczeniu. I tylko ten naród może rozwinąć harmonijnie i celowo wszystkie swoje siły w sposób dlla niego konieczny, czy korzystny.

Niestety wiemy dobrze, że rozpiętość poziomu kultury w różnych warstwach naszego narodu jest bardzo wielka. To co nazywamy kulturą polską, jest właściwie udziałem tylko polskiej elity umysłowej, polskich warstw wykształconych. Polski chłop dotychczas prawie wcale nie jest ani konsumentem, ani producentem w obrębie ogólnej kultury narodowej; już przy powierzchownej analizie widzi się, że kultura ludu tak materjalna, jak duchowa jest bardzo niska. W skarbiec kultury polskiej lud wniósł dotychczas bardzo niewiele wartości, a i to co wniósł, nie wywarło na całość wielkiego wpływu.

Oryginalne pierwiastki polskiej kultury ludowej, tu i ówdzie spotykane, posiadają wybitne wartości. Dość wspomnieć ludowe budownictwo (najwybitniej się uzewnętrzniające w stylu podhalańskim), zdobnictwo (podhalańskie, łowickie i t. d.), stroje, pieśni ludowe, muzykę, widowiska. Ale ta kultura ludowa

http://rcin.org.pl/ifis

nie jest kulturą całego ludu i przejawia się tylko tu i ówdzie. Zasięg jej jest bardzo niewielki i ciągle się jeszcze zacieśnia, ponieważ kultura urbanistyczna podbija krok za krokiem okręg za okręgiem.

Dalej, wiemy i musimy sobie jasno uświadomić, że inteligencja i lud tworzą dotychczas dwie warstwy nierozumiejące się nawzajem i odnoszące się do siebie z dużemi uprzedzeniami, jeżeli nie wręcz z niechęcią. Objawy tego rodzaju można spotkać na każdym kroku. Że jednak taki stan jest groźny z punktu widzenia utrwalenia państwowości polskiej, zwłaszcza wobec niebezpiecznego położenia geograficznego Polski — i że wroga ręka nie trudno może wbić klin między te niedość ze sobą przeniknięte warstwy, nie trzeba szeroko dowodzić.

Kierunki oddziaływania kulturalnego.

Z powyższych rozważań wypływa niezbicie konieczność skierowania świadomego oddziaływania społecznego na rozwój kultury w dwóch kierunkach:

1) w kierunku przeniknięcia kultury polskiej, będącej dotychczas udziałem warstw wykształconych, w głąb najszerszych warstw, a więc unifikacji kulturalnej całego narodu polskiego,

2) w kierunku rozbudzenia i rozwinięcia twórczego pędu kulturalnego najszerszych warstw ludowych, wprowadzenia w orbitę kultury narodowej nowych niespożytych, a nawet niespodziewanych sił

http://rcin.org.pl/ifis

żywotnych — i ułatwienie w ten sposób przebudowy kulturalnej życia współczesnego w sensie demokracji twórczej.

Pierwszy kierunek jest wyrazem szacunku dla istniejących już, pozytywnych wartości kulturalnych, a więc dla czynnika tradycjonalnego, drugi jest wyrazem niepokoju z powodu powszechnie odczuwanego kryzysu kultury i troski o dalszy jej rozwój, uwzględnia więc czynnik postępu.

Należy z całym naciskiem podkreślić ważność rozbudzenia twórczych pierwiastków ludu. Jeżeli kultura ludu ma żyć, ma pulsować, ma wyzwalać drzemiące w nim siły duchowe, to nie może być czemś przylepionem zzewnątrz, mechanicznie. Lud musi sam znaleźć formy i treść swego udziału w życiu zbiorowem i w kulturze narodowej, bo prawdziwą twórczością, posiadającą pełną wartość jest tylko samodzielność i oryginalność. Dopóki zaś lud nie uzyska podstaw do dokonania takiego samookreślenia, należy pilnie baczyć, by infiltrująca w głąb kultura urbanistyczna nie niszczyła samorodnych iskierek kultury ludowej. Iskierki te trzeba pieczołowicie pielęgnować, dopóki lud sam nie rozdmucha ich w wielki płomień.

---

http://rcin.org.pl/ifis

ROZDZIAŁ III.

KSZTAŁTOWANIE OSOBOWOŚCI.

Wychowanie jednostki.

»Przetworzenie duszy narodu«, »wychowanie społeczne«, realizuje się konkretnie w umysłach i duszach jednostek. A więc oddziaływanie społeczne, wywołanie trwałych zmian w psychice zbiorowości, w duszy zbiorowej, musi te zmiany wywołać w psychice każdej z jednostek zosobna. Innemi słowy droga do wychowania społeczeństwa prowadzi przez wychowanie jednostki.

Jeżeli z punktu widzenia zbiorowości celem wychowania społecznego jest przygotowanie jednostki do świadomego i rozumnego udziału w życiu zbiorowem, do odegrania czynnej, twórczej roli w kształtowaniu rzeczywistości, to z punktu widzenia potrzeb jednostki istotne jest zapewnienie jej szczęścia i doskonałości osobistej, przez wszechstronny rozwój jej władz, sił i możliwości, duchowych, umysłowych i fizycznych, a więc praca nad nią ze względu na jej własną przyszłość. Między oboma temi punktami widzenia niema żadnej sprzeczności, przeciwnie dadzą się one najściślej powiązać i organicznie zespolić.

http://rcin.org.pl/ifis

Wychowanie ma rozbudzić jednostkę wewnętrznie i wydobyć na wierzch wszystkie jej ukryte dodatnie pierwiastki twórcze. Ma ją uaktywnić w najwyższym stopniu i dać jej pełny substrat do samodzielnego odnalezienia dróg rozwoju własnej indywidualności, zorjentowania się w zagadnieniach życia zbiorowego, określenia swego udziału w tem życiu, wogóle samodzielnego tworzenia nowych wartości. Chodzi o to, aby przygotować i wywołać wewnętrzny, twórczy pęd indywiduum ludzkiego w tym kierunku, który dla jego uzdolnień i zainteresowań jest najodpowiedniejszy. Aby przyszła jego praca społeczna względnie udział w życiu zbiorowem, przezeń samego określony i wytyczony, był oparty na czynnem, aktywnem ustosunkowaniu się, wynikającem z prawdziwego wewnętrznego przekonania i zapału. Takie ujęcie wyzwoli rzeczywiście całą drzemiącą energję potencjalną narodu w możliwie najwyższym stopniu.

Niezbędne podstawy pod takie urobienie jednostki i kształtowanie jej osobowości daje kształcenie umysłu, charakteru, oraz instynktów społecznych, narodowych i państwowych.

1) Kształcenie umysłów.

Dwa procesy.

Podstawą wszelkiej pracy, mającej na celu wychowanie jednostki, jest kształcenie jej umysłu.

W tej dziedzinie mamy do czynienia z dwoma procesami: jednym, *instrukcyjnym*, zewnętrznym, w któ-

http://rcin.org.pl/ifis

rym wychowawca względnie instruktor wypełnia braki wynikające z niedostatecznego przygotowania szkolnego, wprowadza wychowanka w bogaty świat już uzyskanego dorobku kulturalnego, udostępnia mu już istniejące wartości kulturalne, podaje mu niezbędne, elementarne wiadomości, będące podstawą zrozumienia związku przyczynowego między poszczególnemi zjawiskami, następnie te wiadomości rozszerza i pogłębia, przyswaja mu pojęcia oderwane, terminologję, wdraża do logicznego myślenia, — i drugim, *twórczym*, wewnętrznym, w którym wychowanek rozbudzony już wewnętrznie i wprowadzony w pracę umysłową udzielonemi instrukcjami, nie tylko w dalszym ciągu pracuje nad sobą, teraz już samodzielnie, lecz nawet zajmuje wobec zagadnień, które go zainteresują postawę twórczą — i sam tworzy nowe wartości kulturalne, świadomie współdziałając w formowaniu życia.

Pierwszy proces posiada linję kierunkową z góry na dół, drugi z dołu do góry, bo osobnik, który niedawno sam był przedmiotem oddziaływania kulturalnego, teraz z konsumenta staje się producentem i tworzy wartości, oddziałujące w mniejszej lub większej mierze na wartości, które niedawno go urabiały.

Szerzenie wiedzy.

Jeżeli chodzi o pierwszy proces, to decydującą rolę odgrywa w nim szerzenie istniejących już wartości kulturalnych, w szczególności zaś upowszechnienie obecnej wiedzy.

http://rcin.org.pl/ifis

Wiedza jest niezbędną podstawą wszelkiego duchowego doskonalenia się człowieka. Wiedza o świecie i ludziach, o przyrodzie i jej zjawiskach, wyprowadza człowieka z ciasnego kręgu jego codziennych, prymitywnych zainteresowań, rozszerza horyzonty, wskazuje bogactwo myśli i pracy ludzkiej, pobudza inicjatywę i pęd do ulepszania, uszlachetnia dusze i stwarza niezbędne fundamenta pod pełne oddziaływanie wychowawcze.

Wiedza ma również kolosalne znaczenie dla rozwoju codziennej pracy zawodowej człowieka. Dzisiejsze warunki wymagają od wszystkich ciągłego postępu w dziedzinie pracy zawodowej. Minęły te spokojne czasy, kiedy dziesiątki lat pracowało się tradycyjnie taksamo z nieznacznemi jedynie zmianami. Dziś świat idzie naprzód w amerykańskiem tempie, a ustawiczne niezliczone innowacje, wynalazki, ulepszenia, odkrywają nowe światy, nowe nieprzeczuwane dotąd możliwości. Fala postępu objęła wszystkie zawody i to tak umysłowe jak fizyczne. Rozmach młodego państwa stawia wysokie wymagania wszystkim funkcjonarjuszom państwowym. Ciężkie warunki gospodarcze i ustawiczny postęp zmuszają do podniesienia wydajności warsztatów pracy w dziedzinie produkcji tak rolniczej jak przemysłowej, oraz w dziedzinie przetwórczej. Coraz silniejsza konkurencja zmusza do ulepszania systemu pracy w zawodach wolnych.

W tych warunkach jednostka musi usilnie pracować, aby się utrzymać na fali życia i płynąć naprzód; musi się orjentować w nadchodzących prze-

http://rcin.org.pl/ifis

mianach i nowościach. Musi mieć umysł lotny i wygimnastykowany; musi posiadać szeroką i gruntowną wiedzę zawodową.

Poziom oświaty powszechnej.

Dotychczas poziom oświaty powszechnej jest u nas fatalny. Naród, który się szczyci tem, że stojąc na krańcach cywilizacji zachodniej promieniuje ją i pomnaża, naród, którego szczyty kulturalne naprawdę dorównują tytanom ducha całej ludzkości, ma w swojem łonie ogromny procent analfabetów, a w najszerszych warstwach panuje prawdziwa ciemnota, pełna fałszywych sądów i przesądów. Naród rolniczy — o bardzo niskim poziomie uprawy roli i niewyzyskaniu naturalnych możliwości. Bardzo niska i nędzna stopa życiowa najszerszych warstw przy niezmierzonych bogactwach naturalnych ziemi.

Podnosi się stale momenty historyczne jako usprawiedliwienie tego stanu rzeczy. Jednak dla obecnego pokolenia, które uzyskało oswobodzoną Polskę i jest odpowiedzialne za jej losy, niema żadnego usprawiedliwienia, jeżeli nie zdobędzie się na zbiorowy wysiłek w kierunku naprawy zła i udostępnienia wartości kulturalnych najszerszym warstwom.

Rozwój pędu twórczego.

Zwrócić jednak należy usilną uwagę na to, aby upowszechniając istniejące wartości nietylko nie zabijać mniej lub więcej wrodzonego pędu twórczego, lecz jaknaj-

http://rcin.org.pl/ifis

troskliwiej go budzić i rozwijać. Trzeba się liczyć ze spontanicznością, aktywnością życia psychicznego jednostki. Dlatego oświatowiec czy wychowawca może skutecznie pracować nad kształceniem umysłów jedynie w oparciu o gruntowną wiedzę psychologiczną i znajomość duszy swoich wychowanków. Dla każdego bowiem musi dobrać wartości odpowiadające jego strukturze psychicznej. Musi czuwać nad tem, aby wszystkie możliwości tkwiące w danej jednostce harmonijnie się rozwijały. Wtedy dopiero spełni zadanie nowoczesnego oświatowca.

2) Kształcenie charakterów.

Z natury rzeczy z wszelkiem nauczaniem, powiększaniem sumy wiadomości, a więc i kształceniem umysłu, łączy się wpływ na rozwój strony moralnej człowieka. Rzeczy te łączą się i wzajemnie uzupełniają. *Nauczanie* jest znakomitem podłożem dla *wychowania*. To też całe szkolnictwo powszechne i średnie uważa za swoje zadanie równoległe kształcenie umysłu i charakteru wychowanków.

Jeżeli zaś w pracy społeczno-oświatowej chcemy budować państwo w duszach obywateli, to musimy pamiętać, że właśnie charakter jest podstawą współżycia ludzi tak w stosunkach osobistych, prywatnych, jakoteż w odniesieniu do zagadnienia zbiorowości.

A potrzeba pracy nad urabianiem charakterów jest istotnie paląca.

http://rcin.org.pl/ifis

W życiu prywatnem.

Na każdym niemal kroku w życiu prywatnem widzimy niesłowność, nieobowiązkowość, lekceważenie sobie nietylko własnego zdania, czy przyrzeczenia, lecz nawet zobowiązania.

Przestępczość w Polsce szerzy się coraz bardziej. Statystyka sądownictwa wykazuje, że ilość spraw karnych rozpoznawanych rocznie przez sądy coraz bardziej się zwiększa, a także coraz więcej zapada wyroków zasądzających.

Powszechne jest u nas w Polsce nieposzanowanie cudzej własności, już niekoniecznie w znaczeniu zabierania tej własności z cudzego posiadania, lecz choćby złośliwego czy bezmyślnego jej niszczenia. Jakże to odbija od stosunków na Zachodzie, czy w takiej Skandynawji, gdzie każdy uważa za swój obowiązek opiekować się cudzą własnością, choćby ona należała do osób mu nieznanych.

W życiu publicznem.

A na terenie jakiejkolwiek pracy publicznej, ile się widzi objawów braku silnych charakterów. Sprzeniewierzanie się własnym zasadom, brak odwagi cywilnej, co więcej, wogóle brak wszelkich zasad i kierowanie się jedynie interesem, lub osobistą ambicją i zadowoleniem swoich osobistych dążeń, choćby one były sprzeczne z interesem publicznym.

Wszelka zaś praca społeczna utyka z powodu niezgody, kłótliwości, złośliwości, niepoważnego trak-

http://rcin.org.pl/ifis

towania spraw publicznych, przenoszenia antagonizmów osobistych na teren pracy publicznej, wybujałego i niezdrowego indywidualizmu, który nigdy nie może zrozumieć, że odmienne zdanie może być racjonalniejsze i szczęśliwsze.

Jeżeli zaś ścierają się gdzieś sprzeczne prądy, to ileż brutalności, ile nieczystych metod w walce, ile podstępu i fałszu się widzi. Powszechne jest zjawisko, że nie walczy się o zasady, o realizację programów, lecz o osoby, a nieraz o rzeczy śmiesznie drobiazgowe. Jak chętnie atakuje się życie prywatne przeciwnika, wyciągając na światło dzienne drobne, lecz dla nikogo nieszkodliwe śmiesznostki, choć rzeczą prymitywnego taktu byłoby o nich nie wspominać. Jak dużo widzi się świadomego kłamstwa i demagogji.

Jakże daleko stoimy od takiego np. wzoru dżentelmeństwa w życiu zbiorowem, jaki daje Anglja, gdzie wszelka walka polityczna jest prowadzona nader oględnie i z pełnym szacunkiem dla przeciwników, gdzie na porządku dziennym są publicznie wygłaszane słowa grzeczności pod adresem kontrkandydatów. Czy można sobie wyobrazić, aby u nas po zaciętej, acz lojalnej, walce politycznej kandydat, który w jakimś wyborze przepadł, złożył swemu szczęśliwemu przeciwnikowi publicznie gratulację? A jednak ile nerwów i żółci możnaby sobie oszczędzić — i ile zadowolenia wewnętrznego możnaby mieć, gdyby się widziało w życiu publicznem więcej etyki i kultury obywatelskiej.

http://rcin.org.pl/ifis

Wola zbiorowa.

Wkońcu — w tem miejscu wspomnieć należy o kształceniu woli. Jeden z najwybitniejszych teoretyków życia zbiorowego odrodzonej Polski prof. Stanisław Grabski wyraził pogląd, że jednem z najważniejszych, a bodaj najważniejszem zadaniem towarzystw oświatowych w dobie obecnej jest wytworzenie siły woli narodu*). Tak w życiu prywatnem, jak w życiu drobnych lub większych komórek społecznych, a wkońcu w historji Polski widzimy niezliczone przykłady, że we wszelkiem działaniu brak nam wytrwałości i systematyczności, a polski słomiany ogień stał się już przysłowiowy. Ileż to prac i akcyj rozpoczyna się górnie i szumnie, aby po jakimś czasie przejść nad niemi do porządku dziennego. A w pracy prowadzonej tak mało jest ciągłości, planowości, wszystko się rwie i prowadzi od wypadku do wypadku.

Musimy więc równolegle z kształceniem umysłów kształcić także charaktery, tępić wady narodowe i tworzyć nowe wartości moralne. Pragnąc zaś w tym kierunku oddziaływać na społeczeństwo, musimy zacząć od siebie, a więc od *samowychowania*. W obrębie zatem naszego grona oświatowców utrzymamy atmosferę pełną prawdy i szczerości, wzajemnego szacunku i zaufania, słowności i obowiązkowości, kultury i etyki

*) Stanisław Grabski: »Rola organizacyj społeczno-oświatowych w Polsce«. Referat wygłoszony na I Ogólnopolskim Kongresie Oświatowym dnia 7 grudnia 1924 r., Oświata Polska z r. 1925 Nr. 1.

http://rcin.org.pl/ifis

obywatelskiej, a ponadto niczem się nie zrażając i nie zniechęcając, żadnej pracy nie urwiemy w połowie drogi, lecz bezwzględnie przeprowadzimy każde dzieło od początku do końca.

3) Kształcenie instynktów społecznych, narodowych i państwowych.

Z poprzedniemi dwoma kierunkami pracy łączy się organicznie trzeci: ustosunkowanie jednostki w sposób właściwy i wartościowy do zbiorowości wyższego rzędu, a więc do społeczeństwa, narodu, państwa, ludzkości, — innemi słowy wychowanie instynktów społecznych, narodowych i państwowych. Spotęgowanie wartości społecznej jednostki w ten sposób, oto trzeci kierunek pracy oświatowo-wychowawczej.

Instynkty społeczne.

Warunki obecne coraz silniej wciągają jednostkę w sferę życia społecznego; rozwój i postęp naszej cywilizacji idzie wyraźnie w kierunku uspołecznienia jednostki. Wystarczy wspomnieć, że warunki ekonomiczne spowodowały wyraźne zawodowe zrzeszenie się poszczególnych grup społecznych i zawodowych, oraz przeniesienie na teren społeczny zagadnień związanych z pracą, ochroną pracy, najmem usług, stosunkiem między pracodawcą i pracownikiem, kształceniem technicznem pracownika, a co więcej kwestji uregulowania produkcji i konsumcji, konkurencji, cen — i t. d.

http://rcin.org.pl/ifis

Uprzytomnijmy sobie na chwilę różnicę między człowiekiem odosobnionym, rzuconym na jakąś bezludną wyspę jak Robinson Cruzoe i nie mającym żadnej styczności z innemi jednostkami, — a człowiekiem współczesnym, przez sam fakt współżycia automatycznie związanym z ludzkością i poszczególnemi grupami społecznemi. Otóż celem wychowania jest odpowiednie nastrojenie i przygotowanie współczesnego człowieka do wszystkich funkcyj wynikających z życia zbiorowego.

Chodzi więc o wydobycie z głębi dusz ludzkich instynktu towarzyskiego, który drzemie w każdym człowieku. O budzenie zmysłu solidarności, zrozumienia wzajemnej współzależności gospodarczej jednostek w obrębie społeczeństwa, konieczności kooperacji i współdziałania dla dobra ogólnego, łączenia się dla wspólnych celów, zrozumienia, że społeczeństwo jest organiczną całością.

Instynkty narodowe.

Nie ulega wątpliwości, że istotnie twórczym i podstawowym czynnikiem dla rozwoju i idei państwa polskiego jest naród polski, który już w ciągu wieków wykazał najdobitniej swoją siłę i zdolność do życia. Zadaniem naszem będzie jednak dalsze rozwijanie poczucia przynależności i świadomości narodowej, szlachetnej dumy narodowej, umiłowania swego języka i wczucia się w treść kultury polskiej. W ogólności praca nasza dążyć będzie do podniesienia napięcia uczuciowego

http://rcin.org.pl/ifis

Polaków odnośnie do swego narodu i do mnożenia dóbr kulturalnych polskich.

Niepodobna tu nie zaznaczyć i nie wyrazić serdecznej troski, że w wolnem państwie polskiem, stan posiadania polski w okręgach narodowościowo mieszanych na wschodzie się kurczy, a polska praca społeczna i oświatowa słabnie, w przeciwieństwie do pracy oświatowej niepolskiej, która potężnieje, prowadzona jednolicie przy zmobilizowaniu wszystkich sił. Z punktu widzenia pracy oświatowej nie chcemy wdrażać ofensywy przeciw innym narodowościom w obrębie naszego państwa się znajdującym t. j. nie chcemy obywateli polskich innych narodowości przerobić na Polaków jako członków narodu polskiego. Niech mają zapewniony swobodny rozwój kulturalny i oświatowy. Nie możemy jednak patrzeć obojętnie na to, że żywioł polski cofa się i zmniejsza. Rzecz paradoksalna, że w wolnem państwie polskiem, przy zapewnionej przecież opiece rządu i władz polskich, nie roztacza się należytej opieki kulturalnej nad żywiołem polskim. Jesteśmy upojeni własnym bytem państwowym i błyskotliwemi pozorami, mającemi nawet za sobą powagę cyfr, które częstokroć niedość dokładnie i krytycznie zbadane zaciemniają nam jasny pogląd na rzeczywisty stan rzeczy. Opuszczamy więc ręce, z czego korzystają inne żywioły. Ale nie wolno nam dłużej się łudzić! Musimy dotychczasowe ogromne zaniedbania wyrównać mozolnym wysiłkiem i świadomą akcją społeczeń-

http://rcin.org.pl/ifis

stwa, która w pracy społeczno-oświatowej winna dostarczać żywiołowi polskiemu odpowiedniego pokarmu duchowego.

Instynkty państwowe.

Warunki obecnej chwili dziejowej wysunęły na czoło zagadnień zagadnienie państwowości. Musimy w tym kierunku dostroić naszą psychikę, która przez całe półtora wieku — i to w tym czasie, kiedy w Europie urabiała się idea państwa narodowego — uczyła się uważać państwowość za symbol niewoli i ucisku.

To też dziś dużo trzeba będzie pracy włożyć w wydobycie z najszerszych mas prawdziwych instynktów państwowych i przejęcie ich poczuciem odpowiedzialności i najszczerszą troską o własne państwo. Jak to już jednak powiedzieliśmy wyżej, państwo dzisiejsze powołuje do współudziału w rządach i przerzuca punkt ciężkości zagadnień państwowych na najszersze warstwy. Wyrobić we wszystkich obywatelach państwa poczucie jedności państwowej i kulturalnej, — to zadania nasze w tym kierunku *).

Ponadto nie powinniśmy zapominać, że mamy w państwie polskiem blisko 30% obywateli, którzy nie należą do narodowości polskiej. Praca nasza powinna poważnie oddziałać na ugruntowanie ich lojalności w stosunku do państwa polskiego i przyciągnięcie ich do idei naszej państwowości.

*) Skoczylas Ludwik: »Wychowanie państwowe a narodowe«, Oświata Polska z r. 1927, Nr. 1.

http://rcin.org.pl/ifis

Wytworzenie warunków rozwoju kulturalnego i oświatowego t. zw. mniejszości narodowych, oraz krzewienie przez nas poczucia sprawiedliwości, tolerancji i współodpowiedzialności *) przyczyni się walnie do tego, że wszyscy obywatele państwa będą się w niem dobrze czuli i żywili doń uczucia dodatnie.

Nie zmniejszając ani o włos intensywności pracy w stosunku do żywiołu polskiego i podnosząc jego uczucia narodowe, musimy umieć przyciągnąć mniejszości, a co najmniej promieniowaniem oświatowem zniwelować tendencje antypaństwowe.

4) Synteza.

Wszystkie trzy powyższe kierunki zazębiają się, wzajemnie uzupełniają i warunkują, tworząc system społecznej pracy oświatowo-wychowawczej. Chodzi o wielką rzecz: o przebudowę duszy narodu od podstaw, co można uskutecznić tylko przez przetworzenie duszy jednostek. Pierwszym więc celem, etapem tej pracy jest *człowiek* i ukształtowanie jego osobowości. Ale »celem pracy społeczno-oświatowej... jest nie człowiek o taką czy inną sumę wiadomości mądrzejszy, lecz człowiek nowy, przebudowany wewnętrznie, człowiek głęboko czujący swój związek duchowy z całością narodu i jego nowem przeznaczeniem, zdający sobie jasno sprawę z całokształtu potrzeb społecznych,

*) Skoczylas j. w.

http://rcin.org.pl/ifis

oraz warunków, w jakich mogą być zaspokojone, człowiek wreszcie o obudzonej woli działania nietylko na użytek własny, lecz także dla dobra ogólnego.

Jeżeliby praca oświatowa w rezultacie swym miała przynieść tylko pomnożenie sumy wiadomości mas oświeconych i nic ponadto, zaprawdę nie byłaby warta trudu, bo w tym charakterze nie posiadałaby prawie żadnej wartości społecznej« *).

Więc nie człowiek sam w sobie, sam dla siebie, lecz człowiek jako wartość społeczna, jako dobro narodowe, które ma być spotęgowane dla dobra państwa polskiego, a w dalszej linji dla dobra całej ludzkości.

---

*) »Przewodnik pracy społeczno-ośw.« Wydawnictwo Wydz. społ.-ośw. Związku Polsk. Naucz. Szkół Powsz. Warszawa 1929.

http://rcin.org.pl/ifis

ROZDZIAŁ IV.

PODMIOTY SPOŁECZNE AKCJI.

W powyższy sposób pojęta i na takich podstawach oparta społeczna akcja oświatowo-wychowawcza wymaga zmobilizowania wszystkich sił i czynników. Chodzi o rzecz, której się nie da przeprowadzić w krótkim czasie i słabemi siłami. Chodzi o rzecz tak trudną, jak przetworzenie duszy narodu, które trzeba wykuwać powszechnym, mozolnym wysiłkiem. Może to nastąpić jedynie harmonijną i planową współpracą rządu, samorządów i całego społeczeństwa. Dopiero koordynacja całej akcji i wzajemne uzupełnianie się przez wszystkie czynniki może przynieść pożądane wyniki.

1) Rząd.

Jesteśmy w przeciwstawieniu do okresu przedwojennego w tem szczęśliwem położeniu, że we własnem państwie mamy własny rząd, na którego barkach leży obowiązek czuwania nad rozwojem wszystkich sił żywotnych państwa. Jak już wykazaliśmy akcja społeczno-wychowawcza ma pierwszorzędne znaczenie

http://rcin.org.pl/ifis

państwowe, a więc z natury rzeczy rola rządu w tej dziedzinie powinna być czynna.

Rola czynników rządowych.

Dziś nikt już nie żąda, aby organy państwowe ujęły w swoje ręce bezpośrednie prowadzenie całej akcji oświatowo-społecznej. Po pierwsze szczupły budżet państwowy nie wytrzymałby takiego obciążenia, a po drugie właśnie warunkiem skuteczności akcji jest prowadzenie jej przez społeczeństwo jako takie i zużytkowanie w ten sposób społecznych sił ideowych i ochotniczych. Rząd jednak jest powołany do koordynowania i kontrolowania akcji oraz do ujednostajniania jej kierunku, do ustalania ogólnej linji polityki społeczno-oświatowej. Ponadto rząd, posiadając w swem ręku środki, jakie nie są dostępne organizacjom społecznym, winien umożliwiać przeprowadzanie tych zamierzeń, które przerastają ich siły.

Obecnie miarodajne czynniki rządowe *) określają zadania rządu w dziedzinie oświaty pozaszkolnej następująco:

1) Podjęcie przez Państwo rejestracji pracy oświatowej pozaszkolnej w całej Rzeczypospolitej.

---

*) Patrz: Wydawane corocznie »Materjały odnoszące się do działalności Rządu«. Dział: Ministerstwo W. R. i O. P. ustęp: »Oświata Pozaszkolna«. Wydawnictwo Prezydjum Rady Ministrów.

Ponadto tezy p. Godeckiego, nacz. Wydz. oświaty pozaszkolnej Min. W. R. i O. P. zamieszczone w »Polskiej Oświacie Pozaszkolnej« rocznik 1927, str. 115 i rocznik 1926, str. 262.

http://rcin.org.pl/ifis

2) Stałe popieranie finansowe prac badawczo-naukowych, czasopism, wydawnictw metodycznych i podręcznikowych w zakresie oświaty pozaszkolnej.

3) Popieranie kształcenia działaczy społeczno-oświatowych.

4) Popieranie fachowej opieki instruktorskiej nad pracą oświatową pozaszkolną na terenach, pracę tę prowadzących.

5) Popieranie finansowe placówek wzorcowych lub upatrzonych na wzorcowe lub doświadczalne w dziedzinie oświaty pozaszkolnej (uczelnie internatowe, domy i ogniska oświatowe, powiaty posiadające planową sieć ognisk oświatowych, kulturalno-oświatowe organizacje samopomocowe młodzieży wiejskiej i robotniczej i t. p.).

Czynniki rządowe a społeczne.

W ogólności rola rządu wobec całości pracy oświatowej, a poszczególnych rządowych organów terytorjalnych na swoich odcinkach pracy może być niesłychanie płodna i owocna. Czynniki rządowe mogą udzieleniem inicjatywy, zachęty, lub pomocy w dużym stopniu wpłynąć na rozwój akcji, z drugiej strony jednak brakiem pomocy, lub pozycją obojętną mogą wywołać zniechęcenie i zastój w pracy.

Przyszłość pracy społeczno-wychowawczej w Polsce leży tylko w pełnem lojalności współdziałaniu czynników rządowych i społeczeństwa, a wszelkie

http://rcin.org.pl/ifis

zwichnięcie tej lojalności może wpłynąć nader ujemnie na owocność pracy.

Rząd ma prawo wymagać, aby czynniki społeczne, obywatelskie, z całą lojalnością podporządkowały się kierunkom i wymogom przezeń nakreślonym; zresztą nie można sobie wyobrazić, aby polskie społeczeństwo mogło się do polskiego rządu ustosunkować inaczej. Naodwrót jednak, społeczeństwo ma prawo żądać od organów rządowych, aby ich współdziałanie na terenie oświaty pozaszkolnej było wolne od wszelkiej jednostronności, czy względów ubocznych, nie mających nic wspólnego ze sprawami oświatowo-wychowawczemi, oraz, by było nacechowane objektywnością i prawdziwem zrozumieniem rzeczy, co — trzeba stwierdzić — niezawsze dotychczas miało miejsce.

2) Samorządy.

Linje rozwojowe organizacji administracji państwowej prowadzą zdecydowanie we wszystkich krajach w kierunku rozbudowy samorządu, zwłaszcza terytorjalnego. Okazało się, że samorząd, zrzeszając jednostki złączone wspólnemi interesami, a będąc z jednej strony wyrazem zaufania swych członków, z drugiej zaś obdarzony przez państwo pewnemi uprawnieniami, potrafi najlepiej zadośćuczynić tak interesowi państwa jak i miejscowej ludności.

I w Polsce idzie ku rozbudowie samorządu, aczkolwiek braki ustawodawcze rozwój w tym kierunku

http://rcin.org.pl/ifis

opóźniają. Jest jednak rzeczą charakterystyczną, że w tych miejscowościach, gdzie samorząd jest silniej rozbudowany, tam większe jest jego zainteresowanie i silniejsza akcja w dziedzinie oświatowo-wychowawczej.

Jest to objaw najzupełniej naturalny i pożądany. Podobnie, jak państwo jest naturalną organizacją narodu, mającą na celu jego rozwój, tak samorząd terytorjalny jest naturalną organizacją ludności pewnego terytorjum, mającą na celu dobro swoich członków. Nie ulega zaś wątpliwości, że akcja oświatowa przysparza bezpośrednich korzyści tym, którzy pod jej działaniem się kształcą, więc choćby nawet rzeczy nie brać z punktu widzenia ogólnego, czy ideowego, ale czysto praktycznego, realnego, to samorządy są zainteresowane w prowadzeniu akcji oświatowej.

Mogą zaś one w dużej mierze być pomocne ze względu na środki, któremi dysponują. Praca oświatowa, jeżeli ma być owocna, musi być systematyczna i szeroko zakrojona, a w takim razie konieczne do jej zrealizowania są stałe fundusze, lokale i t. p. Pod tym względem mogą dużo pomóc samorządy, wstawiając do budżetów pewne sumy na rzecz akcji i ofiarując pomieszczenia na jej prowadzenie, ewentualnie także inne ułatwienia.

Udział samorządów w akcji oświatowo-wychowawczej zaznacza się dwojako: tam, gdzie akcja organizacyj oświatowych jest wystarczająca, subsydjują ją i ułatwiają pracę funkcjonujących placówek; w prze-

http://rcin.org.pl/ifis

ciwnym razie prowadzą one same we własnym zakresie całą akcję, lub pewne jej odcinki.

Ze względów zasadniczych opowiedziećby się należało za formą pierwszą. Naczelnym postulatem organizacji akcji oświatowo-wychowawczej jest ujęcie jej przez zorganizowane społeczeństwo. Cała Rzeczpospolita powinna być pokryta siecią akcji prowadzonej jednolicie przez stowarzyszenia oświatowe. Samorządom należałoby zostawić jedynie raczej rolę dopełniającą, rola ta jednak może mieć niesłychane znaczenie, stosownie do ilości i jakości pomocy udzielanej akcji oświatowej.

Dalej z tego jeszcze powodu należałoby się sprzeciwić prowadzeniu akcji bezpośrednio przez samorządy, że bądźcobądź nie wszystkie i nie zawsze dają one gwarancję prowadzenia jej w duchu czysto państwowym, w poszanowaniu dla tradycyj ideowych i dążności rozwojowych Polski, z czem na trudniejszych terenach wobec poczynionych doświadczeń trzeba się poważnie liczyć.

Nie jest jednak wykluczone, że tu i ówdzie ze względu na specyficzne warunki lokalne pożądane będzie prowadzenie akcji bezpośrednio przez samorządy, a wówczas nie należy temu się doktrynersko przeciwstawiać. Wszystko bowiem zależy od warunków lokalnych.

Należy żywić nadzieję, że ustawodawcze załatwienie kwestji samorządowej określi także rolę i obowiązki samorządów w zakresie akcji oświatowo-wy-

http://rcin.org.pl/ifis

chowawczej, co niewątpliwie popchnie całą akcję na nowe tory.

3) Społeczeństwo.

Najważniejszą rolę w systemie społecznej akcji oświatowo-wychowawczej odgrywa samo społeczeństwo, ono bowiem samo jest zarazem przedmiotem i podmiotem tej akcji.

Samokształcenie zbiorowe.

Biorąc rzecz z ogólnego punktu widzenia, chodzi o rozwinięcie jakby wielkiego samokształcenia zbiorowego w obrębie całego społeczeństwa. Wszyscy powinni na siebie wpływać w ten sposób, aby wszyscy się kształcili i doskonalili umysłowo i duchowo.

Nawskróś mylne są zdania, że »inteligencja« nasza ma pracować »nad ludem«. Z jednej bowiem strony inteligencja musi — jak to niżej rozwiniemy — pracować ciągle nad sobą samą, a z drugiej strony, nieraz praca ludu nad sobą samym, t. j. akcja samorzutna, samokształceniowa, kierowana przez wyrobione jednostki z ludu, przynosi znacznie lepsze rezultaty, niż często niedołężna »praca« inteligencji »nad ludem«.

W obliczu konieczności rozwoju wszystkich sił narodu wszyscy jesteśmy równi: i ci, którzy mają dyplomy uniwersyteckie w kieszeni, i ci, którzy nie umieją czytać i pisać. Nikomu nie wolno stanąć w miejscu, nikt zresztą nie może powiedzieć, by już

http://rcin.org.pl/ifis

miał dość zasobów wiedzy, zalet charakteru i poczucia obowiązków wobec zbiorowości. Wszyscy powinni dalej pracować nad sobą, a równocześnie także powinni oddawać swą pracę na rzecz innych.

Praca inteligencji nad samą sobą.

Jest rzeczą oczywistą, że w pierwszym rzędzie obowiązek oddania się tej pracy ciąży na warstwach wykształconych, czyli t. zw. »inteligencji«, a zastanawiając się bliżej nad jej rolą, dojdziemy niechybnie do przekonania, że przedewszystkiem powinna ona rozwinąć świadomą pracę nad sobą samą, a to w formie pewnego rodzaju samokształcenia zbiorowego.

Stwierdzić bowiem trzeba szczerze i otwarcie, że poziom umysłowy i kulturalny szerokich sfer naszej inteligencji jest nader niski. Raczej zamyka ona swój krąg zainteresowań w sprawach codziennych, niż uzupełnia swoje wykształcenie ogólne i idzie naprzód z rozwojem wiedzy i kultury. »Takie widzi świata koło, jakie tępemi zakreśla oczy«. Mało czyta, a jeszcze mniej kupuje książek i prenumeruje czasopism. Również jej życie towarzyskie jest bardzo słabe i stoi na niskim poziomie. Jej rozrywki są niewybredne i pozbawione aspiracyj artystycznych, czy choćby estetycznych. Wystarczy rzucić okiem na stosunki wśród olbrzymiej rzeszy inteligencji, rozsianej po małych miastach i miasteczkach, aby stwierdzić, że przeważnie chwila uzyskania dyplomu uniwersyteckiego i udania się na prowincję jest równoznaczna z zakończe-

http://rcin.org.pl/ifis

niem okresu twórczego w życiu danej jednostki (o ile on kiedykolwiek był), a rozpoczęciem okresu zamierania duchowego.

Z drugiej strony inteligencja nie stanowi dziś takiej jednolitej siły społecznej, jaką powinna reprezentować ze względu na swoje naturalne warunki. Brak jej jest szerszego poczucia obowiązków obywatelskich i ochoty do pracy społecznej między sobą i wśród innych warstw społecznych. U szeregu jednostek przeważa wprost aspołeczny nastrój. Nie widzi się też u niej zrozumienia istoty pracy społecznej i jej metodyki, oraz zmysłu organizacyjnego, pomimo wegetacji ogromnej ilości niepotrzebnych lub nieudolnie prowadzonych organizacyj.

Skład społeczny naszej inteligencji jest tego rodzaju, że ogromna jej większość pochodzi w pierwszem lub drugiem pokoleniu z warstw ludowych. Ta część inteligencji w pierwszym rzędzie powinna się poczuwać do obowiązku zajmowania się ludem i gorliwej pracy nad jego podniesieniem kulturalnem i gospodarczem, do działalności ekonomicznej, asocjacyjnej.

Cóż, kiedy nawet te związki, czy stosunki osobiste, czy familijne, nie powodują oddziaływania kulturalnego i oświatowego *).

---

*) W powyższych ustępach, charakteryzujących inteligencję, oparłem się w dużej mierze na dziele jednego z najznakomitszych znawców naszych stosunków społecznych prof. Bujaka p. t. »Galicja« — Lwów 1908. Jest rzeczą ciekawą, że uwagi prof. Bujaka

http://rcin.org.pl/ifis

Jesteśmy świadkami wielkiego rozkwitu literatury i sztuki w odrodzonej Polsce. Jednakowoż przeciętny inteligent nie zna współczesnej literatury, a dla pokrycia swojej ignorancji najchętniej stwierdza, że brak w niej istotnych walorów — i że nie może się ona mierzyć z okresami wielkiego rozwoju literatury polskiej. Zdanie takie jednak nie jest oparte na znajomości współczesnej literatury i na zdrowym krytycyzmie, lecz przeważnie wynika z ignorancji. A jak szczupłe grono osób orjentuje się we współczesnej sztuce polskiej!

Czeski mąż stanu Benesz bawiąc przed kilku laty w Warszawie powiedział, że Czesi dobrze znają współczesną literaturę polską, lepiej nawet może niż sami Polacy. Nie wiem na jakiej podstawie i na jakich przesłankach opinja ta się oparła, ale uważam ją za zupełnie prawdopodobną. Ale jakie to dla nas smutne!

Jeżeli chodzi o młodsze pokolenie, to dużą winę tego stanu rzeczy ponoszą nasze gimnazja, zwłaszcza prowincjonalne, które przeważnie nie wprowadzają należycie we współczesną literaturę, zbyt wiele czasu poświęcając literaturze dawniejszej.

Propaganda więc kultury Polskiej wśród inteligencji jest rzeczą konieczną!

---

pomimo upływu dwudziestu paru lat i zmienionych warunków, są w dużej mierze dziś jeszcze aktualne! Widocznie powoli się uczymy.

http://rcin.org.pl/ifis

Poczucie obowiązku pracy społecznej.

Mógłby ktoś jednak powiedzieć, że minął okres panowania w świecie myśli romantyzmu, kiedy to sztuka, a zwłaszcza literatura, niepodzielnie królowała zainteresowaniom, a znajomość jej była kryterjum wykształcenia człowieka. Ale w takim razie nie ulega wątpliwości, że miejsce sztuki i literatury, a więc stosunku jednostki do ideału piękna, zajął w zainteresowaniach współczesnych stosunek jednostki do zbiorowości. Rozwój społeczny, ekonomiczny i polityczny ludzkości przenosi w szybkiem tempie tworzenie historji na masy. Stąd zwrot we współczesnej kulturze i we współczesnych zainteresowaniach.

Lecz u ogółu naszej inteligencji nie widać ani głębszego zainteresowania w tym kierunku, ani też poczucia obowiązku pracy społecznej, który jest wykładnikiem zrozumienia istoty stosunku jednostki do zbiorowości. Naogół panuje ogromna bierność i brak jakiejkolwiek ambicji twórczej. Ktokolwiek budzi inicjatywę społeczną w tym lub owym kierunku, napotyka na bierny opór ludzi, którzy są za wygodni, aby dać się obudzić ze snu. Panująca więc atmosfera nie sprzyja ideowej, bezinteresownej pracy społecznej. Stąd marna wegetacja niezliczonej ilości nowoutworzonych zrzeszeń społecznych.

Widzi się wprawdzie tu i ówdzie piękny rozkwit pracy społecznej, ale po bliższem przyjrzeniu się wszędzie tam dostrzeżemy energiczną kierowniczą rękę jednostki. Masa jako taka jeszcze społecznie śpi.

http://rcin.org.pl/ifis

Toteż obecnie, jeżeli chcemy zorganizować społeczeństwo do szerokiej akcji oświatowo-wychowawczej, napotykamy na znaczne trudności. W pierwszym rzędzie będziemy musieli przeprowadzić wśród inteligencji szeroką akcję przekonywującą o konieczności spłacenia przez nią długu zaciągniętego wobec społeczeństwa.

Wykształcenie, osiągnięcie pewnego cenzusu wiedzy i stanowiska społecznego, jest uwarunkowane całym szeregiem niezależnych od człowieka okoliczności. W pierwszym rzędzie wysiłkom twórczym miljonów ludzi i szeregu pokoleń możemy zawdzięczać rozkwit wiedzy i kultury, z którego możemy czerpać. Wytworzenie zaś odpowiednich warunków i umożliwienie kształcenia się zawdzięczamy społeczeństwu jako takiemu, oraz poszczególnym jednostkom, które nam to ułatwiły. Słuszną więc rzeczą i świętym obowiązkiem jest spłacić dług zaciągnięty społeczeństwu, w ten sposób, aby pomóc w pracy nad rozwojem umysłowym i duchowym tym warstwom, względnie jednostkom, którym życie uniemożliwiło osiągnięcie zdobytych przez nas wartości. Bo wiedza i kultura są dobrem ogólnoludzkiem, nie wszyscy jednak mieli i mają możność dostępu do tego dobra.

Trzeba zaznaczyć, że w wielu wypadkach widzi się u ludu większy pęd do akcji oświatowej, niż u inteligencji. Lud budzi się, dojrzewa społecznie i dochodzi do zrównoważenia w bardzo szybkiem tempie. Z radością można zauważyć, że z jego strony widać

http://rcin.org.pl/ifis

żywe tendencje do zbliżenia się do inteligencji i korzystania z jej przewodnictwa duchowego w oświacie i kształceniu się. Zdarzyło mi się widzieć okolicę, w której całe włościaństwo, nawiasem mówiąc stosunkowo bardzo silnie rozbudzone i uświadomione, zwracało się przez swoich przedstawicieli do inteligencji z głośnem wołaniem o pomoc w rozwoju oświatowym i kulturalnym. Niestety, inteligencja w masie swej na to wołanie była obojętna, a drobna garstka skupiona dla prowadzenia pracy oświatowej nie umiała pracy tej zorganizować. Ten i temu podobne wypadki, świadczące dobrze o dojrzałości ludu, są nader pomyślnym symptomem na przyszłość. Nie można ich zresztą uogólniać.

Chodzi jednak o to, aby w warstwach wykształconych rozbudzić w całej pełni instynkt społeczny i poczucie potrzeby pracy społecznej.

4) Grupy predestynowane.

Rozpatrując rolę inteligencji jako czynnika w pracy społecznej spostrzeżemy, że są pewne zawody, specjalnie jakby predestynowane do przodowania w pracy społecznej.

Nauczycielstwo. Przedewszystkiem wspomnieć należy o olbrzymiej armji *nauczycielstwa* szkół powszechnych, docierającej swemi placówkami do najbardziej zapadłych kątów kraju, a w dodatku

http://rcin.org.pl/ifis

już fachowo przygotowanej do pracy oświatowej i wychowawczej i pracę taką prowadzącej.

Ta ostatnia okoliczność jest z jednej strony korzystną, bo nauczyciel będzie akcję prowadził umiejętniej i metodyczniej niż »laik«, ale z drugiej strony niekorzystną, bo pracując szereg godzin dziennie oświatowo i wychowawczo w szkole, w dodatku nad tak ciężkim i wymagającym dużo napięcia uwagi materjałem, jak małe dzieci, pragnie poza swoją pracą ściśle zawodową oderwać się od tych zagadnień i skierować umysł ku czemu innemu. Znane jest w ekonomji twierdzenie, że ten sam rodzaj pracy wykonywany zawodowo, dla celów zarobkowych, jest pracą, a dla tych, którzy nie czynią tego »dla chleba«, jest przyjemnością. Przykładem turysta zwiedzający góry i przewodnik, który mu towarzyszy; panienka spędzająca całą noc na tańcu i tanecznica występująca w balecie*). Przewodnik górski niechętnie pójdzie w góry, jeżeli nie ma w tem celu zarobkowego; woli znaleźć inny rodzaj przyjemności.

Podobnie nie dziwmy się, jeżeli nauczycielstwo nie bierze w pracy społeczno-oświatowej tak wielkiego udziału, jak tego społeczeństwo pragnęłoby. Pomimo wielkiego rozmachu i naprawdę bardzo poważnego traktowania tej pracy przez oba istniejące zrzeszenia nauczycielskie, a to: Związek Naucz. Szkół

---

*) Karol Gide: »Zasady ekonomji politycznej«. Wydanie siódme polskie. Poznań 1929.

http://rcin.org.pl/ifis

Powszechnych, oraz Stow. Chrześcijańskie Naucz. Szkół Powsz. — nauczycielstwo w swej masie jest bierne. Pomijam sporadyczne wyjątki, które są kroplą w morzu nauczycielstwa.

Ten stan rzeczy jednak nie może pozostać na dłuższą metę. Nauczycielstwo musi się przełamać i podobnie jak prowadzi systematyczną akcję nad urobieniem dusz dziecięcych, powinno podjąć systematyczną i planową akcję nad urabianiem dorosłych. Wszyscy musimy ponieść ofiarę trudu i czasu dla świętej sprawy. Nauczycielstwo nietylko nie może w tyle pozostać, lecz powinno mieć ambicję przodowania, jak tę ambicję jeżeli chodzi o szersze tereny pracy mają jego organizacje zawodowe.

Duchowieństwo.

Znacznie łatwiejsze zadanie i więcej możliwości w pracy społeczno-oświatowej ma przed sobą *duchowieństwo.*

»Całe duchowieństwo z drobnemi wyjątkami ze wsi, z ludu pochodzi i do niego wraca, ale z wyższem wykształceniem i z władzą pełną uroku. Ułatwia mu to bardzo sytuację, łatwo mu wyczuć w jaki sposób trafić chłopu do przekonania, zwalczyć jego uprzedzenia, łatwo mu wreszcie ocenić, od czego pracę zacząć, w czem chłopu najpierw dopomóc należy. Olbrzymią wprost przewagę nad działaczami z innych sfer daje duchowieństwu zasadniczy pogląd ludu wiejskiego, że ksiądz, jako taki, jest uczciwy i bezinteresowny, zasługuje więc na bezwzględne zaufanie

http://rcin.org.pl/ifis

w kwestjach majątkowych (pieniężnych), suknia więc daje księdzu już to, co każdy inny świecki działacz wobec zasadniczej nieufności chłopa do wszystkich innych ludzi, musi dopiero zapracować, t. j. wiarę w uczciwość i bezinteresowność intencji.

Główne zadanie duchowieństwa: zaspokajanie potrzeb religijno-moralnych ludności wiedzie je do dawania tej ludności dyrektyw na każdy krok życia, zwłaszcza gdy zachodzi bardzo znaczna różnica między poziomem kulturalnym jednej i drugiej strony. Jeżeli jednak duchowieństwo nie chce utracić tego wpływu, który dotąd posiada, lecz go utrwalić, musi pracę wśród ludu na szerszych oprzeć podstawach. Poza homiletyką i katechezą trzeba realnej, pozytywnej pracy nad doczesnem dobrem ludu« *).

Trzeba zaznaczyć, że gdzieniegdzie księża poważnie się przyczynili do rozwoju oświatowego i gospodarczego wsi; mamy szereg przykładów owocnej ich działalności na tem polu. Nie można jednak powiedzieć, że duchowieństwo jako całość ofiarnie oddaje się pracy społecznej. Przeciwnie. Dużoby się dało powiedzieć o księżach, kompletnie separujących się od życia społecznego swojej parafji i ograniczających się do spełniania swych obowiązków wobec Kościoła. W ostatnich zaś czasach widzi się księży ograniczających swą akcję społeczną do patronowania swoim »Kołom Młodzieży«, co jednak jest zbyt jednostronne.

---

*) Fr. Bujak: »Galicja«, Lwów 1908, t. I str. 137 i nast.

http://rcin.org.pl/ifis

Prof. Bujak w cytowanem dziele podnosi, że można być stanowczym przeciwnikiem klerykalizmu i jego rządów, a równocześnie gorącym zwolennikiem pracy duchowieństwa nad rozwojem gospodarczym ludu wiejskiego i miejskiego. Korzyść bowiem stąd płynąca jest bez porównania większa, niż strata przez niebezpieczeństwo przewagi kleru w życiu politycznem kraju *).

Młodzież akademicka.

Wkońcu trzecim czynnikiem, do którego chętnie odwołujemy się w pracy społecznej jest *młodzież akademicka*. Ileż to razy zdarzyło mi się słyszeć i czytać frazesy, głoszone szumnie przez starych, zasłużonych oświatowców, w tym n. p. rodzaju: »cieszymy się, że tu jesteście; chcemy oddać w wasze ręce nieskalany sztandar pracy oświatowej i wiemy, że w godne ręce go oddamy« i t. d. Nie mogę jednak oprzeć się twierdzeniu, że stosunek działaczy oświatowych do pracy społeczno-oświatowej młodzieży akademickiej jest zgruntu fałszywy. Oczekuje się i wymaga od tej młodzieży niesłychanych rzeczy. Sądzi się, że naturalne walory młodzieży, jakiemi są zapał, łatwość entuzjazmowania się ideałami, świeżość myśli, optymizm i energja dają młodzieży dostateczną podstawę do rozwinięcia skrzydeł. Werbuje się akademika nieraz bezpośrednio po maturze i dawszy mu ogólnikowe

*) Fr. Bujak, op. cit. str. 141.

http://rcin.org.pl/ifis

instrukcje wysyła się go już na wieś, czy do robociarzy z odczytem. Starsi zaś panowie, działacze oświatowi na prowincji, najchętniej wyręczyliby się w całości akademikami i mają tylko na ustach: »wy młodzi jesteście, pracujcie«!

Zapomina się o tem, względnie nie chce się wiedzieć, że do pracy oświatowej nie można przyjść bez przygotowania i nie wystarcza sam zapał i energja. W dzisiejszych warunkach trzeba pracę tę oprzeć na pewnych urobionych podstawach przygotowania i doświadczenia. Trzeba najpierw tego studenta nauczyć, jak ma robić i co ma robić, a z pewnością chętniej będzie pracował i uniknie wielu błędów i rozczarowań.

System dotychczasowy wywołuje takie wypadki, że osobnik najbardziej idealistyczny i stanowiący najpodatniejszy materjał na oświatowca, ale nie mający ani doświadczenia życiowego, ani dostatecznej znajomości duszy ludu, rzucony odrazu na bystre fale, doznał niepowodzeń i zniechęcił się zupełnie, albo też rozczarował się do pracy społecznej, widząc że jej kierownicy nieumiejętnie ją organizują.

Na szczęście w ostatnich latach widzi się pewien zwrot na tem polu: urządza się specjalne akademickie kursy społeczno-oświatowe — o ile wiem w Warszawie, Lwowie i Krakowie, — aby przygotować młodzież wszechstronnie do samodzielnego prowadzenia szerszej pracy społeczno-oświatowej.

http://rcin.org.pl/ifis

I pomyśleć tylko: gdyby się udało tę wielotysięczną armję studencką, kipiącą wiosną młodości, zwrócić pełnem łożyskiem w kierunku pracy oświatowej, jak wspaniałe mogłyby być rezultaty. Nie odrazu może, bezpośrednio, bo młodzież akademicka jest elementem lotnym, w większości swej oscylującym między ośrodkiem uniwersyteckim a swoją miejscowością prowincjonalną, i trudno uchwytnym, tak, że niewiele można się po niej spodziewać doraźnych rezultatów, ale później, gdy po rozmiłowaniu się w pracy oświatowej w czasie studjów rozsypie się po całej Polsce, wchodząc w pracę zawodową i t. zw. »starsze społeczeństwo«.

To też trzeba mieć zawsze na oku, że odpowiednie nastawienie i przygotowanie młodzieży akademickiej do dalszej pracy, oczywiście tak teoretyczne jak praktyczne, jest »sub specie aeternitatis«, patrząc na dalszą metę, znacznie ważniejsze, niż udział jej w pracy już obecnie, zwłaszcza, że udział ten może być tylko doraźny, a nie systematyczny. Nie przeczę jednak, że i tym doraźnym udziałem, dzięki swej młodzieńczości i prężności, może młodzież dużo zdziałać, zwłaszcza tam, gdzie chodzi raczej o zapał i ujęcie sprawy na gorąco, niż tam, gdzie decydować będzie doświadczenie i systematyczność.

Młodzież akademicka winna więc w sobie widzieć nietylko obecnych pracowników, ale przedewszystkiem przyszłych. I to nietylko pracowników, lecz także organizatorów, przywódców, pionierów. W pracy

http://rcin.org.pl/ifis

oświatowej w Polsce więcej jest dobrych pracowników bezpośrednich, wykonawczych, niż organizatorów, instruktorów. Niejeden akademik, nie mający nawet większego doświadczenia, mógłby w tych warunkach poważnie oddziałać na usprawnienie organizacji akcji. Chodzi tylko o obudzenie iskry twórczości i uświadomienie sobie, że młodzież akademicka — jako całość — i poszczególni jej członkowie mogą odegrać poważną rolę na tym terenie. Młodzież powinna mieć więcej ambicji twórczej, niż ma obecnie.

Inne grupy.

Poświęciliśmy więcej uwagi tym trzem grupom społecznym ze względu na ich specjalne warunki i możliwości. Nie znaczy to jednak, że tylko księża, nauczyciele i studenci mogą czy powinni oddać się pracy społecznej. Jeżeli rozpatrujemy tę kwestję z punktu widzenia podziału zawodowego, to nie ma zawodu, któryby uniemożliwiał udział w pracy, względnie nastrajał aspołecznie. Przeciwnie, w każdym zawodzie można widzieć pierwiastki, które nastrajają korzystnie dla działalności społecznej. I tak n. p. szczególnie pożądany jest udział w tej pracy *sędziów*, ze względu na właściwy temu zawodowi umiar, objektywizm, niezależność sądu i prostolinijność. Sędziowie zwłaszcza są pożądani jako prelegenci z zakresu wiedzy o państwie i z zakresu praktycznych wykładów prawniczo-sądowych, które zawsze mają ogromne powodzenie.

http://rcin.org.pl/ifis

Dalej bardzo łatwo jest nakłonić osoby z *zawodów wolnych* do pomocy w akcji, co jest zupełnie psychologicznie zrozumiałe. Nieocenione będą wykłady lekarzy, weterynarzy, adwokatów, inżynierów i t. d. z zakresu ich specjalności.

W ogólności każdy człowiek — z bardzo nielicznemi wyjątkami — może znaleźć w swoich zamiłowaniach, uzdolnieniach i zainteresowaniach zawodowych coś, co go popchnie do dołożenia cegiełki w pracy społeczno-wychowawczej.

5) Organizacje społeczne.

Akcja społeczeństwa realizuje się w organizacjach społecznych.

Istnieją w Polsce dwie wielkie grupy organizacyj społecznych, mających na celu akcję oświatowo-wychowawczą: Zjednoczenie Polskich Towarzystw Oświatowych i Federacja Oświatowa Organizacyj Społecznych. Będziemy je nazywali w skróceniu »Zjednoczenie« względnie »P. T. O.« — i »Federacja«.

Zjednoczenie P. T. O.

»*Zjednoczenie*« składa się z towarzystw starych, zasłużonych dla idei pracy społeczno-oświatowej, opierających się na tradycji kilkudziesięcioletniej pracy i cieszących się olbrzymim kapitałem moralnym w społeczeństwie. Oparte są one jeszcze z czasów zaborczych na dzielnicowym podziale terytorjalnym: Towarzystwo

http://rcin.org.pl/ifis

Szkoły Ludowej (T. S. L.) obejmuje Małopolskę, Polska Macierz Szkolna (P. M. S.) — województwa centralne oraz województwo wołyńskie, poleskie i nowogródzkie; Towarzystwo Czytelń Ludowych (T. C. L.) — były zabór niemiecki. Ponadto wchodzą tu: Polska Macierz Szkolna Księstwa Cieszyńskiego i Macierz Szkolna Ziem Wschodnich (woj. wileńskie).

»Zjednoczenie« ogarnia więc terytorjalnie całą Polskę, a poszczególne »Towarzystwa« wprowadziły wszędzie swoje placówki na danym terenie, tak, że można powiedzieć, iż cała Polska jest spowita siecią placówek Polskich Towarzystw Oświatowych.

Ideologja P. T. O. jest narodowa i katolicka, zresztą zachowują one ścisłą apolityczność. W pracy swej dążą do wywarcia wpływu na jaknajwiększą ilość słuchaczów do zastosowania możliwie różnych form pracy (chociaż górują czytelnie i bibljoteki), do tworzenia silnych podstaw finansowych pracy, czego jednym ze środków jest »Dar Narodowy« w dniu 3-go Maja, — wkońcu zainteresowania całego społeczeństwa sprawami społeczno-oświatowemi.

T. S. L. ma najsilniejsze podstawy finansowe i dużo energji skierowuje na budowanie domów ludowych oraz gromadzenie nieruchomości; w bibljotekarstwie osiągnęło bardzo poważne wyniki; ponosi duże zasługi w organizowaniu ludności polskiej we Wschodniej Małopolsce; wreszcie ma najsilniejszą tradycję pracy; — *P. M. S.* dąży usilnie do stosowania nowych form pracy i szuka dróg metodycznego jej

http://rcin.org.pl/ifis

pogłębienia, prowadząc ponadto usilną akcję propagandową (kursy trzydniowe); — *T. C. L.* specjalizuje się w bibljotekarstwie i czytelnictwie, a ponadto w ostatnich czasach stało się pionierem uniwersytetów ludowych w Polsce (U. L. w Dalkach i Odolanowie).

Federacja O. O. S.

Struktura »*Federacji*« jest znacznie bardziej skomplikowana. W skład jej wchodzi szereg stowarzyszeń i zrzeszeń, wśród których najpoważniejszą rolę odgrywają Związek Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, Instytut Oświaty Dorosłych (placówka instruktorska), Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego (organizacja o ideologji socjalistycznej), Związek Młodzieży Wiejskiej, Związek Strzelecki i inne.

Wspólną nicią przewodnią, łączącą te różnorodne organizacje jest walka o nową Polskę Ludową, opartą o nową, demokratyczną kulturę ludową. »Federacja« dąży do przeniesienia punktu ciężkości pracy na pracowników zawodowych, fachowych, do pogłębienia metodyki pracy — i do stosowania form pracy systematycznej, któreby wywarły jaknajgłębszy wpływ na wychowanków. »Federacji« nie chodzi o ilość słuchaczów względnie wychowanków; sądzi ona, że lepiej jest objąć mniejszą ilość, ale przetworzyć ją gruntownie i w ten sposób uzyskać »przodowników«, którzy będą w swoich środowiskach promieniować.

Każda z organizacyj wchodzących w skład »Federacji« prowadzi pracę oświatowo-wychowawczą róż-

http://rcin.org.pl/ifis

nemi formami i metodami. Głównie jednak propaguje się w »Federacji« uniwersytety ludowe i systematyczne kursy dla dorosłych jako najskuteczniejsze i najpoważniejsze formy pracy.

Organem »Zjednoczenia« jest kwartalnik »Oświata Polska«, nieoficjalnem organem »Federacji« dwumiesięcznik Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych p. n. »Polska Oświata Pozaszkolna«.

Oczywiście ustosunkowanie się do ideologji obu kierunków jest zależne od światopoglądu i nastawienia danego osobnika i nie można tu przeprowadzić jakiejś zasadniczej krytyki ich podstaw ideowych. Należy tu jednak zaznaczyć, że w istocie rzeczy wielkich różnic między obu kierunkami niema, a cały szereg naprawdę trafnych postulatów »Federacji« przeprowadzają — choć może w niedość szybkiem tempie — »P. T. O.« Odnosi się to do pogłębienia metodyki, przejścia do form pracy systematycznej, coraz większego wprowadzania w pracę pracowników zawodowych i t. d. Główna różnica między obu kierunkami streszcza się w tem, że jeden wypisał na swym sztandarze hasło »Naród i państwo« a drugi »Demokracja i kultura«, choć zresztą tak pierwszy świadomie pracuje dla demokracji i kultury, jak drugi dla narodu i państwa.

Wkońcu zaznaczyć należy, że istnieje niewielka ilość stowarzyszeń niezwiązanych z »Federacją« ani »Zjednoczeniem«, wśród których na uwagę zasługuje »Zjednoczenie Młodzieży Polskiej« osobno męskiej,

http://rcin.org.pl/ifis

a osobno żeńskiej, pozostające pod ścisłą opieką duchowieństwa, o organizacji terytorjalnej opartej na podziale djecezjalnym.

Konieczność konsolidacji.

Powyższe rozbicie pracy oświatowo-wychowawczej na »zjednoczeniową« i »federacyjną« ma swoją dobrą i złą stronę. Dobrą stroną jest moment rywalizacji, przyspieszający postęp i rozwój pracy. Wobec rzucenia różnych haseł na front oświatowy i wywiązującej się stąd polemiki pogłębiają się idee i metody. Złą stroną jest niemożność skupienia całego społeczeństwa pod jednym sztandarem i zastosowania jednolitego kierunku i jednej linji na całym froncie pracy oświatowo-wychowawczej.

Jednakże taki stan rzeczy ostać się nie może i któraś grupa musi podjąć hasło zorganizowania całego społeczeństwa pod hasłem pracy oświatowo-wychowawczej.

Bliższa analiza dowodzi, że warunki do takiego skupienia całego społeczeństwa mają tylko Polskie Towarzystwa Oświatowe.

Przedewszystkiem ułatwia to prosta i celowa struktura organizacyjna P. T. O.

Na danym terenie (n. p. powiatu) istnieje jedno tylko Towarzystwo Oświatowe (n. p. T. S. L.), które może prowadzić jednolitą propagandę, a równocześnie na tym samym terenie żyje szereg ekspozytur organizacyj wchodzących w skład »Federacji«, najczęściej

http://rcin.org.pl/ifis

uważających pracę oświatowo-wychowawczą za cel uboczny, a w każdym razie nie pierwszorzędny (n. p. Związek Strzelecki). Najczęściej się zdarza, że wszystkie te »federacyjne« organizacje pomimo współistnienia na danym terenie nie podejmują szerszej pracy oświatowej i nieraz współdziałają lub podporządkowują się istniejącemu na danym terenie Towarzystwu Oświatowemu.

Dalej należy zauważyć, że P. T. O. zyskują dużą przewagę nad »Federacją« dzięki przepięknej tradycji, dużym zasobom materjalnym i niewyczerpanym kapitałem powszechnego zaufania i popularności w społeczeństwie, które choć samo naogół bierne, jednak z sympatją patrzy na pracę P. T. O.

Dzięki tym walorom i swej ideologji Polskie Towarzystwa Oświatowe mogą dziś podjąć akcję zorganizowania całego społeczeństwa do pracy oświatowo-wychowawczej.

Konieczność tego rodzaju akcji nie ulega wątpliwości. Praca oświatowo-wychowawcza nie spełni swego zadania, nie przetworzy duszy narodu, jeżeli cały naród nią się nie przejmie i nie weźmie w niej udziału.

Polskie Towarzystwa Oświatowe powinny stać się *organizacją społeczeństwa* i jako taka stanąć ponad całym ruchem społeczno-organizacyjnym. Dziś są one tylko *organizacjami społecznemi* jak wszystkie inne, narówni z dziesiątkami i setkami mniejszych i większych zrzeszeń. Trzeba jednak uświadomić sobie, że

http://rcin.org.pl/ifis

ruch oświatowo-wychowawczy ma zupełnie wyjątkowe i podstawowe znaczenie dla całości państwa i że ujęcie tego ruchu w ramy organizacyjne nie może stać w równej linji z całym szeregiem mniej lub więcej jednostronnych i wegetujących stowarzyszeń.

Pragnąc przetworzyć duszę narodu, ruch oświatowo-wychowawczy musi wytworzyć potężną *organizację całego społeczeństwa*, musi wydobyć i zorganizować wszystkie żywotne siły narodu, musi tętnieć całą skoncentrowaną energją społeczną.

---

http://rcin.org.pl/ifis

ROZDZIAŁ V.

ZAGADNIENIA PODSTAWOWE DLA ORGANIZACJI AKCJI.

1) Propaganda.

Konieczność propagandy.

Doniosłe cele społecznego ruchu oświatowo - wychowawczego mogą być zrealizowane tylko wtedy, gdy całe społeczeństwo przepojone powszechnem, zbiorowem zrozumieniem sprawy weźmie czynny udział w jej realizacji. W szczególności chodzi o to, aby cała inteligencja przyjęła czynną, twórczą postawę wobec całej akcji i aby każdy dał ze siebie to, na co go stać.

Niestety stan obecny jest jaskrawem zaprzeczeniem tego idealnego obrazu. Wszyscy wiemy, że wszędzie akcja oświatowa opiera się na jednostkach i niemi stoi, lub zamiera. Ogół ciągle jeszcze nie ma zrozumienia jej wartości, a nawet jednostki uznające jej konieczność nie zawsze dadzą się wyprowadzić z bierności.

Okazuje się więc konieczność rozwinięcia szerokiej, planowej i systematycznej akcji propagandowej, któraby rozszerzyła ramy naszego ruchu i objęła

http://rcin.org.pl/ifis

niemi całe społeczeństwo, werbując nowe siły i wartości ludzkie.

Propaganda dotychczasowa.

Nie podobna mi się tu oprzeć chęci powtórzenia tak często głoszonej opinji, że Polacy niedoceniają naogół znaczenia i wartości propagandy i że nie umieją jej przeprowadzać. Nasze zapoznanie istotnych walorów propagandy i nasza nieumiejętność jej realizacji przyniosły nam niejedną klęskę, zwłaszcza na terenie międzynarodowym. Chlubnym wyjątkiem była wzorowo przeprowadzona propaganda Powsz. Wystawy Krajowej w r. 1929, która wystawiła najlepsze świadectwo polskiemu zmysłowi propagandowemu i organizacyjnemu.

Propaganda pracy oświatowo - wychowawczej w Polsce nakreślała sobie dotychczas wąskie zadania i operowała niewielu środkami. Jeżeli chodzi o propagandę »Daru Narodowego« w dniu 3 Maja, to wypadała ona naogół zadawalająco. Nie podejmowano jednak propagandy szerokiej, opartej o podstawy systematyczne, przenikającej we wszystkie koła społeczeństwa i dochodzącej w najodleglejsze zakątki. Jeżeli główne centrale oświatowe w zakresie propagandy bezpośredniej robiły wszystko to, co do nich należało w ramach nakreślonych celów, to niższe komórki organizacyjne, odleglejsze od ośrodków akcji, wogóle poważną i przemyślaną propagandą się nie zajmowały. Nie uświadamiano tu sobie postępu wiedzy o pro-

http://rcin.org.pl/ifis

pagandzie i możliwości jakie można zapomocą niej osiągnąć. Stąd ogół miał bardzo mało informacyj o poczynaniach oświatowych i niedość dokładne wiadomości o zadaniach i kierunkach naszej akcji. Popularność Polskich Towarzystw Oświatowych opiera się dziś raczej na »legendzie«, jaka je tradycyjnie opromienia, niż na pozytywnych informacjach.

Dziś jednak, kiedy chodzi o zwerbowanie całego społeczeństwa, trzeba nam nietylko systematycznej *propagandy*, ale także i *agitacji*, która różni się tem od propagandy, że używa energiczniejszych i mocniejszych metod i bardziej bojowych środków. Społeczeństwo trzeba zaatakować wszechstronnie: dyskretną propagandą i hałaśliwą agitacją, słowem żywem i drukiem, przeźroczem i filmem, czynem i pokazem.

Cel zasadniczy i cel konkretny.

Celem zasadniczym propagandy będzie wciągnięcie całego społeczeństwa w orbitę akcji oświatowo-wychowawczej i stworzenia w ten sposób podłoża, umożliwiającego jej powodzenie.

Jako *cele konkretne* określimy:

1) pozyskiwanie i jednanie nowych pracowników oświatowych,

2) jednanie członków i sympatyków Towarzystw Oświatowych,

3) wytworzenie w najszerszych warstwach pędu do oświaty i kształcenia się.

http://rcin.org.pl/ifis

Jednanie pracowników.

Ad 1): Ogromna ilość form pracy i konieczność szerokiego ich stosowania pociąga za sobą konieczność istnienia wielkiej armji pracowników oświatowych. Nie przetworzymy duszy narodu, jeżeli nie zastosujemy wszelkich możliwych form pracy kulturalnej i nie zorganizujemy potężnego aparatu środków oddziaływania na masy. Do takiej zaś organizacji trzeba zdobyć ludzi.

We wszystkich (bez wyjątku) miejscowościach słyszy się od działaczy oświatowych żale i utyskiwania na zbyt małą ilość chętnych do udziału w pracy. A jednak wszędzie niemal umiejętna i celowa propaganda rozbudziłaby w wielu duszach iskierkę instynktu społecznego i zwerbowałaby dużą ilość nowych sił. Niestety, jak się rzekło, na prowincji, w większych i mniejszych miastach i miasteczkach nikt na to nie zwraca uwagi.

Szczególnie ważne jest werbowanie ludzi młodych, wchodzących dopiero w pracę zawodową na jakiemkolwiek polu. Ludzie ci stanowią materjał względnie bardzo łatwy do pozyskania. W tym wieku względnie w tym momencie życiowym znacznie łatwiej można się doszukać owej »iskry bożej« w duszy człowieka i łatwiej też można rozbudzić i rozwinąć zdolności społeczne i organizatorskie. Jeżeli jednak nie pobudzi się młodego człowieka do pracy społecznej, to najczęściej on sam do niej się nie weźmie — o ile nie ma wybitnych w tym kierunku skłonności i uzdolnień — a jeżeli za młodu do tej pracy się nie wcią-

http://rcin.org.pl/ifis

gnie, to przyzwyczajeniami, nałogami i trybem życia oddali się od niej w zupełności.

Oczywiście za jednaniem pracowników idzie kształcenie ich — a to już nietylko ze względu na owocność pracy, ale i na to, że nieraz pracownik zwerbowany, lecz pozostawiony samemu sobie i nie instruowany odpowiednio, zniechęca się i ustępuje z frontu. Będzie o tem mowa w innym związku.

Jednanie członków i sympatyków.

Ad 2): Łatwo dającym się skontrolować miernikiem siły i wpływów organizacji oświatowej jest ilość jej członków, która z dwóch względów ma duże znaczenie: po pierwsze przynależność członkowska do organizacji zobowiązuje moralnie i ustosunkowuje jednostkę zgóry przychylnie do spraw danego stowarzyszenia, a po drugie duża ilość członków pozwala na oparcie budżetu na dochodach stałych, płynących z wkładek członkowskich, co ma dla finansowej strony akcji ogromne znaczenie.

I tu nie wystarczy zdobyć członków, trzeba ich także otoczyć opieką. Nie można ich traktować wyłącznie z punktu widzenia wkładek członkowskich, lecz trzeba ich stale informować o tem, co się w organizacji dzieje, utrzymywać ich w kontakcie z całością prowadzonych agend, podtrzymywać poczucie przynależności do organizacji, utwierdzać ich pozytywny stosunek do ideologji organizacji.

http://rcin.org.pl/ifis

W ten sposób członkowie staną się mimowolnymi i nieświadomymi propagatorami organizacji i będą w kołach swoich znajomych drogą bezpośredniego oddziaływania jednać jej zwolenników i sympatyków.

A jednanie sympatyków jest także bardzo doniosłym celem propagandy. Mowa tu zarówno o pogłębianiu sympatyj do danej organizacji oświatowej wśród jej członków, jakoteż o sięganiu propagandą poza ten obręb. Duża ilość sympatyków — to większa ofiarność społeczeństwa na cele oświatowe, wyrażająca się tak w drobnych kwotach, jakoteż w wielkich zapisach, — to łatwiejsza możność uzyskania środków pomocniczych dla samej akcji, — to wydatniejsza pomoc samorządów, organizacyj i zrzeszeń społecznych.

Budzenie.

Ad 3): Wkońcu propaganda idąca w kierunku budzenia głodu wiedzy i kształcenia się, oraz werbowania nie tych, którzy mają współdziałać w akcji, lecz tych, którzy sami mają być jej przedmiotem, przestaje już być propagandą akcji oświatowej i staje się samą akcją. Szczegółowiej formy i metody rozbudzenia i uświadomienia skreślone zostaną w dalszych rozdziałach, tu wypadnie tylko zaznaczyć, że i tę dziedzinę pracy oświatowej należy ujmować również z punktu widzenia propagandowego i stosować odpowiednie propagandowe metody, przemawiające do rozumu, przekonania i uczucia, pociągającego ciekawą treścią i żywą formą.

http://rcin.org.pl/ifis

Metody.

Jeżeli chodzi o niezmiernie ważną i warunkującą powodzenie propagandy kwestję zastosowania odpowiednich *metod,* to możnaby skonkretyzować następujące zasady:

1) Zjawisko świadomego oddziaływania na opinję publiczną, przy wielu krzyżujących się i sprzecznych prądach, przy całem nowoczesnem, amerykańskiem tempie życia i przy nawale narzucających się z różnych stron wrażeń i aktualności, jest zbyt skomplikowane, aby można je skutecznie przeprowadzić bez szerszego i przemyślanego planu. Wszelka dorywczość w propagandzie nie daje żadnych wyników. Musi się obliczyć zamiary i siły, cele i środki, poznać warunki i środowisko.

2) Najważniejszą zasadą propagandy jest wszechstronność i wytrwałość. Jednostka powinna na każdym kroku napotykać objawy propagandy świadomej lub nieświadomej. Tak w swoim dzienniku, jakoteż w »magazynie« i w tygodniczku prowincjonalnym, w książce, broszurze i ulotce, w filmie i innych świetlnych formach propagandy, na wiecach, zebraniach i w rozmowach prywatnych, w autorytecie przełożonego i żywym przykładzie. Powinna wszędzie słyszeć i czytać o wynikach i zamierzeniach pracy oświatowej. Nie należy więc nigdy poprzestawać na pewnych tylko rodzajach, czy metodach propagandy. Jednostronność propagandy, pociąga za sobą jednostronność jej skutków.

http://rcin.org.pl/ifis

Dalej trzeba zawsze pamiętać, że kilkoma aktami propagandy jeszcze celu się nie osiągnie. Propaganda powinna być prowadzona wytrwale, ustawicznie, częstotliwie, cierpliwie, — na podobieństwo kropli, która wytrwale, acz powoli, kruszy skałę ludzkiej obojętności, czy bierności. Wszechstronność i wytrwałość są ściśle ze sobą związane, bo stosowanie propagandy wytrwałej, lecz jednostronnej, znuży ludzi, a nawet zniechęci, zaś wszechstronność, bez wytrwałości da tylko doraźne efekta.

3) Przypomnieć należy, że jak w całej pracy oświatowej, tak i w propagandzie warunkiem skuteczności jest prawda i szczerość.

4) Najlepszą propagandą jest możność przedstawienia dodatnich wyników pracy. Czyn zawsze silniej przemawia do przekonania niż słowa. Dlatego trzeba wyzyskać gruntownie każdą imprezę, każdy wyczyn oświatowy do szerszej propagandy. Propagując poszczególne wyczyny, n. p. wykład, kurs, przedstawienie teatralne, muzeum, będziemy mieli na oku nietylko wyniki doraźne, nietylko zwerbowanie jaknajwięcej słuchaczy, lecz także korzyść trwalszą, propagandę całości pracy oświatowej. Ludzie znów usłyszą, że — i co dana organizacja robi, znów jedna kropla padnie na skałę ludzkiej bierności. Nie żałujmy więc trudu i... pieniędzy na propagandę każdej imprezy.

5) Nie jest u nas dotąd wyzyskana propaganda osobista, przez oddziaływanie bezpośrednie.

http://rcin.org.pl/ifis

Obowiązkiem każdego działacza oświatowego jest prowadzenie takiej propagandy w możliwie szerokim zakresie. W rozmowie, czy pogawędce prywatnej, jednostka może łatwiej przyciągnąć i zachęcić jednostkę, rozwiać jej uprzedzenia i rozbudzić ambicję twórczą. Ta forma propagandy przedstawia wielką wartość, zwłaszcza jeżeli stosują ją ludzie o dużym autorytecie, czy wpływach. Propaganda taka łącząc się z propagandą nieświadomą, rozchodzi się z ust do ust i zatacza coraz szersze kręgi, jak woda po rzuceniu na nią kamienia.

Korzyści tak prowadzonej propagandy nie dadzą na siebie długo czekać, znajdując swój wyraz w dopływie nowych pracowników, wpisaniu się nowych członków, chętniejszej pomocy naszym poczynaniom ze strony jednostek i zrzeszeń, oraz wydatniejszych subwencjach i ulgach.

A przedewszystkiem — stworzy to atmosferę sprzyjającą pracy oświatowo-wychowawczej i ją ułatwiającą, atmosferę nie wymagającą takiego zużycia nerwów i takich niepowodzeń, jakie dziś muszą być udziałem działaczy oświatowych.

2) Pracownicy.

Nasuwa się pytanie, czy wogóle hasło wciągnięcia całej inteligencji do pracy oświatowo-wychowawczej jest realne. Czy każdy człowiek wykształcony nadaje się do brania udziału w pracy oświatowej? Czy

http://rcin.org.pl/ifis

przy warsztacie pracy znajdzie się miejsce dla wszystkich? Jak zorganizować materjał ludzki?

„Iskra Boża".

Aby pracować społecznie, trzeba niewątpliwie mieć w duszy »iskrę bożą«, niezbędne minimum instynktu społecznego. Ale człowiek jest z natury »zwierzęciem towarzyskiem« i szczyptę tego instynktu zawsze w duszy piastuje. Nie zawsze tylko uda się ją wydobyć na wierzch; czasem okoliczności tak się złożą, że do samej śmierci jest ona nierozbudzona.

Jeżeli chodzi o sfery wykształcone, to w dużej mierze ów instynkt społeczny rozdmuchuje szkoła. Ostatnie prądy wychowawcze z całą świadomością idą w tym kierunku — i każą już uczniom szkół średnich organizować swoje życie zbiorowe w różnych formach (gminy klasowe i t. p.).

Kierunek ten w nader celowy sposób przepuszcza człowieka już w szkole średniej przez sito pracy społecznej: jednostka przejdzie przez nie już społecznie i organizacyjnie urobiona, albo odejdzie na bok jako pozbawiona instynktu społecznego.

Naogół jednak ogromna większość ludzi ma iskrę instynktu społecznego i tchnienia ideału i wszystkich tych można i należy werbować do pracy oświatowej. Nie wszyscy coprawda będą mieli zdolności pedagogiczne, zmysł organizacyjny, konieczne w szerszej pracy oświatowo-wychowczej, ale przy pełnem rozwinięciu całej akcji niemal każdą jednostkę można zu-

http://rcin.org.pl/ifis

żyć w sposób odpowiadający jej zainteresowaniom i kwalifikacjom. Oczywiście jednak pozostawimy poza nawiasem jednostki bezwzględnie nie mające kwalifikacyj etycznych i moralnych. Na takie jednostki możemy, a nawet powinniśmy jedynie oddziaływać; pracownikami oświatowymi one być nie mogą.

Przedewszystkiem trzeba podzielić pracowników oświatowych na stałych i przygodnych.

Pracownicy czynni.

Pracownicy czynni, stali, muszą mieć instynkt społeczny w wysokim stopniu rozwinięty. Na nich spoczywa cały niemal ciężar organizacji pracy i jej bezpośredniego wykonania. Muszą oni orjentować się dokładnie w całokształcie prac oświatowych, w jej znaczeniu i zadaniach, organizacji i metodach. Muszą stosownie do swego zakresu działania i odcinka pracy, oraz wykształcenia, mieć większe lub mniejsze, bardziej teoretyczne lub bardziej praktyczne podstawy natury ogólnej, a to z dziedziny socjologji, pedagogiki, historji, kultury, wiedzy o państwie współczesnem i nauki obywatelskiej. Czynny oświatowiec musi znać świat, życie i ludzi i posiadać dar trzeźwego patrzenia i trafnej obserwacji. Jeżeli ma wzbudzać w innych głód wiedzy, to musi sam go w dużym stopniu posiadać — i ustawicznie kształcić się. Poza temi wymogami ogólnemi, pożądana jest specjalizacja czynnego oświatowca w jakiejś gałęzi pracy, co po-

http://rcin.org.pl/ifis

zwoliłoby na pogłębienie jej i prowadzenie wedle wszelkich zasad nauki. Dziś każda niemal większa dziedzina akcji oświatowej wymaga specjalistów.

Pracownicy przygodni.

Pracownicy przygodni nie mają zbyt dużo chęci, czy czasu, aby z takim zapałem oddać się pracy oświatowej. Ich zainteresowania idą raczej w innym kierunku, walka o byt pochłania czas i energję, czasem wrodzona bierność nie pozwala na inicjatywę pomimo sprzyjających warunków. Nie mają podstaw teoretycznych i nie mają możliwości ich uzupełnienia, nie mają zmysłu organizacyjnego, wreszcie nie mają zmysłu popularyzatorskiego, czy wychowawczego. Ale propaganda nasza przekonała ich, że praca oświatowo-wychowawcza to rzecz pożyteczna, więc pomagają nam dorywczo tu lub tam. Nie czekać nam od nich inicjatywy! Nie czekać, aż sami zaofiarują współpracę. Ale mieć ich wszystkich w czujnej ewidencji i w razie potrzeby umieć zapukać do ich zamiłowań, wiedzy zawodowej, czy choćby tylko ofiarności czasu lub grosza i dołatać ich pracą tam, gdzie sił czynnych oświatowców zabraknie. — Czasem znów okaże się, że taki przygodny nasz pracownik zgłosi się sam do nas z inicjatywą pierwszorzędnej wartości, na którą my, czynni i stali oświatowcy wpaść nie mogliśmy. Czasem przyjdzie ze zdrową, trzeźwą radą, która w niejednym wypadku rozwieje nasze wahania.

http://rcin.org.pl/ifis

Pracownicy zawodowi.

Pracownicy, o których dotychczas była mowa, zarówno czynni, jakoteż przygodni, należą do t. zw. pracowników ideowych, albo — jak to się coraz częściej mówi — ochotników, t. j. takich, którzy poświęcają z pobudek ideowych swój wolny od pracy zawodowej czas — akcji społeczno-oświatowej. Jednakowoż z kolosalnym rozrostem ruchu oświatowego ten typ pracownika okazał się niewystarczającym. Wobec olbrzymich zadań leżących przed pracą oświatowo-wychowawczą nie można wymagać, aby cały jej ciężar wzięli na swoje barki ludzie choćby najofiarniejsi i najżarliwsi, ale przecież poza pracą społeczną obarczeni swoją pracą zawodową i walką o byt. Dlatego coraz aktualniejszą jest kwestja udziału w pracy *pracowników zawodowych,* wszechstronnie do niej przygotowanych i jej niepodzielne oddanych, którzy reprezentując czynnik fachowy zapewniliby racjonalne i systematyczne ujęcie i zorganizowanie akcji, a wykluczyliby dyletantyzm i przypadkowość.

Wśród pracowników zawodowych można wyraźnie rozróżnić trzy grupy: 1) instruktorów-organizatorów, kierujących akcją w pewnym dziale lub na pewnym terenie, 2) specjalistów, n. p. bibljotekarzy i t. p., pracujących tylko w jednym kierunku i posiadających tylko wyszkolenie względnie przygotowanie niejako techniczne, 3) siły biurowe, buchalteryjne, wykonawcze i t. p.

Nie trzeba dodawać, że od fachowych pracowników zawodowych, objętych pierwszą grupą, a więc od

http://rcin.org.pl/ifis

fachowych instruktorów oświatowych, wymagać się będzie najwyższych kwalifikacyj. Przedewszystkiem powinni być oni obdarzeni tym samym zapałem, tem samem rozmiłowaniem w pracy, co pracownicy czynni niezawodowi, »ochotnicy«. Pracy społeczno-oświatowej nie mogą traktować oni wyłącznie jako środka do utrzymania się na powierzchni życia w walce o byt, ale jako służbę świętej sprawie. Muszą oni posiadać gruntowne wykształcenie ogólne i fachowe, doświadczenie życiowe, zmysł organizacyjny wysokiej klasy, dalej zalety czysto osobiste, takt i zdolność ujmowania ludzi. Ze względu na to, że »fachowcy« mają organizować całość pracy w swoim zakresie, trzeba zwrócić szczególną uwagę na ich dobór.

Z rozrostem samej pracy spotykamy zjawisko zwiększenia się ilości instruktorów zawodowych i przenoszenia na nich punktu ciężkości akcji. Spotykamy ich przedewszystkiem w centralach towarzystw i organizacyj społecznych i powoli zaczynają oni przesiąkać ku dołowi, do bezpośrednich ognisk pracy.

Mimo wszystko »fachowców« z należytemi kwalifikacjami jest jeszcze mało. Wobec naporu potrzeb życiowych musi się nieraz angażować siły niekwalifikowane, na czem musi cierpieć owocność pracy.

Harmonja wszystkich czynników.

W dobrze przemyślanej i przeprowadzonej organizacji pracy, należy harmonijnie zestawić udział pracowników zawodowych, stałych i przygodnych. Jedynie nale-

http://rcin.org.pl/ifis

żyte wyzyskanie wszystkich zwerbowanych i stojących do dyspozycji sił zapewni osiągnięcie pożądanych rezultatów.

Przy należytym rozwoju akcji niepodobna sobie wyobrazić, aby praca w powiecie mogła być prowadzona bez fachowego, zawodowego instruktora, inicjującego i organizującego akcję, czuwającego nad jej przeprowadzeniem na terenie całego powiatu, we wszystkich wsiach. Niepodobna sobie jednak także wyobrazić, by pracę mogli prowadzić wyłącznie, lub choćby tylko w przeważnej części pracownicy zawodowi, bez żadnego, lub z małym udziałem czynnika »ochotniczego«, obywatelskiego. Przeniesienie całej ciężkości pracy na czynnik zawodowy groziłoby oderwaniem akcji od społeczeństwa i od niewyczerpanych zasobów inicjatywy i sił, które w niem leżą. Groziłoby to skostnieniem samej akcji — i nieuchronnem tego następstwem byłoby obniżenie poziomu ideowego pracy oświatowo-wychowawczej.

Trzeba więc pilnie baczyć, by następstwem zwiększenia się ilości »zawodowców« nie zmniejszył się czynnik »ochotniczy« — i odwrotnie.

3) Kształcenie pracowników.

Konieczność przygotowania.

Należałoby raz jeszcze z naciskiem podkreślić szkodliwość dyletantyzmu w pracy oświatowej. Każdy pracownik, który z poczuciem odpowiedzialności wgłębi

http://rcin.org.pl/ifis

się w ogrom zadań, jakie leżą przed społeczną pracą oświatowo-wychowawczą, uprzytomni sobie, jak przemyślana musi być cała akcja i jak precyzyjnie przeprowadzona.

Najszersze masy, przy całym niskim poziomie oświaty i kultury są rozbudzone i mają duże wymagania i duży krytycyzm w stosunku do tych, którzy do nich przychodzą. Byle czem nie można ich zadowolić.

Oświata i wychowanie pozaszkolne — to dziś nauka, jak oświata i wychowanie szkolne. Jeżeli szkoła musi być prowadzona fachowo, na podstawach naukowych, to tembardziej oświata pozaszkolna, która jest znacznie bardziej skomplikowana i trudniejsza. Samo wykształcenie ogólne i doświadczenie życiowe nie daje podstaw do podjęcia tej pracy. Musi być uzupełnione wiadomościami specjalnemi.

Chodzi o to, aby odrazu przy wejściu w pracę oświatowo-wychowawczą nawiązać do wyników i doświadczeń innych działaczy, ujętych w literaturę. Aby nie zaczynać od początku i dopiero zdobywać własne doświadczenie własnemi niepowodzeniami. Byłaby to najzupełniej niepotrzebna strata sił i czasu. W ten sposób do żadnych wyników w pracy nie możnaby dojść, bo zawsze każdy pracownik musiałby zaczynać od początku.

A trzeba pamiętać, że praca oświatowo-wychowawcza nietylko nie może się cofać, ale musi iść naprzód. Świat cały idzie naprzód w szybkiem tempie,

http://rcin.org.pl/ifis

Jesteśmy świadkami ogromnego postępu na każdem polu, wyścigu pracy, który z roku na rok zmienia warunki i stosunki. W pracy ośw.-wych. musimy iść z postępem czasu. Musimy utrzymywać się w równej linji z wynikami, doświadczeniami i badaniami, które z każdym rokiem są owocniejsze i płodniejsze. Wystarczy tylko porównać stan teorji i praktyki pracy ośw.-wych. przed wojną tj. w roku 1914 i dziś, — a stwierdzimy kolosalną różnicę. Przewrót światowy i przewartościowanie sił, jakie spowodowała wojna, pociągnął olbrzymi postęp w pracy oświatowo-wychowawczej. Nie możemy więc zostać w tyle.

Widzimy, że ciągle jeszcze wszystko jest płynne. Hasła, potrzeby, metody, formy. Dlatego trzeba się dobrze orjentować w zagadnieniach życia bieżącego, aby w tym zawiłym labiryncie znaleźć właściwą drogę.

Konkretnie rzecz biorąc każdy działacz oświatowy powinien śledzić ukazującą się literaturę oświatowo-wychowawczą różnych kierunków i różnych orjentacyj, aby nic, co społeczno-oświatowe, nie było mu obce. Powinien czytać i popierać fachową prasę społeczno-oświatową, która najlepiej odzwierciedla zagadnienia aktualne i postęp ostatniej doby.

Rola organizacyj.

Organizacja społeczno-oświatowa, w obrębie której działacz rozwija działalność, powinna mu w tem dopomóc. Każdy pracownik oświatowy ma pewną dozę pędu twórczego, jednakowoż pęd ten musi być ustawicznie podsycany,

http://rcin.org.pl/ifis

podobnie jak podsycamy pęd twórczy jednostki, nad którą pracujemy. Działacz oświatowy mieszkający od szeregu lat na wsi z wiekiem traci energję i lotność umysłu, a zaniedbany przez organizatorów - oświatowców »z miasta« zasklepia się w sobie i w swoich nawykach, wyłączając się z całości machiny organizacyjnej i przestając być czynnikiem twórczym akcji. Dlatego trzeba go otoczyć opieką i nigdy o nim nie zapominać. Organizacja powiatowa, a więc jeżeli weźmiemy pod uwagę formy organizacyjne T. S. L. — *Koło Powiatowe T. S. L.* powinno stale oddziaływać podniecająco, pobudzająco na wszystkich pracowników z całego powiatu. Powinno urządzać częste *zjazdy i konferencje* bądź ogólne i powszechne, bądź szczegółowe, dla pracowników pewnego typu — i na zjazdach tych omawiać wszystkie nasuwające się zagadnienia aktualne, czy z dziedziny ideologji, czy metodyki, czy organizacji pracy, czy stosunku do zagadnień ogólnych. Pracownik powinien z takiego zjazdu wynieść otuchę, — nowy zapas energji do pracy i walki, — wskazówki, jak ulepszyć metody pracy, jak się ustosunkować do nowych prądów i t. d. — O ile konferencje takie będą umiejętnie i praktycznie przeprowadzane, a termin ich będzie przewidująco dobierany, to z pewnością cieszyć się będą wielkiem powodzeniem.

Niezależnie od zjazdów z pewnego terenu powinno się urządzać *zebrania dyskusyjne* pracowników

http://rcin.org.pl/ifis

oświatowych z jednej miejscowości. Program ich może być bardziej teoretyczny niż zjazdów. Można na nich informować o pracy oświatowej zagranicą, zapuszczać się w dziedzinę ściśle naukową (socjologji, pedagogiki i t. d.); tematów i możliwości zresztą jest tak dużo i życie ciągle tyle nowych nasuwa, że z pewnością dobrze rozwijające się Koło nie będzie miało kłopotu z wyborem tematów.

Dalszą formą pomocy pracownikom ze strony organizacji jest bibljoteka, w której powinny się znaleźć wszystkie dzieła i roczniki czasopism społeczno-oświatowych. Pracownik, który nie może sobie pozwolić na własną bibljotekę, powinien mieć łatwy dostęp do literatury, która z roku na rok staje się obfitsza i cenniejsza. Organizacja propagująca świadomie i prowadząca dokształcenie fachowe swoich działaczy musi im służyć wszelkiemi ułatwieniami, z których bardzo ważnem będzie utrzymywanie odpowiedniej bibljoteki instruktorskiej.

Niezmiernie ważna jest rola organów centralnych towarzystw oświatowych, które przez wysyłanie swoich prelegentów na zjazdy i konferencje prowincjonalne, organizowanie zjazdów i konferencyj, obejmujących szersze tereny, popieraniem ruchu wydawniczego z dziedziny metodyki pracy oświatowej, wkońcu urządzaniem dłuższych kursów dla pracowników, — mogą w dużej mierze przyczynić się do racjonalnego dokształcenia swoich działaczy.

http://rcin.org.pl/ifis

4) Zasady organizacyjne.

Zasadniczą dla rozwoju każdej akcji rzeczą jest ujęcie jej w silne ramy organizacyjne.

Dobra organizacja — to połowa pracy. Samo wykonanie jest drugą połową. — Niestety widzi się u nas więcej dobrych wykonawców, pracowników bezpośrednich, niż dobrych organizatorów, co powoduje, że siły wykonawcze marnują się, nie będąc odpowiednio zorganizowane.

Pragnąłbym omówić tu trzy zasady, które wydają mi się istotne dla sprawnej organizacji każdej akcji, a w szczególności akcji społeczno-oświatowej, a to zasadę hierarchji, zasadę bezpośredniego kontaktu organizacyjnego i zasadę podziału pracy.

Zasada hierarchji.

Podstawą istnienia każdej wielkiej organizacji jest dążność do skupienia sił celem jednolitego przeprowadzenia celów i zadań w obrębie całości. Chodzi o stworzenie tego rodzaju systemu organizacyjnego, któryby rozprowadzał, rozlewał jedną myśl, jedną wytyczną przez wszystkie szczeble organizacyjne, od samej góry, aż do dołu. Aby cała organizacja była przepojona jedną treścią i ideą, aby w jej obrębie realizowała się akcja jednolita, przeprowadzona według z góry nakreślonego kierunku.

Wielka organizacja jest zawsze kilkustopniową. Tak n. p. Towarzystwo Szkoły Ludowej posiada trzy,

http://rcin.org.pl/ifis

względnie cztery szczeble organizacyjne. Naczelnym organem kierującym całą akcją jest Zarząd Główny ze swemi dwiema ekspozyturami (Zarząd Ścisły w Krakowie i Sekcja Wschodnia we Lwowie), dalej Zarządy Okręgowe, obejmujące teren kilku, lub kilkunastu powiatów, wkońcu Koła, prowadzące samą akcję bezpośrednią na terenie jednej lub paru miejscowości, lub całego powiatu, albo — w większych miastach — w pewnych dzielnicach, lub działach pracy. Częściowo za najniższą komórkę organizacyjną, a częściowo za formę pracy oświatowo-wychowawczej należy uważać czytelnię T. S. L.

Jest rzeczą nadzwyczajnie ważną, by utrzymać należyty stosunek między poszczególnemi stopniami. Pracownicy wyższych szczebli organizacyjnych powinni pamiętać o tem, że muszą stale podsycać pracę podporządkowanych im niższych szczebli, że muszą coś im dać ze siebie. Powinni stale trzymać rękę na pulsie wszystkich podporządkowanych im komórek organizacyjnych, orjentować się w ich życiu i warunkach, umiejętnie rozstrzygać wątpliwości, służyć dobrą radą. Zadaniem każdej hierarchicznie wyższej jednostki organizacyjnej jest ujednostajnienie i koordynowanie pracy na swoim terenie — oraz nadanie jej jednolitego kierunku.

Z reguły w wyższych jednostkach organizacyjnych znajdują się ludzie o większym zasobie wiadomości i doświadczenia, ogarniający szersze horyzonty.

http://rcin.org.pl/ifis

Powinni oni jaknajusilniej to wyzyskać celem niesienia pomocy pracownikom niższych komórek. Wyższa jednostka organizacyjna nie może pozostać biurem ograniczającem się do załatwiania »kawałków« administracyjnych, lecz powinna tętnieć twórczą pracą instruktorską i wytworzyć prawdziwe ognisko pracy oświatowej na swoim terenie, ześrodkowujące wszystkie twórcze siły, prowadzące stale pracę na wyżyny.

Przy takim systemie pracy wyższych komórek, samo przez się dojdzie do tego pożądanego przez nie stanu, że kierownicy i pracownicy komórek niższych — będą zawsze nastawieni na wyglądanie od wyższych władz organizacyjnych instrukcyj, poleceń, wskazówek, będą je traktować z całem zrozumieniem i z całą powagą — i będą je skrupulatnie wykonywać. W ten sposób osiągnie się istotną, wewnętrzną karność organizacyjną, która stanowi nieoceniony skarb dla każdej organizacji.

W szczególności należy dążyć do utrzymania jaknajwiększej karności w ramach każdej organizacji. Przesadny indywidualizm i niechęć do podporządkowania się drugim — to nasza wada narodowa. Będziemy ją usilnie zwalczać przez wyrobienie karności organizacyjnej. Trzeba się pogodzić z tem, że ktoś, kto ma kierownicze stanowisko i z tego tytułu większą odpowiedzialność, ma prawo wymagać współpracy i pomocy, oraz kierować pracą w całem tego słowa znaczeniu.

http://rcin.org.pl/ifis

Zasada bezpośredniego kontaktu organizacyjnego.

Poszczególne szczeble organizacyjne będą tem ściślej ze sobą spojone, im silniejszy będzie kontakt bezpośredni między ich pracownikami.

Żywy kontakt ma niesłychaną siłę i nie da się nigdy zastąpić choćby najsilniejszym kontaktem papierowym, opartym na najżywszej korespondencji. W bezpośredniem zetknięciu się ludzie mają najlepszą sposobność poznania siebie nawzajem, wywnętrzenia się, zacieśnienia węzłów, nabrania do siebie zaufania. Dlatego wszystkie wyższe jednostki organizacyjne winny pracę swą w stosunku do podporządkowanych im jednostek niższych oprzeć na jaknajsilniejszym bezpośrednim kontakcie. Lustracje, wyjazdy, zjazdy, konferencje, udział pracowników wyższych jednostek w przejawach życia i działalności jednostek niższych, oto najogólniejsze formy owego bezpośredniego kontaktu.

Zasada podziału pracy.

Powyższe uwagi odnoszą się do stosunków między poszczególnemi organami jednego towarzystwa, jak n. p. między Zarządem okręgowym, a Kołem T. S. L. lub między Kołem a Czytelnią. Należy dorzucić parę uwag co do organizacji pracy w obrębie jednej komórki organizacyjnej.

Powszechne jest u nas zjawisko, że większość wszelkiej pracy prowadzą jednostki, a ogół pracowników zajmuje stanowisko bierne. Oczywiście przy takim systemie wielkie wyniki pracy są wykluczone.

http://rcin.org.pl/ifis

Dlatego musimy we wszystkich komórkach organizacyj społecznych dążyć do tego, aby pozostawić kierownikowi troskę o *organizowanie* całości. Należy postawić zasadę — która zresztą w praktyce nigdy całkowicie nie będzie wykonalna, ale jako zasada jest nieodzowna, że kierownik sam nie wykonuje bezpośredniej pracy, tylko ją organizuje, to jest dobiera wykonawców i nadaje kierunek całości. Kierownik mając ogarniać całość, musi być odciążony od drobnostek, wśród których mógłby się rozpraszać i gubić, a które mógłby z pożytkiem wykonywać ktokolwiek inny. Rzeczą zmysłu organizacyjnego kierownika będzie dobrać sobie odpowiednich współpracowników i wyzyskać każdego stosownie do jego możliwości. Rzeczą zaś taktu i zrozumienia współpracowników będzie ocenić brzemię pracy kierowniczej i nie wymagać od kierownika, by robił wszystko i za wszystkich.

Kierownik zachęci do pracy swych współpracowników, gdy pozostawi im samodzielne prowadzenie pewnych działów pracy i zachęci do pełnego rozwinięcia ich sił i ich samodzielności. Nie należy zbytnio narzucać swej osoby i swego nadzoru. Niech osoba kierownika będzie niewidoczna, niech jej czujność i jej baczenie na całość będzie dyskretne i niedostrzegalne. Niech poszczególni pracownicy widzą, że mają pełne zaufanie kierownika i niech im się zdaje, że pracują naprawdę samodzielnie.

Oczywiście opieka kierownika nad poszczególnemi działami pracy będzie rozmaita. Odnośnie do współ-

http://rcin.org.pl/ifis

pracowników pełnych chęci i energji, będzie znikoma, ale jeżeli chodzi o takich, którzy mało mają tych właściwości, będzie znacznie większa: w tym wypadku kierownik będzie usilnie czuwał nad tem, aby tętno pracy w danym dziale nie osłabło, będzie podsycał, pobudzał, przypominał.

Rozwiązanie tych zagadnień jest zależne od warunków i od indywidualności ludzi, którzy w konkretnych wypadkach ze sobą współpracują. Raz jest ono bardziej, drugi raz mniej szczęśliwe. Wszyscy jednak pracownicy powinni dążyć do jaknajdalej idącego usprawnienia organizacyjnego akcji, bo ono w dużej mierze gwarantuje jej skuteczność.

---

http://rcin.org.pl/ifis

ROZDZIAŁ VI.

ODDZIAŁYWANIE NA ŚRODOWISKO.

Człowiek a środowisko.

Człowiek urabia środowisko, a zarazem środowisko urabia człowieka. Znany jest wpływ środowiska na człowieka, który sprawia, że n. p. Polak po wyjeździe do Ameryki pod wpływem tamtejszego sposobu myślenia i tamtejszej atmosfery — zmienia się do niepoznania. Ale nie szukajmy aż tak dalekich przykładów. Czyż nie zdarzyło się nam widzieć dwóch wsi obok siebie leżących, których mieszkańcy zasadniczo różnią się od siebie pod względem charakterów, nawyków, temperamentów i t. p.?

Z drugiej strony można obserwować tego rodzaju objawy, że w jakiejś miejscowości osiedla się kilku nowych mieszkańców, którzy jednak nie zaaklimatyzują się i nie przystosowują do nowego otoczenia, lecz przeciwnie, sami dostosowują środowisko do siebie. Po kilku latach środowisko pod twórczym wpływem jednostek lub jednostki zasadniczo się zmienia. Mamy tu więc do czynienia z drugim procesem, z urabianiem środowiska przez ludzi.

http://rcin.org.pl/ifis

W społecznej pracy oświatowo-wychowawczej muszą zaistnieć oba te procesy.

Przedewszystkiem świadomi oświatowcy muszą oddziaływać stale na środowisko, wszelkiemi możliwemi środkami i metodami wytwarzać i utrwalać atmosferę samokształcenia zbiorowego i czynny stosunek środowiska do naszej akcji. Tak urobione środowisko samo będzie oddziaływać na oporne, czy nowoprzybyłe jednostki, przełamie ich lenistwo duchowe, pobudzi do doskonalenia się, rozwinie pierwiastki twórcze.

1) Planowość.

Wszelkie oddziaływanie na środowisko będzie racjonalne i skuteczne jedynie wtedy, kiedy będzie prowadzone po linji dobrze przemyślanego programu. Praca prowadzona bez planu, od wypadku do wypadku, z dnia na dzień, dorywczo, chaotycznie, nie da żadnych istotnych wyników, a siły w nią włożone pójdą na marne.

Jeżeli jednym ciężkim wrogiem pracy oświatowo-wychowawczej, uniemożliwiającym jej racjonalne postawienie, jest dyletantyzm, to drugim jest bezplanowość. Niestety, wrogiem dość często spotykanym.

W organizacji pracy oświatowej powinna zawsze przyświecać znana zasada ekonomiczna: »Należy przy najmniejszej ilości włożonej pracy osiągnąć jaknajwiększe rezultaty«. Do tego jednak jest potrzebny mądry program i mądra organizacja pracy.

http://rcin.org.pl/ifis

I tu możnaby zaczerpnąć porównanie ze szkołą: Tak jak w szkole można osiągnąć zamierzone wyniki tylko przez określenie zgóry celu wychowawczego, do jakiego się dąży i programu, w jakim ten cel będzie się realizować, tak też i w pracy oświatowej pozaszkolnej, jeżeli chcemy wywrzeć istotny wpływ na ukształtowanie stosunków na danym terenie i na urobienie dusz ludzkich, musimy mieć jasną świadomość swoich celów, wiedzieć do czego dążymy, nakreślić sobie cele konkretne w poszczególnych etapach, wkońcu środki i metody, zapomocą których cel ten osiągniemy.

Porywamy się bowiem na wielką rzecz: mała grupa ludzi chce przetworzyć i urobić całe środowisko; zbrojna jedynie w umiłowanie swych idei przewodnich i w wiarę we własne siły staje do walki o podbój dusz. A czy można podejmować jakąkolwiek walkę, zwłaszcza tak nierówną, bez przemyślanego planu strategicznego?

Program nasz wypłynie z przesłanek teoretycznych i praktycznych.

Przesłanki teoretyczne programu.

W pierwszym rzędzie program nasz będzie zgodny z ogólnemi wskazaniami, wynikającemi z postulatów chwili i nawiąże do dotychczasowych doświadczeń i rezultatów pracy społeczno-oświatowej, zamkniętych w literaturze fachowej. Pamiętając, że nasza działalność społeczna jest tylko jednem ogniwem w łańcu-

http://rcin.org.pl/ifis

chu oświatowej akcji, mającej za podmiot i przedmiot całe społeczeństwo, będziemy budować nasz program na wskazaniach centrali i władz organizacji oświatowej, w obrębie której pracujemy.

O tych przesłankach była już mowa powyżej, to też poprzestaniemy tu tylko na tej wzmiance.

Przesłanki praktyczne.

Drugim wielkim filarem, na którym oprzemy nasz program, będzie dokładna znajomość terenu działania pod każdym względem. Program oddziaływania na środowisko musi wynikać z jego życia, z jego warunków, z jego potrzeb. Najpiękniej obmyślany program teoretyczny upadnie bezapelacyjnie i okaże się bezużyteczny, jeżeli nie wniknie głęboko w siły i wpływy, które kształtowały i kształtują ludzi i stosunki.

A sił tych jest dużo. W pierwszym rzędzie musimy poznać teren pracy pod względem fizjograficznym i geograficznym, musimy poznać jego konfigurację, ukształtowanie pionowe, klimat, warunki naturalne, stosunki komunikacyjne; dalej stosunki ekonomiczne, poziom gospodarki, stan rolnictwa, przemysłu, handlu, rzemiosła, kooperacji; następnie musimy znać jaknajdokładniej materjał ludzki, z jakim mamy pracować, stosunki narodowościowe, odrębności lokalne w życiu, zainteresowaniach, kulturze, zwyczajach, języku; musimy znać z jednej strony potrzeby, które domagają się zaspokojenia, a z drugiej nurtujące prądy i wpływy,

http://rcin.org.pl/ifis

wkońcu siły społeczne, stojące do dyspozycji akcji oświatowo-wychowawczej.

Z powyższych wywodów widoczne jest znaczenie monografij, względnie opracowań poszczególnych wsi, czy powiatów, lub większych okolic (regjonów). Monografja taka odrazu wprowadza w teren i daje doskonałą podstawę do samodzielnych dalszych badań. Dlatego też, o ile dana miejscowość niema monograficznego opracowania, czynniki społeczno-oświatowe powinny podjąć i usilnie poprzeć inicjatywę stworzenia takiej monografji.

Sam program ma nawiązywać do konkretnych, realnych potrzeb. W ogólnym zarysie powinien on być naszkicowany na dłuższy, kilkuletni okres czasu — i sięgać w dalsze perspektywy.

Nieliczenie się z konkretnemi warunkami wywołuje wiele niepowodzeń i rozczarowań. Częste są wypadki, że działacz, który świeżo przybył do danej miejscowości, pragnie żywcem przeszczepić do niej metody stosowane z powodzeniem poprzednio gdzieindziej, co jednakowoż nie daje żadnych rezultatów i wkońcu powoduje załamanie się działacza.

Oczywiście raz ustalony program będziemy realizować systematycznie i konsekwentnie, zwalczając wszystkie przeszkody, w razie jednak zmiany warunków, czy zaistnienia nieprzewidzianych okoliczności, czy też wkońcu wielkiego postępu w pracy, względnie modyfikacji prądów i poglądów, musimy umieć odpowiednio go skorygować.

http://rcin.org.pl/ifis

2) Oddziaływanie przez bezpośredni kontakt.

Bezpośredni kontakt.

Osią oddziaływania działacza oświatowego na środowisko jest bezpośredni kontakt.

W pierwszym rzędzie taki bezpośredni, żywy, nieustanny kontakt musi zachodzić między działaczem oświatowym, a jego otoczeniem, które leży w promieniu jego wpływu i działalności. Oświatowiec musi żyć w samym środku gromady ludzkiej i trzymać rękę na pulsie swego środowiska. Musi on współżyć z ludźmi, dla których pracuje, stykać się z nimi w życiu codziennem, znać ich, dzielić ich radości i troski, jednem słowem musi tkwić z korzeniami w danem środowisku. Znając nawskróś materjał ludzki i będąc z nim w stałym kontakcie — może rozwinąć pełnię pracy oświatowo-wychowawczej i może swoim autorytetem i zaufaniem, jakie sobie wyrobi, oddziaływać skutecznie na środowisko.

Nie można sobie wyobrazić działacza, który odgrodził się od otoczenia chińskim murem, z za którego ukazuje się tylko od czasu do czasu. Między prawdziwym oświatowcem, a tymi, z którymi on chce pracować, nie będzie żadnej przegrody. Będzie on »swoim między swoimi« — i to mu da najsilniejszą, niezdobytą pozycję.

Zdarzyło mi się widzieć nauczyciela, pracującego we wsi oddalonej o 12 km. od miasta, w którem mieszkał i miał rodzinę. Nauczyciel ten był całkowicie

http://rcin.org.pl/ifis

pochłonięty myślą dostania się do miasta i w stałem oczekiwaniu przeniesienia przez przeważną część roku dojeżdżał codziennie do swojej wsi z miasta. Oczywiście dorywcze jego poczynania społeczne we wsi nie znalazły żadnego oddźwięku, pomimo tego, że wieś była bardzo rozbudzona i obfitowała w tęgie jednostki, ponieważ ludność nie miała najmniejszego zaufania do nauczyciela, który niedwuznacznie okazywał, że czeka tylko chwili, w której będzie się mógł z tej wsi wyrwać.

Zdobycie sobie zaufania w swojem środowisku, jest niezbędną podstawą pracy oświatowca. Zaufanie zaś pozyska sobie oświatowiec tylko wtedy, jeżeli ludność będzie widziała, że pragnie on gorąco jej dobra, że nie ominie sposobności, by służyć życzliwą radą, czy nauką, że nie wywyższa się nad nią, lecz pełną piersią bierze udział w jej życiu.

Oddziaływanie wychowawcze.

Na tle tego bezpośredniego kontaktu oświatowiec rozwinie osobiste oddziaływanie. Znając środowisko i poszczególne jednostki będzie wiedział, jakie ma zastosować metody do każdej z osobna.

Zależnie od okoliczności będzie budził zainteresowania, lub niemi kierował, albo też je zaspokajał. Odmienną taktykę zastosuje w stosunku do jednostek hardych, trudnych do opanowania, odmienną w stosunku do miękkich, szukających oparcia. Pamiętając o tem, że dużo jednostek ustaje w pracy nad sobą,

http://rcin.org.pl/ifis

jeżeli nie ma wewnętrznych lub zewnętrznych bodźców, będzie się starał zawsze te zewnętrzne bodźce wytwarzać.

Oświatowiec musi i w życiu codziennem mieć nastawienie nawskróś wychowawcze. Musi pamiętać, że w życiu »małe przyczyny rodzą wielkie skutki« — i że im większy jego autorytet, tem silniejszy wpływ wywiera on bezwiednie na otoczenie, każdym swoim krokiem, zdaniem, a nieraz dowcipem, czy ironją.

Oświatowiec pragnie kształtować życie wokół siebie. Nie może on powiedzieć: »nic mię nie obchodzi, że X popełnia błędy, że Y ciągle się kompromituje, że Z wpada w śmieszność«. Jego wszystko obchodzi i na wszystko chce wywrzeć wpływ. Wszystko chce naprawić i prostować.

Odgrywa w życiu swego środowiska rolę czynną, twórczą, kształtuje i formuje życie.

Oczywiście taka pozycja nawskróś wychowawcza wobec swego środowiska wymagać będzie wiele taktu, delikatności i intuicji. Oświatowiec musi być energiczny, ale nigdy natrętny, lub nietaktowny, nie może nigdy wchodzić na koturny i przybierać pozy nadczłowieka powołanego do uczenia i wychowania wszystkich. Rady swoje podda nieznacznie i niespostrzeżenie, niejako między wierszami, a nie imperatywnie i kategorycznie, co może nieraz narazić i zniechęcić.

Nawet w tych formach pracy oświatowej, które pozornie opierają się o słowo drukowane, bezpośrednie oddziaływanie oświatowca na uczącego się jest ko-

http://rcin.org.pl/ifis

nieczne. Tak n. p. w bibljotece bibljotekarz winien kierować zainteresowaniami czytelnika, podsuwać mu książki, dawać dobre rady, jednem słowem ułatwiać kształcenie.

Niejednokrotnie słyszy się od »działaczy społecznych« zdania, że w ich środowiskach nic się nie da zrobić, że ludzie nie dorośli do tego, aby z nimi współpracować i t. d. Zdanie takie świadczy jedynie o niedołęstwie wygłaszającego je. Niema takiego środowiska, w którem absolutnie nic nie można zrobić. Do każdego można dobrać odpowiednie metody pracy. Każde można zdobyć cierpliwością i wytrwałością, bez której rzeczywiście do rezultatów dojść nie można, a której nam na każdym kroku brakuje. Ale wszędzie trzeba wejść w sam środek gromady ludzkiej, poznać ją nawskróś, stać się jej ośrodkiem twórczym i dobrać sobie odpowiednich współpracowników.

Na wsi jest znacznie łatwiej zżyć się z otoczeniem i wejść z niem w bezpośredni kontakt. Trudniejsze to jest w mieście. Jeżeli każda wieś jest naturalną całością, którą łatwo objąć, to miasto jest skupieniem podzielonem na szereg grup. Tu trzeba sobie dopiero tworzyć warstat pracy, przez zakładanie odpowiednich ośrodków, jak świetlice, bibljoteki, kursy, zespoły teatralne, śpiewackie, muzyczne i t. d.

Jeżeli pełną, w całem tego słowa znaczeniu pracę oświatową prowadzić może oświatowiec jedynie w bezpośrednim kontakcie ze swem środowiskiem, to z drugiej strony konieczne jest także dopełnianie jego pracy

http://rcin.org.pl/ifis

przez zaproszone osoby zzewnątrz. Działacz powinien często zapraszać do współpracy osoby poza danem środowiskiem stojące, dostosowując dobór osób i form ich działania do potrzeb środowiska, tego rodzaju bowiem udział osób obcych przynosi pewne urozmaicenie, budzi zaciekawienie i dodaje silniejszego bodźca.

3) Zasada instrukcji i zasada inicjatywy od dołu.

W pracy oświatowej mamy do czynienia z dwoma typami inicjatywy: jedną wypływającą od kierownika pracy, instruktora i podającą pewne wskazówki, instrukcje, normy — i drugą, powstającą z ucznia, czytelnika, słuchacza, który sam zgłasza dezyderaty, poddaje projekty i prosi o wskazówki. Oba te typy inicjatywy trzeba umiejętnie pogodzić.

Instrukcja jest nader ważnym czynnikiem pracy oświatowo-wychowawczej. Występuje z nią instruktor, a więc ten, kto ma za sobą studja, doświadczenie, przeszłość organizatorską i wychowawczą, dla kogo dobór odpowiednich form i metod działania nie jest rzeczą trudną.

Zasada instrukcji wymaga, aby każda komórka miała swego odpowiedzialnego kierownika-instruktora, nadającego ton i kierunek całości, organizującego całokształt pracy i kierującego stosowaniem odpowiednich metod.

Należy odróżnić kierownika-instruktora organizacyjnego od wielogłowego zarządu, będącego wyrazem

http://rcin.org.pl/ifis

myśli zbiorowej uczestników. I tak w czytelni wiejskiej zarząd powołany do załatwiania czynności administracyjnych będzie się składał z najgodniejszych przedstawicieli miejscowej ludności, dążącej do rozszerzenia swych horyzontów i ugruntowania światopoglądu, zaś duszą całej akcji, ośrodkiem skupiającym koło siebie całość, będzie jednostkowy kierownik-organizator, który będzie prowadził bezpośrednio całą robotę. Dlatego stanowisko kierownika-instruktora powinno być wyodrębnione z zarządu.

Jednakże dobrze prowadzący pracę instruktor nigdy nie wysuwa swojej osoby, czy swojej inicjatywy na pierwszy plan. Nawet swoją inicjatywę chętnie włoży w usta swemu słuchaczowi, czy współpracownikowi, który w ten sposób raźniej i chętniej zabierze się do jej realizacji, jako do realizacji swojej inicjatywy. W ogólności działacz, kierownik, powinien łączyć w swoich rękach wszystkie nici raczej w sposób niewidoczny, nierzucający się ludziom w oczy, raczej winien ujmować ludzi swoją skromnością osobistą, niż żądzą rozgłosu i wygórowaną ambicją. Rzetelna praca zawsze przez ludzi mądrych, rozsądnych, objektywnych będzie należycie oceniona, przeciwnie u ludzi ograniczonych, jednostronnych, bez charakteru, żadna praca nigdy uznania nie znajdzie. Żądza rozgłosu zaś i nadmierna ambicja zrażają otoczenie nawet do najdzielniejszego i najtęższego społecznika.

Stosowanie zasady instrukcji nie powinno w niczem krępować inicjatywy od dołu, przeciwnie

http://rcin.org.pl/ifis

powinno ją budzić, rozwijać i uzupełniać. Tylko tam praca oświatowa jest racjonalnie ujęta, gdzie nie mechanizuje jednostek jej poddanych, lecz je rozbudza, oraz bogaci wewnętrzną ich treść i świadomość swego »ja«. Najlepszym tego miernikiem jest inicjatywa przejawiająca się samorzutnie u jednostek będących przedmiotem akcji. Brak tej inicjatywy, dezyderatów, pragnień, dążeń, żądań, wątpliwości — oznacza, że cała praca oparta jest na sztucznych przesłankach, że celu swego nie spełnia, bo nie dotarła do głębi indywidualności i prawdziwych wewnętrznych zainteresowań.

4) Wytyczne w stosunku do całości ruchu społeczno-organizacyjnego.

Trzeba pamiętać, że nietylko nasza organizacja działa na danym terenie i pragnie oddziałać na urobienie dusz ludzkich. Oprócz nas jest duża ilość stowarzyszeń i organizacyj społecznych, których działalność mniej lub więcej się zazębia z akcją oświatowo-wychowawczą.

Koncentracja.

Jesteśmy świadkami powstania w niepodległej Polsce niezliczonej ilości nowych stowarzyszeń. Bardzo często powstają one pod hasłem odciążenia państwa i objęcia przez społeczeństwo pewnych dziedzin pracy państwowotwórczej, a że potrzeb jest dużo, więc czynne

http://rcin.org.pl/ifis

i ruchliwe jednostki zakładają jedno zrzeszenie po drugiem.

Zdawałoby się, że wobec takiego rozrostu życia organizacyjnego społeczeństwo polskie jest naprawdę dobrze zorganizowane. Nic mylniejszego. Właśnie ta ogromna ilość organizacyj, często wchodzących sobie w drogę i obejmujących te same tereny pracy, dezorjentuje i dezorganizuje społeczeństwo. Wszędzie jest zbyt duża ilość stowarzyszeń w stosunku do sumy energji społecznej, czy do ilości »społeczników« i ludzi obdarzonych zmysłem organizacyjnym. Wskutek tego na porządku dziennym jest zjawisko, że wszystkie prezesury, wiceprezesury i inne »dostojeństwa« są skupione w rękach niewielkiej ilości jednostek — i to wybieranych niezawsze dla swych zdolności organizacyjnych, lecz przeważnie dla stanowiska społecznego, — które nie mają fizycznej możności przemyślanego i planowego oddziaływania na rozwój kierowanych przez siebie towarzystw. Dalej, wielka ilość odrębnych towarzystw pociąga za sobą duże zużycie energji społecznej na rzeczy czysto organizacyjne i administracyjne, a więc podrzędne.

To rozproszkowanie i dezorganizowanie społeczeństwa nie może się ostać na dłuższą metę. To też społeczeństwo musi sobie uświadomić, że wreszcie musi przyjść do likwidacji zbędnych i fuzji pokrewnych organizacyj.

Tego rodzaju akcja musi się zacząć u »dołu«, pod naciskiem opinji publicznej, bo »góra«, t. j. centrale

http://rcin.org.pl/ifis

i zarządy główne towarzystw z reguły nie są skłonne do żadnej reorganizacji, zwłaszcza takiej, któraby pociągnęła za sobą likwidację organizacyj, prezesów, pracowników i t. d. Inicjatywa musi więc pójść od »dołu«. »Dół« musi zdecydowanie nacisnąć górę i doprowadzić do usunięcia obecnego nieraz groteskowego rozproszkowania. Dół musi mieć odwagę przeciwstawienia się próbom dalszego rozbijania pracy społecznej przez tworzenie nowych placówek. Należy wprowadzać raczej nowe życie w ramy istniejących, starych placówek, wlewając w gotowe już ramy organizacyjne nową treść, lub wprowadzając nowych, czynnych i energicznych ludzi.

Pierwszem więc wskazaniem w stosunku do całości ruchu społeczno-organizacyjnego jest niedopuszczenie do dalszego rozdrabniania sił społecznych, lecz przeciwnie, dążność do jego koncentracji i konsolidacji.

Koordynacja.

Drugim wskazaniem jest dążność do koordynacji ruchu społeczno-organizacyjnego.

Częstokroć — zwłaszcza w odległej prowincji — widzimy niesmaczne i najczęściej najzupełniej niepotrzebne tarcia i walki pomiędzy poszczególnemi stowarzyszeniami. W myśl naszej ideologji, każącej nam szukać pierwiastków, które Polaków łączą, a niszczyć te, które nas dzielą, będziemy w pracy oświatowej usilnie dążyć do zharmonizowania akcji, społecznej na

http://rcin.org.pl/ifis

danem terytorjum. Określenie granic działania tak w terenie, jak w treści działania, wzajemna lojalność, czy choćby tolerancja, zaoszczędzą wiele niepotrzebnych zgrzytów i wytworzą atmosferę sprzyjającą rozrostowi ideowej pracy społecznej.

Ale poza tym negatywnym postulatem — unikania i usuwania tarć — trzeba zdobyć się także na stanowisko pozytywne. Społeczny ruch oświatowo-wychowawczy powinien mieć ambicję przodowania w ogólnym ruchu społeczno-organizacyjnym. Powinien dążyć do skoordynowania prac wszystkich stowarzyszeń, ustalenia wielkiego planu rozwoju społecznego danego terenu i przeprowadzania tego planu wszystkiemi siłami społecznemi.

Regjonalizm.

W ostatnich czasach rozwinął się ruch dążący do wszechstronnego podniesienia życia prowincji, przez wszechstronny rozwój właściwości kulturalnych, gospodarczych i społecznych poszczególnych regjonów. Jest to t. zw. *regjonalizm.* Racjonalne rozwinięcie tego ruchu rzeczywiście dałoby jaknajlepsze rezultaty, rozwinęłoby w poszczególnych regjonach pierwiastki kultury ludowej, spowodowałoby rozwój gospodarczy i wykorzystanie naturalnych możliwości gospodarczych poszczególnych okręgów, rozbudziłoby twórczy ruch umysłowy i społeczny na śpiącej dziś prowincji. Harmonijne i wszechstronne przeprowadzenie regjonalizmu przekracza zamierzenia

http://rcin.org.pl/ifis

jednej organizacji, lecz staje się problemem zasadniczym dla wszystkich prądów i sił, działających na danym terenie. Wszystkie te siły zjednoczyć, skoordynować, zespolić dla wszechstronnego rozwoju danego okręgu, oto przepiękne zadanie ruchu oświatowo-wychowawczego.

---

http://rcin.org.pl/ifis

ROZDZIAŁ VII.

PRZEGLĄD FORM PRACY.

Praca oświatowa rozporządza dziś dużą skalą form oddziaływania i dużą możliwością dalszego ich rozbudowania. Działacz oświatowy, mający odpowiednie przygotowanie oraz pewną inicjatywę i pomysłowość zawsze znajdzie formy, które w danych warunkach i okolicznościach są celowe i możliwe do przeprowadzenia. Z punktu widzenia osobnika, który ma być przedmiotem oddziaływania oświatowego, a który zawsze powinien być punktem wyjścia wszelkich rozważań oświatowych, formy oddziaływania możnaby podzielić na trzy grupy: na formy oddziaływania doraźnego, formy oddziaływania systematycznego i formy pracy zespołowej.

1) Formy oddziaływania doraźnego.

Należą tu:
wykłady i pogadanki,
obchody narodowe,
wiece oświatowe,

http://rcin.org.pl/ifis

przedstawienia teatrów zawodowych,
zwiedzania i wycieczki,
kino i t. p.

Formy te służą przedewszystkiem do rozbudzenia i zachęcenia nieczynnego dotąd umysłowo osobnika do pracy nad sobą, wskazują mu nowe światy i wprowadzają go w sferę oddziaływania kulturalnego i wychowawczego. Dlatego też tak treść, jakoteż strona zewnętrzna tych form powinna tętnieć aktualnością i żywotnością, powinna być jaknajbardziej ciekawa i interesująca, powinna nawiązywać do najgłębszych przeżyć i najżywotniejszych zainteresowań człowieka.

Cechą tych form jest dorywczość. Nie wywierają one trwałego, zdecydowanego wpływu na widza, czy słuchacza, będącego przedmiotem oddziaływania, są tylko krótkiem a mocnem uderzeniem, które powinno go wyprowadzić z bierności, czy spiączki duchowej i skierować umysł jego do zamierzonej myśli, czy idei.

Formy te są także odpowiednie w stosunku do rozbudzonych już, a nawet wyrobionych jednostek, do których z tych czy innych względów nie można zastosować form systematycznych. Dalej, nie zacieśniają się one do określonego koła osób i odznaczają się dużą pojemnością, jeżeli chodzi o ilość słuchaczów. Dlatego formy te zawsze będą miały duże znaczenie.

http://rcin.org.pl/ifis

Wykłady i pogadanki.

Wykład jest najpopularniejszą formą pracy oświatowej. Aby jednak spełnił on swą rolę, musi być dobrze zorganizowany, przygotowany i wygłoszony.

Zorganizowanie wykładu polega na obmyśleniu tematu, wyszukaniu odpowiedniego prelegenta, przygotowaniu sali wykładowej, pomocy naukowych i t. d., przeprowadzeniu celowej a wszechstronnej propagandy, — przygotowanie polega na zaznajomieniu prelegenta z potrzebami i warunkami środowiska, z poziomem słuchaczy, oraz z tendencjami organizatorów, a następnie na opracowaniu przez prelegenta przemówienia na podstawie tych informacyj, wkońcu samo wygłoszenie zależy od kwalifikacyj i umiejętności prelegenta. Szczegółowe i praktyczne wskazówki podaje znakomita broszura Godeckiego: »Odczyty popularne dla dorosłych«. (Patrz: Literatura).

Obchody narodowe.

Obchody są w Polsce specjalnie popularne, jednak co do ich dotychczasowego ujęcia można mieć wiele zastrzeżeń. Przedewszystkiem obchodów urządzamy za dużo, tak, że tracą one swoją siłę oddziaływania na rzesze i stają się najzupełniej banalne i szablonowe, nie wyzyskując całego bogactwa wzruszeń, jakie mogą przynieść. To też ważnym postulatem jest ograniczenie ich ilości, a spotęgowanie wewnętrznej wartości.

Organizatorzy obchodów powinni mieć przedewszystkiem na oku cel wychowawczy. Nie samo ucz-

http://rcin.org.pl/ifis

czenie jakiejś rocznicy, jakiegoś faktu choćby najbardziej doniosłego jest rzeczą decydującą, bo to praktycznie biorąc nie przynosi niczego konkretnego, ale najistotniejsze są walory wychowawcze, jakie płyną z obchodu rocznicy dla jednostek, czy dla zbiorowości. Dlatego trzeba czcić przedewszystkiem fakty historyczne, obfitujące w walory specjalnie dające się zastosować do potrzeb obecnych. Trzeba aktualizować rocznice. Dziś, kiedy naczelnem hasłem chwili jest spotężnienie Państwa Polskiego trzeba przedewszystkiem czcić rocznice mówiące o potędze dawnej Polski, o umiłowaniu Polski przez Jej obywateli, o ideałach ducha narodowego.

Wszelkie obchody należy urządzać jako coś organicznie z nami zespolonego. Po każdej niemal uroczystości narodowej, napuszonej, koturnowej, jakby oderwanej od teraźniejszości, nie można się oprzeć wrażeniu, że na szerokie rzesze uczestników nie zrobiła ona pożądanego, wewnętrznego wrażenia.

Wrażenie zaś czysto zewnętrzne, oparte na zewnętrznej (i to czasem problematycznej) wspaniałości obchodu, nie ma pozytywnej wartości.

Wiece oświatowe.

Wiec (meeting) jest wykwitem dzisiejszych czasów, rozwiniętym tem silniej, im szersze jest zdemokratyzowanie społeczeństwa. Wiec ze swoją agitacyjną formą przemówień może być poważnym instrumentem dla upowszechnienia akcji oświatowej.

http://rcin.org.pl/ifis

Spotkałem się z obawami co do użycia pojęcia i słowa »wiec« ze względu na to, że słowo to zyskało sobie prawo obywatelstwa w akcji politycznej. Obaw tych nie podzielam. Użyciem formy wiecu dla agitacji oświatowej właśnie przeciwstawimy się wyłącznie politycznemu i ciasno-partyjnemu traktowaniu spraw ogólno-państwowych, a prowadząc akcję nawskróś bezinteresowną politycznie, nie będziemy się obawiać o polityczne trudności.

Teatr zawodowy.

Jeżeli chodzi o obudzenie duszy człowieka na ideał piękna, dużą rolę mogą odegrać występy teatrów zawodowych. Widzimy w występach »Reduty«, co może zdziałać teatr rozwijający ideowo-kulturalną działalność. Może on przynieść jedyne w swoim rodzaju przeżycia kulturalne i wstrząsy psychiczne, a tem samem może wywrzeć wielki wpływ na linję rozwoju jednostki.

Zwiedzania i wycieczki.

Podobnie mogą oddziałać zwiedzania i wycieczki. Starzy oświatowcy na Podolu opowiadają, jakim nieraz przełomowym momentem dla dusz były organizowane przed wojną wycieczki ludności wiejskiej do Krakowa i do Częstochowy. Jest to zrozumiałe. Dla dusz prymitywnych abstrakcja nie istnieje, Polska zaś wtedy dopiero staje się konkretem, gdy się ją zobaczy w całej królewskiej wspaniałości.

http://rcin.org.pl/ifis

Podobne znaczenie może mieć zaznajamianie ludności z przeszłością danego środowiska i nauka miłości Ojczyzny na miejscowych zabytkach i pamiątkach, które nie wszędzie są miejscowej ludności znane.

Zabawy i wieczornice.

Odpowiednie ujęcie zabawy w pewne ramy kulturalne może wywrzeć wielki wpływ na podniesienie poziomu zewnętrznej towarzyskiej kultury jednostki, może w dużym stopniu uszlachetnić jej zmysł estetyczny, podnieść poziom kulturalny rozrywek.

Czujna ręka oświatowca - organizatora zabawy może przez zabawę dużo zdziałać, naprawić, podnieść. Nie krępując naturalnego, wrodzonego każdemu człowiekowi pędu do zabawy i rozrywki, można go umiejętnie w ten sposób skierować, że stanie się źródłem przeżyć kulturalnych.

Kino.

Kino staje się popularną przyjemnością najszerszych warstw. Zapanowało już w zupełności nad miastem i powoli dociera na wieś. W mieście widzimy jak wielki wpływ wywiera kino na umysły, jak może uczyć, urobić, ale i jak może spaczyć.

Na zachodzie zrozumiano już dawno jakie są walory wychowawcze kina i co można niem zdziałać, to też tam kino jest niejednokrotnie poważną formą pracy oświatowej. (Patrz ciekawe uwagi o kinie amerykańskiem w książce Wolerta »Demokracja i Kultura«).

http://rcin.org.pl/ifis

U nas jeszcze nie można zapomocą kina prowadzić systematycznej pracy oświatowej. Przynajmniej jednak doraźnie, dorywczo, wykorzystujmy kino dla naszych celów.

2) Formy oddziaływania systematycznego.

Należą tu:
kursy wszelkiego typu i cykle wykładów,
szkoły,
uniwersytety ludowe,
domy ludowe,
czytelnie i świetlice,
bibljoteki,
wydawnictwa, kolportaż,
muzea,
radjo i t. p.

O ile formy doraźne możnaby nazwać prostemi, jednorazowemi, to tu mamy do czynienia z formami złożonemi, ciągłemi, stałemi.

Każda bowiem z form pracy systematycznej składa się z wielu zabiegów wychowawczych, z wielu form prostych, stosowanych systematycznie przez pewien okres czasu, a czasem i stale, bez ograniczenia czasowego (n. p. domy ludowe, świetlice).

Formy systematyczne mają już przed sobą słuchacza rozbudzonego, idącego świadomie w pewnym kierunku. Stanowi on materjał określony, uchwytny, do którego można zastosować wszystkie metody na-

http://rcin.org.pl/ifis

uczania i wychowania. A z drugiej strony oświatowiec, instruktor, biorący udział w stosowaniu form systematycznych musi już bezwzględnie mieć pełne kwalifikacje pedagogiczne. Ma on wielkie i odpowiedzialne zadanie przed sobą.

Ze względu na swe walory i możliwości właściwie tylko formy systematyczne są istotną i pełną pracą oświatowo-wychowawczą. Formy doraźne są raczej wstępem do niej — a czasem także uzupełnieniem.

Kursy i cykle wykładów.

Zasadniczym typem systematycznej formy pracy oświatowej jest kurs, składający się z szeregu wykładów dla określonej gromady słuchaczów znajdujących się na równym mniej więcej poziomie wykształcenia i o wspólnych zainteresowaniach, a przynajmniej dążeniach.

Istnieje cały szereg typów kursów, zależnie od potrzeb. A więc kursy dla analfabetów, kursy na poziomie szkoły początkowej, kursy specjalne z pewnych dziedzin wiedzy, kursy wiedzy obywatelskiej, »niedzielne szkoły społeczno-obywatelskie« (wprowadzone szczególnie w Polskiej Macierzy Szkolnej), kursy zawodowo-fachowe i t. d. Praktyka i doświadczenia pracy w tym kierunku są już bardzo bogate i usystematyzowane, istnieje nawet specjalna placówka instruktorska, specjalizująca się w organizacji kursów (Instytut Oświaty Dorosłych, dawniejsze Centralne Biuro Kursów dla Dorosłych).

http://rcin.org.pl/ifis

Popularność, jaką zdobywają kursy jest objawem najzupełniej dodatnim i pożądanym; powinniśmy świadomie dążyć do dalszej rozbudowy kursów, jako bardzo skutecznej formy oddziaływania.

Bardziej luźną formą oddziaływania systematycznego są cykle wykładów, które tem się różnią od kursów, że instruktorzy-wykładowcy nie wchodzą tu w tak ścisły i bezpośredni kontakt ze słuchaczami. Nie liczy się tu na stałych słuchaczów przez cały cykl wykładów, nie prowadzi się też ewidencji słuchaczów.

Jak więc widzimy cykl jest formą przejściową między wykładem a kursem. Ma on na celu szersze spopularyzowanie już nie jakiegoś zagadnienia, jak wykład, ale całej dziedziny wiedzy, albo szeregu związanych ze sobą kwestyj. Jest to więc wyższa i skuteczniejsza forma pracy, jak wykład, ale nie jest to jeszcze kurs, gdzie wykładowcy poznają bliżej swoich słuchaczów i mogą nimi pokierować, stosownie do ich indywidualności.

Nader racjonalny system organizacji cyklów wykładów wprowadziła Polska Macierz Szkolna. Polega on na objeździe przez mechanika z latarnią projekcyjną i przeźroczami szeregu miejscowości, gdzie miejscowi wykładowcy wygłaszają wykłady wedle tekstów wydawanych przez Centralę. Wykłady te i przeźrocza wychodzą w pewnych zamkniętych cyklach. Szczegóły w broszurze Stemlera »O nowym systemie akcji wykładowo-oświajowej« (patrz: Literatura).

http://rcin.org.pl/ifis

Szkoły.

Jakkolwiek całe szkolnictwo objęło państwo, jednak niejednokrotnie okazuje się potrzeba uzupełnienia jego działalności przez czynniki społeczne. Dotyczy to zarówno szkolnictwa początkowego, powszechnego, a więc dla dzieci, mianowicie tam, gdzie ze względów państwowych (ustawowych) nie może być utrzymywana przez państwo szkoła polska, jakoteż szkół dla dorosłych, które tem się różnią od kursów, że są stałemi instytucjami, opartemi o programy zatwierdzone przez władze szkolne, a także posiadającemi prawo publiczności, t. j. możność wydawania świadectw ważnych na równi ze świadectwami szkół państwowych. Wkońcu dotyczy to szkół fachowych, zawodowych, których państwo na razie nie może uruchomić w dostatecznej ilości, a których potrzeba jest obecnie paląca.

Uniwersytety ludowe.

Forma »uniwersytetów ludowych« jest pochodzenia skandynawskiego, lecz w krótkim czasie została przeszczepiona i entuzjastycznie przyjęta w szeregu innych krajów. Triumfalny pochód idei uniwersytetu ludowego internatowego jest zrozumiały, jeżeli się zważy, co tej formie pracy oświatowej ma do zawdzięczenia Danja. Ciekawych odsyłam do szeregu publikacyj, w szczególności do książki Wolerta »Demokracja i Kultura«, Radlińskiej »Tajemnice Danji« — i do szeregu artykułów w rocznikach czasopism oświatowych.

http://rcin.org.pl/ifis

Uniwersytet ludowy jest internatem prowadzonym w okolicy wiejskiej, w którym przez kilka miesięcy zimowych są zgrupowani chłopcy wiejscy (czasem miejscy) od mniej więcej 16 roku życia, a w miesiącach letnich dziewczęta.

Podporządkowanie całego trybu życia wychowanków jednemu systemowi, nastawienie wszystkich ich zainteresowań i władz umysłowych i duchowych ku jednemu celowi i powszechnie panująca tam atmosfera radości, twórczości i pracy, daje nadzwyczajne wyniki, zwłaszcza, że w uniwersytetach tych grupuje się zawsze młodzież o umysłach i temperamentach aktywnych i żywych.

Programy uniwersytetów ludowych są rozmaite. Naogół przeważa w nich pierwiastek ogólno-kształcący, gdzieniegdzie wplata się elementa fachowo-rolnicze.

Nie ulega wątpliwości, że uniwersytety ludowe są formą pracy przyszłości. Mojem zdaniem wtedy dopiero będzie można mówić o prawdziwym i celowym rozwoju społecznej akcji oświatowo-wychowawczej w Polsce, kiedy w każdym powiecie będzie conajmniej jeden uniwersytet ludowy. Naturalnie jest to kwestja wielu lat i dużej pracy, ale cel ten musimy sobie świadomie i zdecydowanie postawić.

Domy ludowe.

Wszelka praca oświatowa musi mieć oparcie o określony lokal. Jest to zresztą tak notoryczne, że nie trzeba się dłużej nad tem rozwodzić. Najlepiej zaś i najpraktyczniej jest, je-

http://rcin.org.pl/ifis

żeli można skupić wszystkie przejawy pracy społeczno-oświatowej pod jednym dachem »domu ludowego« czy też »domu społecznego« — jak wolą niektórzy.

Widzieliśmy i widzimy w Polsce duży ruch w kierunku budowy domów ludowych. Ruch to całkiem zrozumiały, bo z jednej strony genezy jego trzeba szukać w przejawiających się potrzebach i w trudności prowadzenia pracy społecznej bez własnego lokalu, a z drugiej strony we względnej łatwości wybudowania domu ludowego. Tak jest. Z pośród bowiem wielkich zadań, jakie mogą sobie postawić działacze oświatowi, zbudowanie domu ludowego jest jeszcze rzeczą najłatwiejszą. Jednostki energiczne, rzutkie, znajdują sobie poważny cel w idei zbudowania domu ludowego i wysilają całą przedsiębiorczość i inicjatywę w kierunku realizacji tej idei. Ale do zbudowania domu trzeba mieć tylko dużo przedsiębiorczości, inicjatywy, energji i sprytu życiowego, a do prowadzenia systematycznej pracy oświatowej trzeba nadto posiadać głębsze podstawy, a mianowicie znajomość duszy ludzkiej, warunków socjalnych, zdolności wychowawcze, szersze horyzonty. W dodatku wybudowanie domu daje widoczne rezultaty i widomy efekt, który każdy, kto ma oczy, widzi, prowadzenie zaś ścisłej akcji wychowawczej wywołuje rezultaty tylko w duszach ludzkich, które nie dadzą się cyfrą czy miarą, ująć, ni obliczyć. To też często widzimy, że jednostki przedsiębiorcze — dodajmy także ambitne — znajdują upust dla swej energji w robieniu czegoś z niczego,

http://rcin.org.pl/ifis

t. j. w wybudowaniu domu ludowego, porywając się na to bez funduszów i w warunkach nieraz naprawdę finansowo ciężkich. Cóż, kiedy łatwiej jest nawet dom z niczego wybudować, ale trudniej jest ten dom społecznie wykorzystać, uczynić zeń buchające ognisko oświaty i kultury, promieniować zeń na całe środowisko. A gdy w dodatku przyjdzie spłacać długi zaciągnięte na budowę domu, wówczas całkiem już odchodzi ochota od prowadzenia samej pracy oświatowo-wychowawczej i zaczyna się znów praca nad wydobyciem pieniędzy i łataniem budżetu.

Dlatego nie należy zbytniej wagi przywiązywać do samej budowy domu ludowego — i tam, gdzie niema należytych podstaw finansowych, do budowy zbyt pochopnie się nie zabierać.

Jednak tam, gdzie dom taki się już znajduje, trzeba dołożyć wszelkich sił, aby stworzyć zeń prawdziwą placówkę oddziaływania wychowawczego.

Czytelnie i świetlice.

Czytelnia albo świetlica jest to ośrodek życia zespołowego, towarzyskiego, który skupia pewne grono osób, i który stanowi ramy dla rozwinięcia systematycznej pracy oświatowej.

W pierwszym rzędzie jest to lokal możliwie najstaranniej i jaknajestetyczniej urządzony, w którym można znaleźć dzienniki, czasopisma, ilustracje, gry towarzyskie, radjo i t. p. Kierownik czytelni będzie się starać o wyrobienie tego rodzaju atmosfery, któ-

http://rcin.org.pl/ifis

raby do niej przyciągała. Stałe uczęszczanie do czytelni powinno być zawsze źródłem korzyści i przyjemności. Jeżeli tak rzeczywiście będzie, to rychło się utworzy stałe kółko bywalców, przejawią się zainteresowania, skrystalizują się potrzeby intelektualne i duchowe i t. d. Wytworzenie tego rodzaju atmosfery, ujawnienie się zainteresowań i wejście na drogę zdecydowanej akcji oświatowej, zależy w dużej mierze od umiejętności kierownika czytelni i od odpowiedniego ujęcia przezeń pracy.

Oczywiście w każdej czytelni stosunki inaczej się ułożą. Inaczej przedewszystkiem będzie wyglądała czytelnia wielkomiejska, inaczej małomiasteczkowa, a jeszcze inaczej wiejska. Ale wszędzie powinna ona być skupieniem ludzi, ogniskiem, podłożem wszechstronnej akcji samokształceniowej, oświatowej i wychowawczej.

Tak miała w założeniu wyglądać Czytelnia P. M. S. i Czytelnia T. S. L. W praktyce jednak niemal nigdzie należycie pracy czytelnianej nie ujęto. W ostatnich czasach zmieniło się nomenklaturę i dużo się mówi o akcji *świetlicowej*, coprawda pogłębiwszy nieco metody prowadzenia tej pracy. W istocie swej i treści świetlica jest tem samem, czem miała być czytelnia, jako forma pracy oświatowej. A w pracy oświatowej nie o nazwę chodzi, tylko o treść.

Bibljoteki.

Odmienny rodzaj pracy oświatowej przedstawia akcja oparta na słowie drukowanem. Nie posiada ona wprawdzie tej bez-

http://rcin.org.pl/ifis

pośredniości, tej plastyki, co słowo żywe i bepośredni kontakt człowieka z człowiekiem, ale za to te same słowa zaklęte w druk mogą się rozpowszechnić w tysiącach egzemplarzy, niezależnie od czasu i miejsca. To też znaczenie bibljotek w pracy oświatowej zrozumiano zagranicą, żeby wspomnieć tylko naszą sąsiadkę Czechosłowację, gdzie osobną ustawą zorganizowano sieć bibljotek powszechnych.

W Polsce bibljotekarstwo oświatowe cyfrowo przedstawia się pokaźnie, ale jego znaczenie oświatowe i wychowawcze dużo jeszcze przedstawia do życzenia, głównie z powodu niedość starannego skompletowania bibljotek i niedość głębokiego zrozumienia wychowawczych zadań bibljotekarzy. A przecież n. p. w Ameryce wszelkie kształcenie i urabianie umysłu przeważnie opiera się wyłącznie o bibljotekę, a bibljotekarz jest właściwym typem oświatowca.

Musimy i u nas pogłębić wychowawcze oddziaływanie bibljotekarstwa.

Wydawnictwa. Duże znaczenie może mieć systematyczny wpływ na jednostkę odpowiedniej prasy, ujętej pod kątem widzenia oświatowo-wychowawczym. Chodziłoby tu zarówno o dzienniki, jakoteż (zwłaszcza) o tygodniki, a także o miesięczniki.

Muzea. Dzisiejsze dążenie, aby muzea zmienić z martwych zbiorów w kuźnie i warstaty nauki zbiega się z nowoczesnym prądem

http://rcin.org.pl/ifis

dydaktycznym, aby naukę oprzeć o pokaz i doświadczenie. To też znaczenie muzeów dla praktycznej i najszerszej oświaty wzrasta.

Ostatnio wystąpiono z projektem pokrycia całej Polski siecią muzeów regjonalnych, które miałyby być ośrodkami ruchu regjonalnego. Szczegóły w książce »Muzea regjonalne« (Patrz »Literatura«).

Radjo. Do niedawna jeszcze mówiono o roli radja w akcji oświatowo-wychowawczej, jako o czemś teoretycznem i odległem. Z każdym dniem jednak widzimy rozrost sieci odbiorników radjowych, widzimy coraz częściej radjo w czytelniach i świetlicach oświatowych i widzimy, że coraz częściej wchodzi ono pod strzechy. Trzeba się więc poważnie liczyć z tem, że radjo przez swoją działalność muzyczną i wykładową staje się poważnym czynnikiem w akcji społeczno-oświatowej, czynnikiem, który my powinniśmy w naszej systematycznej działalności odpowiednio wykorzystać.

3) Formy pracy zespołowej.

Należą tu:
teatr amatorski,
chóry,
orkiestry,
praca samokształceniowa w zespołach i t. p.

Formy te wyodrębniają się od form doraźnych i systematycznych swoim odmiennym charakterem.

http://rcin.org.pl/ifis

Na pierwszy rzut oka widzi się w czem leży ich istota i wartość. Zasadniczym typem pracy zespołowej jest teatr, gdzie każdy z uczestników czuje się w dużej mierze współodpowiedzialnym za wynik całości, gdzie cały zespół musi się zdyscyplinować i podporządkować w najmniejszych szczegółach myśli kierowniczej i gdzie to zdyscyplinowanie warunkuje wynik.

Pracę zespołami można prowadzić na różnych poziomach pracy oświatowo-wychowawczej. Może ona być doraźną, dorywczą, a może się stać nawskroś systematyczną i twórczą. Można od niej zaczynać, a można na niej kończyć.

Jeżeli chodzi o poszczególne formy, to teatr amatorski w Polsce staje się coraz więcej popularny. Bardzo wysoko stoi idea teatru ludowego, który w Polsce ma wszelkie zadatki, aby stać się teatrem twórczym i urabiać instynkta twórcze w najszerszych masach. Inaczej jest z chórami i orkiestrami, których jest w Polsce w stosunku do innych krajów niezmiernie mało. A szkoda, bo chóry najlepiej popularyzują muzykę i wyrabiają muzykalność, posiadając ponadto wszystkie walory pracy zespołowej.

Ogromne znaczenie może mieć praca samokształceniowa w zespołach ludzi, mających wspólne zainteresowania, czyto naukowe, czy społeczne, czy gospodarcze. Rozwinięcie jej zależy jednak jeszcze bardziej niż w innych formach pracy od odpowiedniego dobrania się ludzi.

http://rcin.org.pl/ifis

4) Stosowanie form.

Po tem pobieżnem przeglądnięciu głównych form pracy oświatowej musimy sobie uświadomić, że każda z nich z osobna nie sprowadzi pożądanego wyniku, t. j. nie oddziała zasadniczo na środowisko. Jeżeli chcemy swoje środowisko przetworzyć, musimy je zaatakować wszechstronnie wieloma formami pracy, które winne się uzupełniać i zazębiać.

Oczywiście dobór form zależy wyłącznie od miejscowych warunków. Znając nasz teren działania, uwzględnimy w naszym programie pracy te lub inne formy, zależnie od miejscowych potrzeb i możliwości.

Zapoczątkowanie pracy.

Najtrudniejszy zawsze jest początek. Gdziekolwiek rozpoczniemy szerszą i systematyczną pracę, wszędzie pierwsze kroki muszą być szczególnie starannie obmyślane i przeprowadzone zarówno tam, gdzie dotychczas nic się nie robiło, jakoteż tam, gdzie prowadzono pracę w ciasnych i wąskich rozmiarach.

Praca oświatowa a gospodarcza.

Powszechnie jest dziś rozumiany ścisły związek między pracą gospodarczą, a pracą oświatową. Jedna automatycznie pociąga za sobą drugą. Prowadząc pracę społeczno-gospodarczą musimy szerzyć oświatę zawodową i gospodarczą (n. p. rolniczą), w pracy zaś oświatowej musimy uwzględnić także dążenie każdej jed-

http://rcin.org.pl/ifis

nostki do polepszenia swego bytu, a co zatem idzie, musimy jednostce w tem dążeniu pomóc właśnie drogą pracy oświatowej.

Niejednokrotnie jednak znajdą się miejscowości, czy nawet okolice, w których zainicjowanie pracy oświatowej w jakiejkolwiek formie pomimo wielkich wysiłków nie znajdzie należytego oddźwięku, natomiast praca gospodarcza będzie miała duże powodzenie i zastosowanie. Wówczas od niej zaczniemy, zostawiając pracę czysto oświatowo-wychowawczą na później.

Muszę tu wyjaśnić, że w zasadzie nie jestem zwolennikiem prowadzenia pracy *gospodarczej* przez organizacje *oświatowe*. W zorganizowanem społeczeństwie musi istnieć społeczny podział pracy. Pracę ekonomiczną powinno się pozostawić odpowiednim organizacjom, podobnie jak i pracę oświatową. Ale uznaję pracę gospodarczą jako *formę* i jako *metodę* pracy oświatowej. Nieraz oświatowiec zacznie gdzieś pracę społeczną od strony gospodarczej, a rozbudziwszy w ten sposób inicjatywę zbiorową i zmysł społeczny wprowadzi w odnośny teren akcję oświatowo-wychowawczą, pozostawiwszy zainicjowaną przez siebie pracę gospodarczą odpowiedniej fachowej instytucji.

Jeszcze raz powtarzam, że stosowanie form jest zależne od miejscowych warunków i od zorjentowania się oświatowca w miejscowych potrzebach i możliwościach.

http://rcin.org.pl/ifis

ROZDZIAŁ VIII.

EKSTENSYWNOŚĆ I INTENSYWNOŚĆ.

W ostatnich latach ujawniły się w poglądach na pracę oświatowo-wychowawczą nowe myśli i prądy, które rychło stopiły się w jeden system, nazywający sam siebie »intensywnym« w odróżnieniu od dotychczasowego ujęcia pracy oświatowej, które nazywa »ekstensywnem«.

Rozpatrzmy jaka jest różnica między temi dwoma kierunkami i co intensywiści zarzucają ekstensywistom.

Ekstensywność.

Dla dawnego, ekstensywnego systemu pracy oświatowo-wychowawczej najistotniejszem pojęciem — poza celem i środkami pracy — była zbiorowość, jako przedmiot oddziaływania społecznego. Wychodząc z tego punktu widzenia i dostosowując doń swoje metody i środki, kierunek ten zdaje się zapoznawać fakt, że wszelka zbiorowość składa się z jednostek, posiadających swą indywidualność i swoją odrębną, żywą treść duchową. Nie zajmuje się więc głębiej w przeprowa-

http://rcin.org.pl/ifis

dzaniu swej akcji jednostką — i nie liczy się z jej psychiką, jej nastawieniem, światopoglądem, cechami indywidualnemi, aktywnością. Ustosunkowuje oświatowca do konsumenta oświatowego jak podmiot do przedmiotu i pozostawia ten stosunek dość luźnym. Nauczyciel, nie zajmując się indywidualnością poszczególnych swych uczniów, podaje im metodą instruktywnego wykładu wybrane przez siebie normy i wiadomości. Celem całej akcji jest w tym systemie szerzenie wiedzy i dóbr kulturalnych i przepojenie niemi najszerszych warstw.

System ten uznaje pewne dobra kulturalne i pewne minimum ogólnego wykształcenia za konieczne dla wszystkich, stara się więc je upowszechnić, urządzając możliwie najwięcej wykładów, gromadząc na nich możliwie najwięcej słuchaczów, wogóle uważając ilość za miernik nasilenia i skuteczności akcji.

To też jeżeli ekstensywiści chcieli ocenić rezultaty swej pracy, ograniczali się do mechanicznego i statystycznego zestawienia ilości wykładów, słuchaczów, książek w bibljotekach, czytelników i t. d., natomiast nie zastanawiali się nad tem, jaki jest skutek ich pracy w stosunku do jednostek, nad któremi pracują, a mianowicie, czy oddziaływanie ich wywołuje istotną i pożądaną reakcję.

Intensywność.

Reakcją przeciw takiemu systemowi jest prąd historycznie nowy, ujmujący zagadnienie pracy oświatowej pod odmiennym

http://rcin.org.pl/ifis

kątem widzenia, a noszący w literaturze nazwę kierunku intensywnego.

Kierunek ten wychodzi z zasadniczego stanowiska, że ośrodkiem pracy oświatowej jest jednostka — jako istotna wartość społeczna i podstawa wszelkiej zbiorowości. W oddziaływaniu więc oświatowo-wychowawczem zasadniczą rzeczą będzie dobranie tego rodzaju wartości, metod i środków, któreby odpowiadały indywidualności i spontaniczności jednostki, będącej przedmiotem oddziaływania. Nie można wszystkich traktować jednakowo, nie można oczekiwać, że jednolite oddziaływanie oświatowe wzbudzi u wszystkich taką samą reakcję.

Stąd oparcie całej pracy na podstawach psychologicznych, na znajomości duszy, zainteresowań, potrzeb i zdolności wychowanka, oraz na dostarczaniu mu pokarmu duchowego odpowiadającego jego indywidualności; a więc nie podaje się słuchaczom w wykładzie gotowych norm, w przeświadczeniu o ich bezwzględnej wyższości i wartości, ale drogą dyskusji pragnie się wyświetlić możliwe punkty widzenia, pozostawiając każdej jednostce samodzielne wyrobienie swego zdania.

W obecnym bowiem chaosie pojęć, jednostka musi sama określić swoje stanowisko wobec wszystkich zasadniczych zagadnień, a ze względu na przeżywany przez nas kryzys kultury — musi się pobudzić instynkty twórcze każdej jednostki do produkowania dóbr kulturalnych; a więc nie szerzenie już

http://rcin.org.pl/ifis

istniejących wartości, lecz szukanie i tworzenie nowych winno być celem pracy oświatowej.

Gdy zaś wartość społeczna jednostki idzie w parze z sumą posiadanych przez nią instynktów twórczych, należy zająć się niewielką ilością jednostek wybranych, a nie rozpraszać wysiłki na ogół; nie ilość więc, lecz jakość będzie gwiazdą przewodnią w pracy oświatowo-wychowawczej; akcję prowadzić się winno w zespołach małych, zamkniętych, w których instruktor miałby możność głębszego poznania poszczególnych wychowanków i udzielenia im pomocy w rozwinięciu ich indywidualnych zdolności, czy zaspokojeniu indywidualnych potrzeb.

Zasadnicza różnica.

Zasadnicza różnica między obu kierunkami została już uwypuklona w rozważaniach powyższych. Leży ona w tem, że praca dawniejsza, ekstensywna, nie uwzględniała należycie aktywności duchowej jednostki, będącej przedmiotem akcji, podczas gdy kierunek intensywny właśnie na tej aktywności buduje cały swój system. Dalsze różnice są drugorzędne i wynikają z tej różnicy zasadniczej.

Nazwa obu tych kierunków nie charakteryzuje ich dość ściśle i nie uwydatnia istotnych różnic zachodzących między niemi.

»Ekstensywnośc«, to znaczy dążność do ilości, do objęcia najwięcej słuchaczów i uczniów, a »intensywność«, to stosowanie systematycznej pracy wobec

http://rcin.org.pl/ifis

niewielkiej ilości wybranych jednostek. Ale różnica ta nie jest istotna i to nawet do tego stopnia, że pewna część intensywistów nie żąda ograniczenia akcji oświatowej do nielicznych jednostek wybranych i nie podnosi zasadniczych zastrzeżeń przeciw objęciu nią możliwie szerokiego obrębu konsumentów oświatowych, silnie jednak podkreśla moment indywidualizacji środków i metod pracy — i w jej imię żąda skierowanie akcji w pierwszym rzędzie na systematyczne kształcenie jednostek z natury najwybitniej uposażonych w zdolności i możliwości, uważając, że ta metoda jako najbardziej celowa przyniesie najowocniejsze rezultaty.

Reprezentanci kierunku intensywnego zdają sobie sprawę z niedokładności dotychczasowej terminologji, to też proponują zmianę terminów oświata »ekstensywna« i »intensywna« na kollektywna i indywidualizująca, — rozszerzająca i kształtująca, — spożywcza i kreatywna*). W literaturze jednak utrzymały się raz przyjęte nazwy »ekstensywność« i »intensywność«.

Stosunek do obu kierunków.

Nie ulega wątpliwości, że kierunek intensywny wyraża postęp w pracy oświatowej w stosunku do kierunku ekstensywnego. Zwraca on uwagę na rzeczy

*) Patrz: »Zagadnienie oświaty dorosłych. Dwie konferencje«. Warszawa 1930. Str.

http://rcin.org.pl/ifis

zapoznawane, a bardzo istotne, dąży do oparcia akcji na podstawach ścisłych, naukowych, reprezentuje dążności twórcze, postępowe w najszlachetniejszem tego słowa znaczeniu. To też jeżeli chodzi o zasadniczą ideę kierunku intensywnego — o indywidualizację pracy oświatowo-wychowawczej, nie powinno być w tym kierunku różnicy zdań. Nie można jednak z tego założenia wychodząc wyciągnąć skrajnych konsekwencyj w rodzaju tych, że należy akcję zacieśnić do nielicznych jednostek, a resztę pozostawić na uboczu. Potrzeby chwili wymagają prowadzenia pracy wszerz i wgłąb, zarówno oświatą ekstensywną — w ściślejszem tego słowa znaczeniu, — jakoteż intensywną. Musimy z jednej strony oddziałać rozbudzająco i ożywiająco na jaknajwiększą ilość ludzi, a więc na najszersze rzesze, a z drugiej ułatwiać w możliwie najwyższym stopniu nielicznej ilości wybranych wszechstronny rozwój ich indywidualności i urabiać w ten sposób »przodowników«, którzyby później automatycznie promieniowali na otoczenie. Jednostronne rozwiązanie tej kwestji i prowadzenie działalności tylko po linji jednego kierunku nie osiągnie celu, jaki stawiamy społecznej akcji oświatowo-wychowawczej. Ekstensywność bowiem w ściślejszem tego słowa znaczeniu, nie pozwoli na głębsze poznanie słuchaczów i na indywidualizację metod i środków, nie oddziała więc na społeczeństwo w sposób zasadniczy i nie przetworzy dusz jednostek, zaś ogra-

http://rcin.org.pl/ifis

niczenie się do oddziaływania na nieliczne wybrane jednostki, pozostawiające masy na uboczu, zdąża do celu, jakim jest twórcze oddziałanie na całe społeczeństwo i przetworzenie duszy narodu, zbyt powolną drogą.

---

http://rcin.org.pl/ifis

DODATKI

http://rcin.org.pl/ifis

http://rcin.org.pl/ifis

WNIOSKI AUTORA PRZYJĘTE PRZEZ XXXIV WALNY ZJAZD T. S. L. W NOWYM SĄCZU.

I.

XXXIV Walny Zjazd T. S. L. stwierdzając, że obecna nader szczupła garstka działaczy i pracowników T. S. L. stanowczo nie zdoła wypełnić ogromu wciąż zwiększających się niesłychanie ważnych zadań pracy społeczno-oświatowej, podejmuje hasło rzucone przez I Ogólnopolski Kongres Oświatowy i zwraca się do całej polskiej inteligencji swojego terenu działania o czynne poparcie T. S. L. nietylko jak dotychczas ofiarnością finansową, jakiej dowody wciąż T. S. L. zbiera, lecz także oddaniem swej pracy, przyczem zwraca uwagę, że zakres działalności, potrzeb oraz form pracy T. S. L. jest tak szeroki, iż każdy obywatel może być Towarzystwu użyteczny i przyczynić się do spełnienia jego zadań w granicach swych zainteresowań, jeżeli nie w charakterze stałego, czynnego działacza, to przynajmniej w charakterze przygodnego prelegenta oświatowego.

XXXIV Walny Zjazd T. S. L. proklamuje rok 1930 jako rok wszechstronnej i intensywnej propagandy ca-

http://rcin.org.pl/ifis

łego Towarzystwa w kierunku czynnego zainteresowania całego społeczeństwa pracą społeczno-oświatową, oraz zdobycia jaknajwiększej ilości czynnych pracowników i prelegentów oświatowych — i poleca Zarządowi Głównemu, Związkom Okręgowym i wszystkim Kołom planowe przeprowadzenie tej uchwały w swoim zakresie.

II.

Zważywszy, że doniosłość zadań wychowawczych ruchu społeczno-oświatowego, a to szerzenia wiedzy, kształcenia charakterów, oraz wychowania instynktów państwowych i poczucia odpowiedzialności za własne Państwo wśród najszerszych warstw Narodu wymaga od działaczy oświatowych, świadomych swych celów, umiejętnej, metodycznej i systematycznej pracy,

XXXIV Walny Zjazd T. S. L.:

a) wypowiada się za silniejszem niż dotąd oparciem pracy T. S. L. na zawodowych pracownikach-instruktorach społecznych, co jednak nie powinno mieć wpływu na dalszy udział w pracy dotychczasowych czynnych pracowników i przygodnych prelegentów;

b) wzywa Zarząd Główny, aby w porozumieniu z odnośnemi Związkami Okręgowemi zaangażował dla nich najpóźniej z dniem 1 września 1930 fachowych instruktorów, oraz poleca Zarządowi Głównemu opracowanie i wydanie do dnia 1 stycznia 1930 wzorowego regulaminu dla instruktorów, wzorowego

http://rcin.org.pl/ifis

kontraktu zaangażowania, oraz odpowiedniej instrukcji;

c) wzywa raz jeszcze wszystkich działaczów i pracowników oświatowych do ustawicznego, teoretycznego kształcenia się i metodycznego pogłębiania prowadzonej pracy;

d) nakłada na wszystkie Koła obowiązek utworzenia w każdem Kole bibljoteki dzieł fachowo-instruktorskich z dziedziny pracy i metodyki oświatowej dla działaczów i prelegentów;

e) wypowiada się za organizowaniem jaknajwiększej ilości kursów instruktorskich społeczno-oświatowych dla działaczów i prelegentów;

f) zaleca wszystkim pracownikom prenumeratę Przewodnika Oświatowego i Oświaty Polskiej;

g) wyrażając uznanie Zarządowi Głównemu za zakupno Drukarni Nakładowej w Krakowie, wzywa go do rozwinięcia intensywniejszej akcji wydawniczej w zakresie metodyki pracy oświatowej;

h) wzywa Zarząd Główny, aby jaknajściślej współdziałał z innemi Polskiemi Towarzystwami Oświatowemi w sprawach wydawniczych.

III.

Nie zapoznając innych ważnych dziedzin pracy XXXIV Walny Zjazd T. S. L. wyraża pogląd, że w obecnej chwili należy największe wysiłki włożyć w metodycznie i systematycznie prowadzoną pracę oświatową pozaszkolną.

http://rcin.org.pl/ifis

IV.

W zrozumieniu znaczenia, jakie dla pracy oświatowej może mieć dopływ młodych świeżych sił żywotnych i urabianie nowego pokolenia pracowników, XXXIV Walny Zjazd T. S. L. zwraca uwagę wszystkich Kół na konieczność stałego wciągania do pracy i utrzymywania jaknajściślejszego kontaktu z młodzieżą akademicką, a to tak bezpośrednio, jakoteż przez jej lokalne reprezentacje »Akademickie Koło Prowincjonalne« — tam gdzie one istnieją.

Walny Zjazd wyrażając żywe zadowolenie z tego, że Akademickie Koła Prowincjonalne uważają pracę społeczną za jeden ze swoich zasadniczych celów i kierunków pracy, zaprasza gorąco je wszystkie do jaknajbliższej współpracy z Kołami T. S. L. i deklaruje szczerą gotowość całego Towarzystwa do wszelkiego ułatwienia ich zamierzeń w tym kierunku.

V.

Wychodząc z założenia, że obecne rozdrobnienie sił społecznych pomiędzy cały szereg organizacyj o charakterze społeczno-oświatowym niejednokrotnie zdążających temi samemi metodami do tych samych celów przynosi samej idei ruchu społeczno-oświatowego w Polsce zgubne skutki i nie pozwala na wyzwolenie całej społecznej energji potencjalnej, — a z drugiej strony, wierząc głęboko, że istnieją idee i płaszczyzny zdolne zjednoczyć wszystkie organizacje społeczno-

http://rcin.org.pl/ifis

oświatowe w pracy dla realizacji wspólnych celów, XXXIV Walny Zjazd T. S. L. wyraża jaknajdalej idącą dobrą wolę Towarzystwa w kierunku bliskiej współpracy z temiż organizacjami i wzywa wszystkie Koła, Związki Okręgowe i Zarząd Główny, aby każde w swoim zakresie działania i na swoim terenie podjęły inicjatywę i poczyniły jaknajdalej idące kroki w kierunku skoordynowania i uzgodnienia akcji T. S. L. z akcją stowarzyszeń społeczno-oświatowych o charakterze apolitycznym, jak wszelkie związki młodzieży, organizacje gospodarczo-wychowawcze, związki nauczycielstwa szkół powszechnych i t. p.

---

http://rcin.org.pl/ifis

LITERATURA.

Poniżej podaję spis książek i podręczników, które uważam za niezbędne dla każdego działacza oświatowego. Spis tem obejmuje jedynie dzieła najważniejsze z każdej dziedziny pracy. Pracownicy oświatowi, którzy pragną się wgłębić w poszczególne zagadnienia, bądźto w całość pracy oświatowej, znajdą wyczerpującą bibljografję w następujących dziełach:

Bibljografja oświaty pozaszkolnej (1900—1928) pod redakcją J. Muszkowskiego i H. Radlińskiej, w opracowaniu J. Skarżyńskiej. Nakładem Ministerstwa W. R. i O. P. Skład Główny w Instytucie Oświaty Dorosłych, Warszawa, Trębacka 11. Warszawa 1929.

Stemler Józef: Instrukcje w sprawie prowadzenia Oświaty Pozaszkolnej. Wydawnictwo Polskiej Macierzy Szkolnej. Księgarnia Polska P. M. S. Warszawa, Warecka 15. Wydanie trzecie. Warszawa 1925.

Przewodnik pracy społecznej i oświatowej. Wydawnictwo Wydziału Społeczno-Oświatowego Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych. Skład Główny »Nasza Księgarnia« ul. Świętokrzyska Nr. 18. Warszawa, 1929.

http://rcin.org.pl/ifis

Przyjemski Feliks: O polski system wychowawczy. Krakowska Drukarnia Nakładowa. Skład Główny w Księgarni Towarzystwa Szkoły Ludowej w Krakowie. Kraków, 1930.

Zagadnienia ogólne.

Ks. Dr. Adamski Walerjan: Zarys socjologji stosowanej. Tom I. Nakładem Zjednoczenia Młodzieży Polskiej. Skład Główny w Księgarni »Ostoja« Poznań 1928. Str. 312.

Maj Kazimierz: Co to jest oświata pozaszkolna. Wydawnictwo Związku Nauczycielstwa Szkół Powszechnych i Związku Młodzieży Wiejskiej Rzeczypospolitej Polskiej. Warszawa, 1928. Str. 16.

Przewodnik oświaty dorosłych (1928). Pod redakcją A. Konewki i K. Korniłowicza. Wydawnictwo Federacji Oświatowej Organizacyj Społecznych. Skład Główny w Instytucie Oświaty Dorosłych. Warszawa, Nowogrodzka 21. Warszawa 1929. Str. 260.

Przewodnik pracy społecznej i oświatowej. Wydawnictwo Wydziału Społeczno-oświatowego Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych. Warszawa 1929. Str. 48.

Przyjemski Feliks: O polski system wychowawczy. Krakowska Drukarnia Nakładowa. Skład Główny w Księgarni T. S. L. w Krakowie. Kraków, 1930. Str. 94.

Sikora Wincenty: Oświata podstawą dobrobytu społecznego i potęgi państwa. Szkic do wykładów po-

http://rcin.org.pl/ifis

pularnych. Wydawnictwo T. S. L. Kraków, 1928, str. 18.

Tenże: Siły twórcze państwa. Szkic do wykładów oświatowych. Wydawnictwo T. S. L. Kraków, 1928. Str. 16.

Tenże: Znaczenie oświaty. Szkic dla prelegentów oświatowych. Wydawnictwo T. S. L. Kraków, 1927. Str. 64.

Stemler Józef: Instrukcje w sprawie prowadzenia Oświaty Pozaszkolnej. Wydawnictwo Polskiej Macierzy Szkolnej. Wydanie III. Warszawa, 1925. Str. 88.

Tenże: O potrzebie oświaty pozaszkolnej. Myśli i materjały do przemówień. Bibljoteka Centralnego Biura Polskiej Macierzy Szkolnej. Wydanie III. Warszawa, 1927. Str. 56.

Uhma Stefan: Społeczna rola warstw oświeconych w Polsce. Nakładem Związku Okręgowego T. S. L. we Lwowie. Lwów, 1926. Str. 16.

Zagadnienia oświaty dorosłych. Dwie konferencje. Wydawnictwo Federacji Oświatowej Organizacyj Społecznych. Pod redakcją K. Korniłowicza. Warszawa, 1930. Str. 272.

Znaniecki Florjan: Socjologja wychowania. Warszawa. Tom I. 1928. Str. 312. Tom II. 1930. Str. 372.

Zagadnienie kultury.

Dębicki Zdzisław: Podstawy kultury narodowej. Gebethner i Wolff. Wyd. II. 1925. Str. 208.

http://rcin.org.pl/ifis

Koneczny Feliks: Polskie Logos a Ethos. Roztrząsanie o znaczeniu i celu Polski. Księgarnia Św. Wojciecha. Poznań 1921. Tom I. Str. 316. Tom II. Str. 308.

Kultura wsi. Biuletyn XIII Konferencji Oświatowej poświęconej zagadnieniu kultury wiejskiej w Polsce. Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Warszawa, 1930. Str. 191.

Orkan Władysław: Listy ze wsi. Gebethner i Wolff. Tom I. Str. 149. Tom II. Str. 128.

Polska w kulturze powszechnej. Dzieło zbiorowe pod redakcją Feliksa Koniecznego. Kraków 1918. Tom I Str. 420. Tom II. Str. 649.

Wolert Władysław: Demokracja i Kultura. Praca oświatowa zagranicą. Wydawnictwo Wydziału Społeczno-wychowawczego Związku Spółdzielni Spożywców Rzeczypospolitej Polskiej. Warszawa, 1930. Str. 728.

Poszczególne działy pracy.

a) Czytelnie, ogniska, domy ludowe:

Czytelnia Macierzy, podstawowa instytucja pracy kulturalno-oświatowej. Wskazówki organizacyjne, obowiązujące przepisy i regulamin. Bibljoteka Centralnego Biura Polskiej Macierzy Szkolnej. Warszawa, 1926. Str. 48.

Frelek K. Początkowe ognisko oświatowe na wsi. Wydawnictwo Instytutu Oświaty Dorosłych. Warszawa, 1930. Str. 36.

http://rcin.org.pl/ifis

Gliksman Ignacy: Domy ludowe, ich organizacja i znaczenie dla rozwoju kultury narodowej. Praca uwieńczona pierwszą nagrodą na konkursie P. D. U. W. Nakładem »Przewodnika Ubezpieczeniowego«. Warszawa, 1923. Str. 74.

Hekker J. F.: Ogniska kulturalne w życiu nowoczesnem. Nakładem Y. M. C. A. Wydanie II. Warszawa, 1922. Str. 240.

Holewiński J.: Dom ludowy na wsi w miasteczku. Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej. Warszawa, 1921. Str. 21.

Korniłowicz Rafał i Korniłowicz Kazimierz: W sprawie ognisk oświatowo-kulturalnych. Wydawnictwo Centralnego Biura Kursów dla Dorosłych. Warszawa, 1922. Str. 32.

Kosmowska I.: Domy społeczne. Wydawnictwo Związku Polskich Stow. Spożywców. Warszawa, 1922. Str. 52.

Sosiński W.: Jak zakładać dom ludowy i prowadzić Tow. Domu Ludowego. Wskazówki organizacyjne. Wydawnictwo C. Z. K. R. Warszawa, 1925. Str. 24.

Twarecki Leon: Domy ludowe, ich znaczenie i potrzeba. Nakładem Zarządu Głównego T. S. L. Kraków, 1919. Str. 44.

b) Wykłady, kursy, szkoły dla dorosłych.

Frelek K.: Wieczorowe kursy początkowe w Kołach Młodzieży Wiejskiej. Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej. Warszawa, 1927. Str. 32.

http://rcin.org.pl/ifis

Godecki Marjan Bronisław: Odczyty popularne dla dorosłych. Opracowywanie i wygłaszanie. Wskazówki praktyczne. Centralne Biuro Kursów dla Dorosłych. Wyd. II. Warszawa, 1923. Str. 110.

Konewka A.: Organizowanie kursów dla dorosłych. (Krótkie wskazówki ogólne). Z zapomogi Wydziału Ośw. Pozaszk. Min. W. R. i O. P. Warszawa, 1920. Str. 32.

Koziara T. A.: Kursy dla dorosłych. Organizacja program i wskazówki metodyczne. Wydawnictwo Polskiej Macierzy Szkolnej. Wydanie II. Warszawa, 1922. Str. 44.

Niesiołowski A.: Jak przygotowywać i wygłaszać wykłady. Nakładem Polskiej Ligi Przeciwalkoholowej. Poznań, 1927. Str. 40.

Program trzystopniowych kursów dla dorosłych. Opracowany dla potrzeb wsi i miast prowincjonalnych Praca zbiorowa pod redakcją M. B. Godeckiego. Wydawnictwo Centr. Biura Kursów dla Dorosłych. Warszawa, 1928. Str. 64.

Stemler Józef: Kursy przysposobienia obywatelskiego. Organizacja i program. Bibljoteka Centr. Biura P. M. S. Warszawa, 1928. Str. 20.

Tenże: Niedzielne szkoły społeczno-obywatelskie Bibl. Centr. Biura P. M. S. Warszawa, 1922. Str. 22.

Tenże: O nowym systemie akcji wykładowo-oświatowej. Instrukcje organizacyjne. Bibl. Centr. Biura P. M. S. Warszawa, 1929. Str. 24.

http://rcin.org.pl/ifis

c) Uniwersytety ludowe (internatowe).

Gałecki F.: Uniwersytet ludowy rolny w Ostrołęce, a uniwersytety ludowe w Polsce. Nakładem Centralnego Towarzystwa Rolniczego. Warszawa, 1928. Str. 51.

Hollman A. H.: Uniwersytet ludowy i duchowe podstawy demokracji. Z niemieckiego przełożył E. Nowicki. Bibl. Oświaty Pozaszkolnej. Warszawa, 1924. Str. XIX + 119.

Ks. Ludwiczak Antoni: Uniwersytety ludowe w Polsce. Poznań, 1927. Str. 120.

Orsetti M.: Dom oświatowy „Volksheim" w Wiedniu jako wzór wszechnicy społecznej. Towarzystwo Wydawnicze »Ignis«. Warszawa. Str. 40.

Radlińska-Orsza Helena: Tajemnice Danji. (Wrażenia z wycieczki). Centralny Związek Kółek Rolniczych. Warszawa, 1926. Str. 54.

d) Bibljoteki.

Bornsteinowa J.: Jak urządzić bibljotekę szkolną i domową. Warszawa, 1927. Str. 85.

Czerwijowski F.: Bibljoteki powszechne. Podręcznik dla zakładających i prowadzących bibljoteki. Związek Bibljotekarzy Polskich. Warszawa, 1919. Str. 51.

Michalski S.: O stronie technicznej uruchomienia bibljotek T. C. L. i tegoż uruchomienia w nowym systemie. Wydawnictwo T. C. L. Poznań, 1910. Str. 52 i mapa.

Orsza H.: Jak prowadzić bibljoteki wędrowne. Wskazówki i przykłady. Towarzystwo Wydawnicze »Ignis«. Warszawa, 1922. Str. 72.

http://rcin.org.pl/ifis

Przyjemski Feliks: Co i jak czytamy, a co i jak czytać należy. Toruń, 1922. Str. 20.

Rodowicz S.: Jak prowadzę moją bibljotekę. Warszawa, 1921. Str. 16.

Stemler Józef: O prowadzeniu bibljotek. Wskazówki organizacyjne, techniczne i wychowawcze dla małych bibljotek. Bibljoteka Centr. Biura Polskiej Macierzy Szkolnej. Warszawa, 1927. Str. 36.

Tenże: O stosunku bibljotekarza do czytelników w bibljotekach oświatowych. Bibl. Centr. Biura P. M. S. Warszawa, 1929. Str. 17.

e) Teatry, chóry, wycieczki.

Bień A. i Cierniak J.: Teatry ludowe w Polsce. Dotychczasowy rozwój ruchu, możliwości ideowe i organizacyjne na przyszłość. Wydawnictwo Związku Teatrów Ludowych. Warszawa, 1928. Str. 122.

Bykowski-Jaksa Cz.: Wycieczki, ich organizacja i znaczenie w pracy oświatowej wśród dorosłych. Warszawa, 1928. Str. 91.

Chętnik A.: Śpiew ludowy i chóry wiejskie. Nakładem C. T. R. Warszawa, 1921. Str. 16.

Frycze W. M.: O społecznem znaczeniu sztuk pięknych. Z rosyjskiego przełożyła R. O. B. W. Warszawa, 1926. Str. 44.

Małkowski W.: Teatr w szkole i w domu ludowym. Bibljoteka teatralna Związku Teatrów Ludowych. Nakład Tow. »Ignis«. Warszawa, 1923. Str. 36.

Metodyka wycieczek krajoznawczych. Wydanie zbiorowe. Polskie Tow. Krajozn. Warszawa, 1919. Str. 178.

http://rcin.org.pl/ifis

Niedzielska M.: Wybór sztuk do grania. Bibljoteka teatralna Związku Teatrów Ludowych. Warszawa, 1926. Str. 48.

Pełczyński S.: Jak tworzyć orkiestry. Rady i wskazówki. Poznań, 1927. Str. 48.

Różne.

Baliński Wł.: Propaganda, jej metody i znaczenie. Nakład Księgarni F. Hoesicka. Warszawa, 1930. Str. 156.

Dr. Dobrzyńska - Rybicka Ludwika: Nauka obywatelstwa na podstawie socjologji. Tom I. Zeszyt I. Nakładem Krajowego Instytutu Wydawniczego. Poznań, 1927. Str. 120. (Podaje literaturę przedmiotu).

Muzea regjonalne. Książka zbiorowa, opracowana przy współudziale: Arnolda, Bujaka, Chybińskiego, Czarnockiego, Danysz - Fleszarowej, Górskiego, Hryniewieckiego, Jaczewskiego, Jakimowicza, Janowskiego, Małkowskiego, Moszyńskiego, Mydlarskiego, Niebrzydowskiego, Niemojewskiego i Patkowskiego. Wydawnictwo Bibljoteki Regjonalnej. Warszawa.

Orkan Władysław: Wskazania. Bibljoteka Regjonalna. Warszawa.

Stemler Józef: Trzeci Maj, święto radości i ofiary. Uwagi organizacyjne, myśli i materjały do przemówień i t. d. Bibl. Centr. Biura P. M. S. Wydanie II. Warszawa 1927. Str. 70.

http://rcin.org.pl/ifis

Szczepański Włodzimierz: Wskazówki dla obradujących. Organizacja zebrania, rola przewodniczącego, referat i wnioski, sprawy formalne, głosowanie i t. d. Nakład Warsz. Rady Okręg. Centr. Org. Zw. Zawod. Prac. Umysł. Skład główny: Księgarnia Robotnicza. Warszawa, Warecka 9. Warszawa 1927. Str. 70.

Czasopisma oświatowe.

Najwięcej materjałów i wskazówek, przytem zawsze aktualnych i praktycznych mieści się w fachowej prasie oświatowej. Roczniki z lat ubiegłych zawierają nieprzebrane i nader wartościowe materjały, odnoszące się do wszystkich zagadnień i dziedzin pracy społeczno-oświatowej, także tych, które dotąd nie były omawiane w osobnych wydawnictwach, bieżące zaś zeszyty informują o sprawach aktualnych i najlepiej utrzymują czytelników w kontakcie z tem, co się dzieje w dziedzinie polskiej oświaty pozaszkolnej. To też nie mam dość słów, by zalecić każdemu oświatowcowi wczytywanie się w prasę oświatową. Najlepiej dla wyrobienia sobie objektywnego sądu czytać przynajmniej dwa czasopisma: jedno z czasopism wydawanych przez Polskie Towarzystwa Oświatowe — i ponadto organ patrzący na sprawy oświatowe odmiennie: »Polską Oświatę Pozaszkolną«. Oto adresy:

Oświata Polska. Organ Wydziału Wykonawczego Polskich Towarzystw Oświatowych. Kwartalnik. Warszawa, Marszałkowska 153, m. 3. Przedpłata roczna 10 zł.

http://rcin.org.pl/ifis

Przewodnik Oświatowy. Organ Towarzystwa Szkoły Ludowej. Miesięcznik. Kraków, ul. św. Anny 5.

Przegląd Oświatowy. Organ Towarzystwa Czytelń Ludowych. Miesięcznik. Poznań, Ratajczaka 16, I p. Prenumerata roczna 7 zł.

Polska Oświata Pozaszkolna. Organ Wydziału Oświaty Pozaszkolnej Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych. Dwumiesięcznik. Warszawa, ul. Świętokrzyska 30, m. 11. Prenumerata roczna 8 zł.

---

http://rcin.org.pl/ifis

PRZEGLĄD TREŚCI

		Str.
Przedmowa	. . . . .	7
Rozdział I:	**Praca oświatowo-wychowawcza a budowa Państwa**	11
Rozdział II:	**Kultura narodowa**	26
Rozdział III:	**Kształtowanie osobowości**	32
	1) Kształcenie umysłów	33
	2) Kształcenie charakterów	37
	3) Kształcenie instynktów społecznych, narodowych i państwowych	41
	4) Synteza	45
Rozdział IV:	**Podmioty społeczne akcji**	47
	1) Rząd	47
	2) Samorządy	50
	3) Społeczeństwo	53
	4) Grupy predestynowane	59
	5) Organizacje społeczne	67
Rozdział V:	**Zagadnienia podstawowe dla organizacji akcji** .	74
	1) Propaganda	74
	2) Pracownicy	82
	3) Kształcenie pracowników	88
	4) Zasady organizacyjne	93
Rozdział VI:	**Oddziaływanie na środowisko**	99
	1) Planowość	100
	2) Oddziaływanie przez bezpośredni kontakt	104
	3) Zasada instrukcji i zasada inicjatywy od dołu	108

http://rcin.org.pl/ifis

Str.

4) Wytyczne w stosunku do całości akcji społeczno - organizacyjnej 110

Rozdział VII: Przegląd form pracy 115

1) Formy oddziaływania doraźnego . . 115

2) Formy oddziaływania systematycznego . 121

3) Formy pracy zespołowej 130

4) Stosowanie form 132

Rozdział VIII: Ekstensywność i intensywność 134

Dodatki: 1) Wnioski autora przyjęte przez XXXIV Walny Zjazd T. S. L. w Nowym Sączu . 143

2) Literatura 148

http://rcin.org.pl/ifis

http://rcin.org.pl/ifis

ZARZĄD GŁÓWNY
TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ
KRAKÓW, UL. ŚW. ANNY L. 5.

poleca następujące własne wydawnictwa:

	Zł.
Bar Adam Znaczenie książki w rozwoju kultury	—·40
Bogatyński Wł. Kazimierz Pułaski	—·80
Bork Hołd Pruski	—·40
Bzowski Konstanty Wykład Konstytucji Rzpltej Polskiej	1·80
Chmielewski Konstanty Katechizm Małego Obywatela	2·50
Dynowska Marja Nasze rocznice	4·20
— Jan Kochanowski	1·—
Grycz Józef Przewodnik dla korzystających z bibljotek	4·—
Grabowski Tadeusz Henryk Sienkiewicz	·50
Gruszecki Artur Pruski Huzar	2·80
— Tatarzy w Sandomierskiem	3·50
Janelli Marjan Katechizm Obywatelski	1·—
Jeż T. T. Uskoki T. I, II i III	8·—
Konopnicka Marja Z 1835 Roku	1·20
Kraszewski J. I. Rzym za Nerona	4·60
Kutrzeba Stanisław Polska Współczesna	2·80
Missonowa Marja O Juljuszu Słowackim	1·—
Rymar Stanisław 3-ci Maja 1791 r.	—·30
Sikora Wincenty Oświata podstawą dobrobytu społecznego	—·40
— Znaczenie Oświaty	—·80
— Stan Szkolnictwa w Polsce	—·60
— Siły twórcze Państwa	—·40
— Towarzystwo Szkoły Ludowej w Krakowie	1·—
Skarga Piotr Żywoty św. Apostołów	—·50
— Żywoty św. Polskich	1·20
— Wybór Żywotów św.	1·50
— Wybór Pism	1·20
Słomka Jan Pamiętniki Włościanina	10·—
Sobieski Wacław Bolesław Chrobry	—·50
Świderska Marja Ze wspomnień małej Krzemieńczanki	1·50
— Ostatni Piast na Śląsku	1·—
— Braniec tatarski	2·50
— Poseł polski w Carogrodzie	2·—
— Z krwawych dni	1·80
— Dorcia	1·80
— Garbuska	2·50
Uhma Stefan Społeczna rola warstw oświeconych w Polsce	—·50
Wysocki Wincenty Konstytucja 3-go Maja	—·50

http://rcin.org.pl/ifis